

17 września 2013 roku

Dr inż. Jan Pająk

"Strony Jana Pająk - [plague pl.pdf](#)"

(tj. PDF broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [plague pl.htm](#) i tytule "Plagi i choroby wychowują ludzi na twardych żołnierzy Boga")

Wellington, Nowa Zelandia, 2013 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2013 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiejkolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami, itp.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka PDF zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w bezpiecznym formacie PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totalizycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", Monografia, 5 wydanie, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9

Dane kontaktowe autora, ważne w 2013 roku - tj. w przygotowania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: janpiak@gmail.com

Odrębne strony internetowe wyjaśniające pochodzenie [trzęsień ziemi](#), [fal tsunami](#), [tornad](#), [huraganów](#), [obsuwisk ziemi i błota](#), itp., starają się nam uświadomić, że wszelkie kataklizmy, włączając w to również choroby, epidemie i pendemie, faktycznie są [aktami Boga](#) nastawionymi na osiągnięcie aż całego szeregu nadrzędnych boskich celów. Przykładowo, wychowują one ludzi na twardych i zahartowanych w boju "żołnierzy Boga" (patrz punkt #B1.1 strony [antichrist.pl.htm](#)), korygują ludzką [niemoralność](#), przywracają sprawiedliwość poprzez wymierzanie kar najbardziej niemoralnym społecznościom i jednostkom praktykującym wysoce niemoralną [filozofię pasożytnictwa](#), itd. Dlatego żadnych kataklizmów NIE powinniśmy traktować jako "nieszczęść na jakie my NIE mamy wpływu bowiem nadsłane na nas zostały przez jakieś zewnętrzne i wrogie nam moce", a należy traktować jako "korygujące posunięcia Boga jakie my sami na siebie sprowadzamy niewłaściwą moralnością, zachowaniem i nawykami, a jakie nastawione są na zmianę naszej moralności, filozofii życiowej i cech charakteru - a dlatego przed jakimi my sami

możemy efektywnie się bronić poprzez odpowiednie skorygowanie swojej moralności, filozofii, postaw, cech, itp." Z kolei najefektywniejszą formą obrony przed wszelkimi kataklizmami, włączając w to choroby, epidemie, plagi i pendemie, jest podjęcie praktykowania wysoce moralnej filozofii totalizmu formalnego, która stanowi odwrotność owej wysoce niemoralnej, a stąd karanej przez Boga, "filozofii pasożytnictwa". Opisy takich bazujących na działaniu moralności metod obrony przed wszelkimi kataklizmami, są dostępne aż na całym szeregu totaliztycznych stron, np. w punktach #A2, #C1, #I1 i #H1 do #M1 mojej strony o nazwie quake.pl.htm. Z kolei przykłady materiału dowodowego ilustratywnie dokumentującego, że owe bazujące na mechanizmach moralności metody obrony faktycznie są efektywne, a stąd że świadome praktykowanie formalnej wersji filozofii totalizmu faktycznie zapobiega i chroni przed obrywaniem od kataklizmów, przytoczone zostały w punktach #I3 do #I5 mojej innej strony na nazwie petone.pl.htm. Niniejsza strona opisuje najróżniejsze następstwa wynikające z "wypracowywania w nas przez

Boga wymaganych cech charakteru", z "korygowania moralności" i z "karania" najniemoralniejszych społeczności chorobami, epidemiami i pandemiami (jakie to korygowanie i karanie obecnie szybko się nasila zgodnie ze starą przepowiednią opisaną w "części #H" strony o nazwie [przepowiednie.htm](#)).

Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:

#A1. Jakie są cele tej strony:

Anglicy mają powiedzenie, "prawdziwy strażak zawsze jest przygotowany" (tj. "a true fireman is always prepared"). Niniejsza strona stara się uświadomić, że w dzisiejszej epoce nieszczęść, kataklizmów i "naturalnych" katastrof, dobrze jest być przygotowanym nawet na to co najbardziej niespodziewane. Dobrze jest też przyjmować wszystko z optymizmem, jako NIE tylko nieszczęście, ale także okazję do duchowego wzrostu i do gromadzenia doświadczeń. Szczególnie, że gotowość do działania oraz zdolność do uczenia się, są owymi pożądanymi cechami charakteru "żołnierzy Boga", m.in. które to cechy Bóg usilnie stara się w nas wyrobić - zgodnie z opisami w punkcie #B1.1 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#).

#A2. Jak każdy rodzic z czasem o tym się przekonuje, takie wychowywanie ludzi jakie wyrabia w nich dobro i najbardziej pożądane cechy charakteru, wymaga częstego stosowania "zasady

odwrotności" - w której to co przyjemne i dobre jest wykształtowane z pomocą tego co przykre i złe:

W punkcie #F3 odmienniej strony o nazwie [wszewilki.htm](#), a także w punkcie #B5.1 strony o nazwie [will_pl.htm](#), opisałem "zasadę odwrotności" - którą Bóg używa aby nadawać ludziom wymagane cechy charakteru, oraz którą Bóg rekomenduje ludzkim rodzicom do użycia wobec swoich dzieci. Działanie tej zasady polega na tym, że wykorzystując możliwości tzw. "omniplanu" opisanego w punkcie #C4 odrębnej strony o nazwie [immortality_pl.htm](#), Bóg formuje na Ziemi surowe warunki życia, jakie są odwrotne do tych które ludzie chcieliby aby panowały. Z kolei owe **surowe warunki życia pobudzają ludzi do walki o zmianę swojej sytuacji, co wyrabia w nich pożądane cechy charakteru, zdolność do walki o swoje cele, zrozumienie dla niedoli i krzywdy, poczucie sprawiedliwości, itd., itp.** Innymi słowy, poprzez traktowanie ludzi tym czego ludzie NIE lubią, Bóg wyrabia w nich nawyki do aktywnego walczenia o uzyskanie tego co chcą i co lubią, a także do doceniania tego co już osiągnęli i co już posiadają.

Oczywiście, ludzie także mają możliwość wdrażania tej zasady w stosunku do dzieci które sami wychowują. Jej wdrożenie można bowiem uzyskać poprzez dyscyplinowanie swych dzieci, poprzez stosowanie konsystentnych wymogów, poprzez doświadczanie braków, itp. Przykładowo, dawna arystokracja z Anglii wytwarzała wymagane warunki swym dzieciom poprzez wysyłanie ich na naukę do specjalnych tzw. "boarding schools" (tj. szkół z internatami) w których panowała żelazna dyscyplina, zaś dzieci doświadczaly tam nawet braku jako że zaspokajane tam były jedynie ich najbardziej podstawowe potrzeby. Niestety, sporo ludzi (szczególnie zwierzęco zakochanych w swoich dzieciach matek) NIE lubi tej boskiej zasady wychowawczej i ostatnio korzysta z każdej wymówki oraz z wysłuchującego głosu rozhisteryzowanych kobiet klimatu politycznego, aby oficjalnie zakazywać jej użycie także innym ludziom - co wyjaśnia dlaczego ostatnio liczba katastroficznie źle wychowanych dzieci i ludzi lawinowo wzrasta na Ziemi.

Bóg wypracował cały arsenał zjawisk i kataklizmów, jakie może używać dla potraktowania ludzi w ramach owej "zasady odwrotności". Jedną z grup takich zjawisk i kataklizmów używanych przez Boga, są opisywane na tej stronie choroby, epidemie, plagi, itp. Podczas ich używania Bóg musi być jednak ogromnie ostrożny aby NIE łamać w ludziach ich tzw. "**wolnej woli**". Dlatego w każdym przypadku użycia na ludziach jakiegoś zjawiska czy kataklizmu, Bóg zawsze się upewnia, że wpisane w niego są co najmniej trzy zbiory cech, jakie pozwalają ludziom o odmiennych poglądach tłumaczyć sobie owo zjawisko czy kataklizm na swój własny sposób. Owe co najmniej trzy zbiory cech wpisane w każdy kataklizm, wyjaśnione zostały aż na szeregu totalitycznych stron internetowych, np. w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado_pl.htm](#), w punkcie #K1 strony o nazwie [landslips_pl.htm](#), czy np. w punkcie #J1 niniejszej strony. Dla zachowania u ludzi ich "wolnej woli", w dawnych czasach Bóg często używał też postwarzane przez siebie "**szatańskie istoty**", w rodzaju "diabłów",

"Szatana", "czarownice", "licha", itp. Jednak po niedawnej zmianie świadomości u ludzi, owe dawne "diabły" czy "licha" w ostatnich czasach Bóg zastąpił przez "symulowanych" przez siebie "szatańskich UFOonautów". Dlatego w najnowszym czasie, wiele z kataklizmów, włączając w to choroby i epidemie opisywane na tej stronie, są tak zesyłane, aby wpisane w NIE był również realistyczny i przekonujący materiał dowodowy na ich rozprzestrzenianie przez "szatańskich UFOonautów" - następstwa i odzwierciedlenie którego to faktu czytelnik znajdzie również i w treści niniejszej strony.

#A3. Tok narracji całej tej strony jest zaprojektowany dla nowicjuszy w jej tematyce, natomiast dla osób już znających możliwości filozofii totalizmu strona ta pozwala na "wrywkowe" czytanie dzięki systemowi odsyłaczy do ponumerowanych tematów (punktów):

Jeśli czytającemu tę stronę NIE są znane inne opracowania autora, wówczas czytając ją w kolejności jej części i punktów uzyska on wszelkie informacje jakie są wymagane aby zrozumieć jej główne cele i przesłania. Narracja tej strony jest bowiem zestawiona w kolejności "logicznego wynikania" - tak jak opisuje to punkt #A2 ze strony o nazwie [quake.pl.htm](#). Znaczący najpierw w jej częściach #C do #F są przytoczone rozważania filozoficzne które doprowadziły do wykrycia i wypracowania opisywanych tu metod zapobiegania kataklizmom. Potem w jej częściach #G do #I opisane są najważniejsze metody zapobiegania i obrony przed kataklizmami. Dalej część #J krótko omawia empiryczne dowody ujawniające faktyczne pochodzenie kataklizmów. W końcu reszta strony (począwszy od części #K) dostarcza informacji pomocnych przy podejmowaniu indywidualnej obrony przed chorobami, epidemiami, plagami, itp.

Jeśli zaś czytający zna już inne opracowania autora, wówczas z pomocą systemu "odsyłaczy" wpisanych w tekst tej strony, może poznać jej dodatkowe cele i przesłania których NIE zawierają inne tematycznie podobne totalistyczne strony. Przykładowo, poniżej wyszczególnię jakie nowe cele i przesłania są wyjaśnione w których punktach tej strony:

(1) Wymogi i warunki efektywnej obrony przed kataklizmami zostały wyjaśnione w punkcie #G2.

(2) Wyniki "obrony indywidualnej" i "obrony grupowej" przed kataklizmami są wyjaśnione w punkcie #G4 tej strony.

(3) Materiał dowodowy potwierdzający, że "obrona przed kataklizmami poprzez podjęcie praktykowania tego 'właściwego rodzaju moralności' jest

faktycznie efektywna" wskazany został we wprowadzeniu oraz w punktach #G4 i #P1 tej strony.

(4) Empiryczny materiał dowodowy potwierdzający, że faktycznie "kataklizmy są zsyłane przez Boga w celu skorygowania ludzkiej moralności, a stąd można się przed nimi efektywnie bronić poprzez podjęcie praktykowania tego właściwego rodzaju moralności" wskazany został w punkcie #J1 tej strony.

(5) Wyjaśnienie, że nieustanne "wypaczanie" przez niedoskonałości ludzi owych "wzorców moralności" wymaganych i nakazanych ludziom przez Boga, zmusza Boga do "korygowania" wypaczeń moralnych poprzez zsyłanie kataklizmów wyjaśniane jest w punktach #E3 i #E2 tej strony.

(6) Faktyczna intensyfikacja nieszczęść i kataklizmów spowodowanych rosnącą niemoralnością dzisiejszych ludzi została udokumentowana w punktach #G2 i #B1 tej strony.

(7) Dodatkowe "przygotowanie się na niespodziewane" w przypadku podejmowania mniej efektywnej "obrony indywidualnej" jest omawiane w punktach #G4, #N1, #O1 i #P1 do #P2 tej strony.

#A4. W międzyczasie zmieniła się filozofia, ale fakty prezentowane na tej stronie pozostają niezmiennione:

Już w jakiś czas po napisaniu pierwszej wersji niniejszej strony (tj. w 2007 roku), odkryłem że wehikuly UFO oraz UFOnauci są tymczasowymi "symulacjami", a nie relatywnie trwałymi tworamami - tak jak nasze samochody czy my sami. Z kolei owi UFOnauci i ich wehikuly są źródłem jednego z trzech zasadniczych interpretacji materiału dowodowego jaki wpisany zostaje w niemal każdy co istotniejszy kataklizm - tak jak to wyjaśnia punkt #J1 niniejszej strony, czy wyjaśniają punkty #C2 i #J2 oraz podpis pod "Fot. #D8" ze strony o nazwie [day26_pl.htm](#). Więcej na temat owej "symulacji" UFO i UFOnauców można sobie poczytać z innych totalizacyjnych stron, np. z punktu #J1 ze strony o nazwie [landslips_pl.htm](#). czy z punktów #K1 i #K2 na stronie [day26_pl.htm](#). Owo tymczasowe "symulowanie" UFO i UFOnauców zmienia drastycznie filozoficzną wymowę tej strony. Nie zmienia jednak faktów opisanych na tej stronie.

Część #B: Historia niniejszej strony:

#B1. Epidemie, plagi, zarazy, choroby -

czyli groźby które powtarzalnie napominają nas o potrzebie poznania treści i posłania niniejszej strony:

Ludzkość i planeta Ziemia niemal nieustannie doświadczają najróżniejszych "epidemii" chorób. Co jednak najbardziej szokuje, to że na przekór dużej liczby owych epidemii, jak dotychczas ludzie wykazują absolutną ślepotę na fakt, że cechy każdej z owych "epidemii" dostarczają następnych dowodów na prawdę głównej "tezy" z punktu #B4 strony [tornado.pl.htm](#), stwierdzającej iż **"wszelkie kataklizmy i nieszczęścia dotykające ludzi są to po prostu 'narzędzia' używane przez Boga do 'korygowania ludzkiej filozofii i moralności' a także dla 'zwrotu karmy' - tyle że ich użyciem Bóg zawsze tak inteligentnie steruje aby w zależności od czyjegoś światopoglądu dawały się wytłumaczyć na wiele odmiennych sposobów (a w ten sposób aby NIE łamały tzw. 'wolnej woli' u dotykanych nimi ludzi)".** Przykładowo, epidemię AIDS daje się tłumaczyć jako "korygowanie łamania przez ludzi zakazu Boga dotyczącego praktykowania homoseksualizmu" - wyrażonego np. [Bibilijsym](#) werselem 18:22 z "Księgi Kapłańskiej (Leviticus)", cytując: "Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą". Z kolei np. niemiecką epidemię E.coli z 2011 roku, która m.in. finansowo nieprzyjemnie wstrząsnęła rolnictwem w EWG, daje się wytłumaczyć m.in. jako "korygowanie niemoralnej zasady ograniczania produkcji rolnej w EWG (dokonywanej m.in. poprzez wypłacanie 'nagród' tym rolnikom EWG którzy zaniżają produkcję rolną przez utrzymywanie swej ziemi 'leżącą odłogiem') w czasach gdy spora proporcja ludności świata głoduje". Każda też z tych epidemii nie jest ani pierwszym ani ostatnim takim przypadkiem. Wszyscy ciągle zapewne pamiętamy narazie najgroźniejszą z poprzednich takich "epidemii" z marca 2003 roku, spowodowaną wirusem zwanym SARS. Zaczniemy więc teraz tą stronę od zestawienia w ujęciu "odwrotnie chronologicznym" kilka najważniejszych z takich dotychczasowych "epidemii" doświadczających ludzkość a obserwowanych w ostatnich około 30 latach.

(xvi) West Nile virus z USA (2012). W sierpniu 2012 roku na stronie 01 Malezyjskiej gazety [The Sun](#), wydanie z piątku (Friday), August 24, 2012, ukazał się artykuł o tytule "US sees record jump in West Nile virus cases" (tj. "USA odnotowały rekordowy wzrost przypadków wirusa Zachodniego Nilu"). Artykuł ten informuje że kilka stanów w USA o co gorętszym klimacie odnotowało niespotykane wcześniej nasilenie roznoszonej przez komary śmiertelnej choroby zwanej "West Nile" (co można tłumaczyć jako "Zachodni Nil"). Największe jej nasilenie odnotowano w Dallas, Texas. Choroba ta w Afryce jest znana już od 1937 roku, chociaż w USA wykryto ją po raz pierwszy dopiero w 1999 roku. Jednak nigdy przedtem nie zaistniało tam aż takie jej nasilenie. Dla owej choroby lekarstwo NIE jest jeszcze znane. Artykuł raportuje o 1118 przypadkach zachorowań w całym USA, z których to zachorowań 41 ludzi umarło już do czasu pisania owego artykułu.

(xv) Niemiecka śmiertelna E.coli (2011). W maju 2011 roku w Niemczech został zidentyfikowany szczególnie paskudny szczep super-bakterii E.coli, jaka NIE tylko okazała się odporna na antybiotyki, ale także szybko

uśmiercała spory procent swoich ofiar. Do chwili pisania niniejszej wzmianki w dniu 7 czerwca 2011 roku, uśmierciła ona w Niemczech 24 osoby oraz odesłała do szpitala ponad 2300 osób. Kilka informacji o działaniu tego szczepu morderczej "super-bakterii" zawierają m.in. artykuły "E-coli bug made deadly by rare 'glue' " (tj. "Bakteria E-coli uczyniona śmiertelną przez rzadki 'klej' ") ze strony B12 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#) (wydanie z soboty (Saturday), June 4, 2011) czy artykuł "Spanish cucumbers cleared of causing deaths" (tj. "Hiszpańskie ogórki oczyszczone z zarzutu powodowania śmierci") ze strony A17 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#) (wydanie z czwartku (Thursday), June 2, 2011). Natomiast informacje na temat prawdopodobnego mechanizmu wymutowania się owej super-bakterii i zasad jej leczenia zawierają, m.in., punkt #M2 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#) oraz punkt #G2.2 strony o nazwie [healing_pl.htm](#).

(xiv) ESBLs (2010). W 2010 roku w aż kilku szpitalach Nowej Zelandii zaczęły się alarmująco szerzyć epidemie tzw. "ESBLs", czyli całej rodziny bakterii które stały się odporne na wszelkie antybiotyki. (Odnotuj że do owej rodziny należy m.in. dawniej niewinna "E.coli" która w rok później stała się w Niemczech przyczyną śmiertelnej epidemii opisywanej powyżej w następnym podpunkcie "xv".) Te kiedyś niewinne bakterie po nabyciu odporności na antybiotyki stały się śmiertelnie niebezpieczne i zaczęły już powodować pierwsze zgony. Z ich powodu aż kilka oddziałów szpitali w Nowej Zelandii musiało być całkowicie zamknięte. Krótka informacja na temat tych epidemii ukazała się w artykule "Threat of fatal superbug grows worse every year" (tj. "Zagrożenie morderczą superbakterią staje się gorsze każdego roku") ze strony A4 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z poniedziałku (Monday), February 14, 2011.

(xiii) Świńska grypa (2009). W marcu 2009 roku w Meksyku wymutował się wirus śmiertelnej grypy zwanej "świńską grypą". Wirus ten łączył w sobie cechy (geny) aż kilku wirusów opisanych dokładniej w punkcie #L4 (1) poniżej tej strony - w tej liczbie również geny grypy pojawiającej się w świniami (stąd bierze się jej nazwa "świńska grypa"). Pierwszy oficjalny przypadek owej świńskiej grypy odnotowany został przez władze Meksyku w dniu 18 marca 2009 roku. Do 27 kwietnia 2009 roku na grypę tą umarło w Meksyku co najmniej 172 osoby (podobno nieoficjalna liczba ofiar mogła być nawet 2 albo 3 razy większa). Chorzy na "świńska grypę" doświadczali zarówno objawów typowej grypy (tj. bólu kości, mięśni i głowy), jak i dodatkowej silnej gorączki (sięgającej 40 stopni Celsusza) oraz gwałtownych wymiotów. Śmierć w tej grypie powodowana była przez rodzaj "samobójstwa systemu immunologicznego chorej osoby". Mianowicie ciało chorej osoby reagowało tak ostro na wirus owej grypy, że zwalczając ten wirus przy okazji samo siebie zabijało. To dlatego na grypę tą umierali głównie młodzi i zdrowi ludzie. Pierwsza ludzka ofiara tej grypy poza Meksykiem pojawiła się w dniu 29 kwietnia 2009 roku w stanie Texas, USA. Od 30 kwietnia 2009 roku światowa organizacja zdrowia (WHO) ogłosiła "pandemię" owej grypy. W owym dniu oficjalnie potwierdzone jej przypadki były już w USA, Canadzie, Szkocji, Francji, Hiszpanii, Izraelu, Korei Południowej, Australii i Nowej Zelandii. Jednak za wyjątkiem owej jednej dziewczynki z Teksasu, nikt wówczas jeszcze na grypę tą nie umarł poza granicami Meksyku. Pandemia "świńskiej grypy" opisywana jest dokładniej w "części #L" niniejszej strony.

(xii) Śmiertelne zapalenia - "inflammations" (2008). W sierpniu 2008 roku w Hong Kongu pojawiło się kilka przypadków tajemniczej choroby która zabija małe dziewczynki. O chorobie tej pisał krótki artykuł "HK mystery illness claims third victim" (tj. "Tajemnicza choroba Hong Kongu zabrała trzecią ofiarę") ze strony W36 dodatku "World" do malezyjskiej gazety "[The Star](#)", wydanie z soboty (Saturday), August 23, 2008. Zgodnie z tym artykułem dziewczynki umierają na zapalenia ("inflammations"). Dwie pierwsze dziewczynki umarły tydzień wcześniej w wieku 9 i 3 lat, w wyniku zapalenia serca i zatrucia krwi ("myocarditis - inflammation of the heart, and blood poisoning). Trzecia dziewczynka umarła 8 sierpnia 2008 na zapalenie mózgu ("encephalitis or brain inflammation") w wieku 7 lat.

(xi) Chikungunya (2008). W lipcu 2008 roku Malezja została silnie uderzona przez wirusową chorobę roznoszoną przez komary a nazywaną "chikungunya". Choroba ta jest dosyć podobna do "dengue" opisanej w punkcie (ii) poniżej. W sierpniu 2008 roku na temat tej śmiertelnej choroby pojawiły się liczne publikacje. Jedną z nich był artykuł "Johor district worst hit by chikungunya outbreak" ze strony 19 Malezyjskiej gazety "[New Straits Times](#)", wydanie z soboty (Saturday), August 9, 2008. Symptomy tej choroby obejmują wysoką gorączkę, silny ból głowy, zmęczenie i ospałość, czerwone plamy, wrzody w ustach, silne bóle stawów - szczególnie na rękach. Owe bóle stawów są tak silne, że chory NIE jest w stanie wykonać nawet najprostszycy czynności. Umiera spory procent zarażonych tą chorobą. Jednym z naturalnych środków dopomagających w wyzdrowieniu jest "woda kokosowa" opisana w punkcie #D1 strony [fruit_pl.htm - o tropikalnych owocach ze strefy Pacyfiku i o filozofii ich jedzenia](#).

(x) Dziwna "żółta febra" (2005). W grudniu 2005 roku wśród peruwiańskich Indian z amazońskiej dżungli zaczęła się upowszechniać jeszcze inna śmiertelna choroba. Była ona nieco podobna do tzw. "żółtej febry" (po angielsku "yellow fever"), jednak wcale nie była tą chorobą. Jej ofiary umierały podczas ataku wymiotów przepelnionych krwią. Więcej na temat tej nieznaney choroby zawarte jest w krótkim artykule "Indians die in Peru" (tj. "Indianie umierają w Peru"), który ukazał się na stronie B3 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z soboty, December 31, 2005.

(ix) Ptasia grypa (2004). Pierwszy odnotowany przypadek jej pojawienia się miał miejsce w Hong Kongu w 1997 roku. Zabiła wówczas jedno dziecko. Zdołano ją jednak wyeliminować poprzez przeprowadzenie uboju wszystkich domowych ptaków istniejących w owym mieście. Ponownie jej przypadki odnotowano w 2003 roku, również w Hong Kongu. W 2004 roku pojawiła się również w Wietnamie i Tajlandii. Do 2005 roku upowszechniała się ona tylko w owych trzech krajach południowo-wschodniej Azji, tj. w Chinach, Wietnamie i Tajlandii. Potem, w pierwszej połowie 2005 roku, pojawiła się również w Indonezji. Na dzień 1 października 2005 roku sumaryczna liczba jej ludzkich ofiar we wszystkich tych krajach wynosiła już co najmniej 65 osób. Śmiertelność tej grypy była przerażająca - umierało niemal 80% zarażonych nią ludzi. Potem nagle w październiku 2005 roku zaczęła się rozprzestrzeniać po całym świecie. Wyglądało to tak jakby roznoszona ona była celowo przez wehikuly UFO. Po Indonezji zarażone nią ptaki znaleziono w Rumunii i w Turcji. W kilka dni później ptasią grypę znaleziono w kilku dalszych krajach Europy i Ameryki. Do końca 2005 roku zdechłe ptaki z wirusem tej choroby znaleziono w praktycznie niemal

każdym kraju świata. Na początku stycznia 2006 roku w Turcji zmarło także kilka dalszych jej ludzkich ofiar. Epidemia "ptasiej grypy" opisywana jest dokładniej w "części #K" niniejszej strony.

(viii) SARS (2003). Był to wirus o działaniu nieco podobnym do obecnej "ptasiej grypy". Epidemia SARS wybuchła w Hong Kongu w marcu 2003 roku. Zabiła ona kilka tysięcy ludzi. Na szczęście dla ludzkości UFOnauci przeoczyli w sprawie SARS działania wyjaśnione w podrozdziale JG9 z tomu 8 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), o wpływie grawitacji na wzrost i moc mikroorganizmów. (Wpływ ten powoduje m.in., że np. bakteria niezwykle smacznego "jogurt" odmawia rośnięcia w jakimkolwiek innym kraju poza Bułgarią.) Owo przeoczenie spowodowało, że wyhodowane w Hong Kongu wirusy SARS nie przyjęły się w USA dla jakich zapewne zostały one oryginalnie zaplanowane, chociaż uderzyły ciężko Toronto w Kanadzie, które najwidoczniej ma warunki grawitacyjne podobne do Hong Kongu.

(vii) Ospa (2002). W poniedziałek, dnia 1 kwietnia 2002 roku, UFOnauci zapoczątkowali w USA epidemię ospy. Epidemia ta przeniosła się następnie do Anglii. Na szczęście istniała dla niej szczepionka. Rumory na jej temat (zapewne przesadzone) stwierdzały wtedy, że podobno miała ona zarazić aż kilka milionów ludzi zanim została opanowana. (Niestety, nie mam dostępu do dokładnych danych o jej faktycznych następstwach.) Więcej na temat tej epidemii wyjaśnia podrozdział W4 z tomu 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#). Wiedząc, że atakowanie ludzkości za pośrednictwem śmiertelnych chorób jest ulubionym sposobem niszczenia stosowanym przez UFOnauców, od początku było pewnym że tamta epidemia wcale NIE była jedyną ze serii śmiertelnych chorób jakimi UFOnauci stopniowo będą atakowali ludzkość. Ptasia grypa jest więc tego potwierdzeniem.

(vi) "Haemorrhagic fever" (1995). Jest on podobny do "dengue". Jego epidemia wybuchła w listopadzie 1995 roku w Nikaragui. Tylko do dnia 5 listopada 1995 roku zabrała ona życie pomiędzy 18 a 39 osób. Artykuł [2D4] o tej strasznej chorobie pod tytułem "Mysterious and deadly disease hit Nicaragua" opublikowany był w "[New Sunday Times](#)" (Malaysia), 5 November 1995, strona 16.

(v) Ebola (1995). W dniach 10 do 13 maja 1995 roku widzowie dzienników telewizyjnych na całym świecie zaszokowani zostali obrazami najbardziej (z znanych ludziom) śmiertelnej choroby wirusowej zwanej "ebola" jaka wybuchła w miasteczku Kikwit w Zairze. Do 10 maja 1995 roku umarło tam na nią 59 osób w czasie do 6 dni od chwili zarażenia. Do końca 1995 roku uśmierciła ona tam ponad 260 ludzi, w tym sporą liczbę lekarzy i pielęgniarek opiekujących się chorymi. Zabija ona 90% zarażonych poprzez rozpuszczenie ich ciała i wewnętrznych organów.

(iv) "Necrotising fasciitis" (1994). Nazywana też "ciało zjadająca bakteria". Pojawia się ona coraz częściej w różnych częściach świata. Jest ona nowym szczepem niewinnej uprzednio bakterii "streptococcus group A" jaka kiedyś powodowała anginy i bóle gardła. Obecnie gdy wniknie ona w otwartą ranę, zjada ciało ludzkie i mięśnie warstewka po warstewce, zamieniając je na formę płynną. Jeśli zaatakowana przez nią część ciała nie zostanie natychmiast amputowana, powoduje śmierć w ciągu około 24 godzin. W 1994 roku zabiła ona 22 ludzi w Anglii i Walii, podczas gdy liczba jej przypadków w Kanadzie wzrosła 5-cio

krotnie. W 1995 roku przeniosła się też do Hong Kongu.

(iii) **Dżuma (1994)**. Inna, być może nie tak jeszcze znana, jest epidemia dżumy ("Pneumonic Plague") która we wrześniu (September) 1994 roku wybuchła w Indiach, w małym miasteczku Surat z prowincji Madras, uśmiercając 60 osób i zarażając dalszych 3000. Choroba ta uważana była od dawna za całkowicie wygasłą na naszej planecie.

(ii) **Dengue (1990)**. Jest to rodzaj wirusowej gorączki przenoszonej przez komary w tropikalnych krajach (np. Malezji). Dotychczas była ona relatywnie mało szkodliwa i przykładowo w Malezji w najgorszych latach 1982 do 1989 raportowano jedynie 500 do 2500 przypadków rocznie. Jednakże od 1990 roku choroba ta zaczęła tam się nasilać, w 1995 roku osiągając raportowane 6543 przypadki (podobno nieraportowane przypadki osiągnęły tam wówczas poziom około 13000), z czego 28 śmiertelnych. Pod koniec 1995 roku odkryto tam też, że pojawił się nowy strain tego wirusa, zwany "Dengue 2" jaki jest bardziej śmiertelny i agresywny (patrz [The Sun](#) (Malaysia), 10 May 1996, str. 9). Począwszy też od owego czasu coroczna liczba zachorowań na niego nieustannie się zwiększa. W latach 2004 i 2005 osiągnęła ona tam poziom epidemii.

Warto tutaj dodać, że w leczeniu "dengue" która wyniszcza białe ciałka krwi, a także w poprawianiu liczebności białych ciałek krwi pomiędzy kolejnymi sesjami po-rakowej "chemoterapii", wysoce efektywny jest **sok z liści papaya**. Działanie tego soku z liści papaya opisane jest szerzej w punkcie #E1 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#).

(i) **AIDS (1982)**. Epidemia "aids" jest obecnie najbardziej znana, jako że nęka ona naszą cywilizację już od najdłuższego czasu. Aczkolwiek intensywniejsze badania nad tą chorobą prowadzone są nieustannie od około 1982 roku, jak dotychczas nie posunęliśmy się naprzód w jej opanowywaniu. Stąd liczba ludzi którzy na nią zachorowują narazie corocznie ulega dalszemu zwiększeniu. Faktycznie też już od dawna AIDS są już światową epidemią. Ponieważ jednak zabijają one powolnie, ludzie jakby przestali się ich obawiać.

Kilka informacji o powyższych epidemiach zawarte zostało również w podrozdziałach V8.3 i W4 z tomów odpowiednio 17 i 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Część #C: Aby móc się efektywnie bronić przed chorobami, epidemiami, plagami, zarazami i innymi kataklizmami, trzeba rozpocząć swe działania od samego początku, czyli od poznania "dlaczego" [Bóg](#) zesyła je ludziom:

#C1. Zidentyfikowane już zostało całe zatręśienie naukowego materiału dowodowego na istnienie wszechmocego Boga, tyle że NIE dla każdego poznanie prawdy jest "na rękę":

Faktyczne istnienie Boga wynika z dowiedzionej już jako absolutnie poprawna relatywnie nowej naukowej "teorii wszystkiego" zwanej Konceptem Dipolarnej Grawitacji. Teoria ta wskazała nam aż całe zatręśienie naukowego i empirycznego materiału dowodowego na istnienie Boga. Pozwoliła ona także aby opracowany został "formalny dowód naukowy że Bóg istnieje". Zarówno ów empiryczny materiał dowodowy na istnienie Boga, jak i ten formalny dowód naukowy, opublikowane zostały na odrębnej stronie o nazwie god_proof_pl.htm.

#C2. Logiczna i bezstronna analiza epidemii, zaraz, chorób, itp., wyraźnie ujawnia że to boska inteligencja kryje się za wszystkimi owymi "atakami" epidemicznych chorób na ludzkość:

Jeśli uważnie przeanalizować dzieje poszczególnych epidemii i zaraz, wówczas staje się jasne, że wykazują one posiadanie "inteligencji". Jednym z przykładów manifestacji owej "inteligencji" chorób epidemicznych jest m.in. fakt, że ze wszystkich możliwych kombinacji ich cech i zachowań, zawsze pojawia się taka kombinacja która wprowadza sobą najwyższy impact na ludzi przy najniższej liczbie niewytłumaczalnych zdarzeń - po przykłady patrz punkt #L4 tej strony. Oczywiście, jeśli epidemiczne choroby i zarazy wykazują "inteligentne" cechy i zachowania, wówczas to oznacza że za ich powstaniem kryje się jakaś inteligencja. Spróbujmy więc w niniejszym punkcie odpowiedzieć sobie "czyja" (czy też "jaka") jest owa "inteligencja" kryjąca się za "inteligentnymi" cechami i zachowaniami epidemicznych chorób.

W punkcie #F1 tej strony, a także w punktach #F2 i #F5 odrębnej strony internetowej o nazwie quake_pl.htm, zostało wyjaśnione, że najefektywniejszym narzędziem Boga dla skorygowania lub podniesienia moralności ludzi są najróżniejsze nieszczęścia i kataklizmy (w tym też i te omawiane na niniejszej stronie). Wszakże nieszczęścia i kataklizmy NIE tylko uczą i ilustrują zasady działania moralności, ale także nieustannie inspirują poszukiwania ludzkie, mobilizują ludzi do działania, oraz poddają ludzkość najróżniejszym testom i

egzaminom. Dlatego niemal zawsze kiedy Bóg odkrywa, że na jakimś obszarze Ziemi moralność ludzka spadła poniżej tolerowalnej granicy, wówczas zesyła tam doskonale zaplanowany kataklizm.

Wielu ludzi ma opory w zaakceptowaniu, że to Bóg celowo sprowadza na ludzi przykre dla nich nieszczęścia w rodzaju chorób, epidemii, plag, itp. Wolą oni raczej wierzyć, że Bóg czyni wyłącznie to co ludzie odbierają jako "przyjemne" dla nich "dobro", zaś wszelkie "przykre" dla nich zdarzenia - włączając w to choroby, epidemie, itp., są sprowadzane na ludzi przez jakieś nieprzyjemne ludziom "mroczne moce". Jeśli więc czytelnik też skłania się ku takiemu pogładowi, wówczas proponowałbym mu aby udzielił sam sobie odpowiedzi na kilka pytań, przykładowo: "jeśli to co ludzie odbierają jako 'dobro' musi być też 'przyjemne', to jak wytłumaczyć 'przykrość' jaką nam sprawia np. dentysta zanim wyleczy on nasze zęby?", albo "jeśli długofalowa poprawa sytuacji ludzkości wymaga przeżycia przez ludzi krótkofalowych nieporzyjemności, to dlaczego negować możliwość iż owe krótkofalowe nieprzyjemności są zsyłane przez Boga?", albo "jeśli długofalowe szczęście i zasobność wszystkich ludzi wymaga skorygowania lub podniesienia poziomu ich moralności, to czy NIE jest oczywistym że tylko moc reprezentująca 'dobro' (tj. dobry Bóg) uczyni wszystko co w jej mocy aby skorygować lub podnieść moralność ludzi?", albo "jesli poprawa ludzkiej moralności wymaga poddania ludzi przykrym doświadczeniom, to dlaczego odrzucać możliwość iż owe przykre doświadczenia są zsyłane przez Boga?", albo "czy byłoby to możliwe, żeby Bóg panował absolutnie nad całym wszechświatem, jednak pozwalał jakimś 'mrocznym mocom' aby mu bezkarnie bruździły w owym panowaniu?"

#C3. Istnieje też empiryczny materiał dowodowy który dodatkowo potwierdza, że choroby, epidemie, zarazy, pomory, itp., są celowo wywoływane przez Boga dla skorygowania ludzkiej moralności:

Jeden z najbardziej przekonujących przykładów takiego materiału dowodowego został zaprezentowany w punkcie #J1 tej strony.

Część #D: Wiedząc że to Bóg stworzył świat fizyczny i ludzi, poznajmy powód i cel dla którego to uczynił, a zrozumiemy "jak" mamy się bronić przed chorobami,

epidemiami, plagami, zarazami i wszelkimi innymi kataklizmami:

#D1. Skoro wszechmocny Bóg włożył aż tyle wiedzy i wysiłku w stworzenie świata fizycznego i ludzi, uczynił to w jakimś istotnym celu - poznajmy więc ten cel a znajdziemy klucz do obrony przed chorobami, epidemiami, plagami, zarazami i wszelkimi innymi kataklizmami:

Aby poznać ów "cel Boga w jakim stworzył On ludzi" - patrz punkty #B1 do #B5 ze strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#). Celem tym okazuje się być "przysparzanie wiedzy".

#D2. Maksymilizacja osiągnięcie celu stworzenia ludzi, czyli maksymilizacja "przysparzania wiedzy", nakłada wymóg że ludzie muszą być "maksymalnie niedoskonali":

Okazuje się, że istoty które już są absolutnie doskonałe zaprzestają "przysparzania wiedzy". Po prostu będąc doskonałe korzystają one jedynie z wiedzy którą uprzednio już posiadały. Tymczasem Bóg potrzebuje ludzi którzy maksymilizują "przysparzanie wiedzy", a NIE zaprzestają tego przysparzania. Dlatego stworzył on ludzi "maksymalnie niedoskonałymi". Tacy wysoce niedoskonali ludzie przysparzają bowiem wiedzę najszybciej i najlepiej. Wyjaśnia to dokładniej punkt #B2 na stronie o nazwie [antichrist.pl.htm](#).

Ciekawostką owej zależności "przysparzania wiedzy" od "niedoskonałości ludzkiej" jest, że istnieje określony "próg niedoskonałości", poniżej którego ludzie zaprzestają przysparzać wiedzę. Jak się okazuje, tylko mężczyźni Bóg stworzył w taki sposób że ich niedoskonałość leży powyżej owego "progu niedoskonałości". Natomiast kobiety Bóg stworzył takimi, że ich niedoskonałość leży poniżej owej krytycznej "wartości progowej". To dlatego niemal nigdy NIE słyszymy o jakimś

światoburczym odkryciu czy wynalazku dokonany przez kobietę. Jeśli zaś którejś kobiecie przypisuje się coś takiego, faktycznie za owym odkryciem czy wynalazkiem ukrywa się jej kochający mąż, partner, członek rodziny, itp.

#D3. Skoro boskim celem stworzenia ludzi było "przysparzanie wiedzy", wówczas aby cel ten osiągnąć Bóg zmuszony jest wymagać od ludzi ściśle zdefiniowanego zachowania - jakie dzisiaj opisywane jest nazwą "moralne":

Maksymalnie niedoskonali ludzie mają tę cechę, że jeśli pozostawieni oni zostaną sami sobie, wówczas wcale NIE chcą "przysparzać wiedzy", a raczej oddają się przyjemnościom wynikającym ze swej niedoskonałości - np. oddają się seksowi, jedzeniu, egzekwowaniu swej władzy, itp. Dlatego aby nieustannie zmuszać ludzi do "przysparzania wiedzy", Bóg NIE ma innego wyjścia niż wymagać od nich specjalnego rodzaju zachowania. Owo specjalne ludzkie zachowanie wymagane od nich przez Boga, obecnie nazywane jest "moralnym". Więcej na jego temat wyjaśnione zostało w punkcie #C2 odrębnej strony o nazwie [morals_pl.htm](#) oraz w punkcie #B3 strony o nazwie [antichrist_pl.htm](#).

Część #E: Cechą ludzkiej "moralności" jest, że "nieustannie ulega ona wypaczeniu" - stąd Bóg zmuszony jest aby nieustannie ją "korygować":

#E1. Bóg wydał ludziom "wzorzec moralnego zachowania" jakiego wymaga on od ludzi:

Aby ludzie dokładnie wiedzieli jak mają się zachowywać, Bóg wydał ludziom "wzorzec moralnego zachowania i postępowania". Ów wzorzec opisany jest w świętych księgach autoryzowanych przez Boga, przykładowo w [Biblii](#). Więcej

informacji na temat owego wydanego ludziom przez Boga "wzorca moralności" zawarte jest w punktach #C3 do #C5 strony o nazwie [morals.pl.htm](#).

#E2. Ludzkie niedoskonałości powodują, że pod najróżniejszymi wymówkami ludzie nieustannie korumpują "wzorzec moralności" dany im przez Boga, zastępując go swoją "prywatną wersją moralności":

Ludzie mają to do siebie, że faktycznie rządzą nimi ich własnego niedoskonałości, a NIE wytyczne od Boga. Dlatego korzystają oni z każdej okazji aby "skorumpować" ów "wzorzec moralności" jaki Bóg im wydał w treści świętych ksiąg. Doskonałymi przykładami owego korumpowania mogą być prawa jakie dzisiejsi politycy wydają na temat homoseksualistów - po ich opisy patrz punkt #B4 na stronie o nazwie [antichrist.pl.htm](#), czy też prawa jakie dzisiejsi politycy wprowadzają w zakresie dyscyplinowania dzieci - po ich opisy patrz punkt #B5.1 na stronie o nazwie [will.pl.htm](#). Oczywiście, skorumpowanie boskiego wzorca moralności dokonywane jest także przez kościoły i księży. Przykładami kościelnego korumpowania moralności mogą być tzw. "kult Maryjny" - opisany w punktach #D1 i #D2 strony o nazwie [malbork.htm](#), czy seksyalna eksploatacja dzieci przez niektórych księży jaka ostatnio wychodzi na jaw.

Owo nieustanne "korumpowanie" przez ludzi "wzorca moralności" wydanego ludziom przez Boga powoduje, że zamiast moralności nakazanej przez Boga, obecnie na Ziemi praktykuje się "zбочzoną moralność" która faktycznie jest sumą "prywatnych moralności" najróżniejszych polityków i naukowych doradców w rządach. Jak bardzo zaś owa zбочzona "prywatna moralność" już odbiegła od boskiego "wzorca moralności" uświadamiają nam opisy z punktu #G3 strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Ów punkt #G3 udowadnia nam bowiem, że wszystko to co w czasach Jezusa uważane było za "dobre uczynki", w dzisiejszych czasach okazuje się być już zabronione, nielegalne, oraz karane przez prawo.

#E3. Nieustanne zbaczanie ludzkiej moralności i jej odchodzenie od wzorca wydanego ludziom przez Boga powoduje, że Bóg zmuszony jest również nieustannie

korygować tą moralność najróżniejszymi dostępnymi mu metodami i narzędziami:

Oczywiście w sytuacji kiedy ludzie nieustannie wypaczają moralność jaką Bóg im wydał, Bóg NIE ma innego wyjścia jak **"korygować"** tą moralność najróżniejszymi sposobami, metodami i narzędziami które są mu dostępne.

#E4. Moralność ludzkości właśnie spadła do nietolerowalnego już poziomu, Bóg zmuszony jest więc aby podjąć fazę jej korygowania kataklizmami:

Jak bardzo moralność ludzkości obniżyła się w ostatnich czasach, ujawniają to najlepiej punkty #G3 do #G3.2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#), a także punkt #B4 ze strony o nazwie [antichrist.pl.htm](#). Wobec tak eskalującej się fali "niemoralności", Bóg NIE ma już innego wyjścia niż zacząć intensywne "korygowania tej niemoralności" z pomocą najefektywniejszego narzędzia jakie znajduje się w Jego dyspozycji, tj. z pomocą kataklizmów.

Część #F: Narzędzia używane przez Boga dla "korygowania ludzkiej moralności" obejmują, m.in., choroby, zarazy, plagi, epidemie, oraz cały szereg innych kataklizmów:

#F1. Choroby, zarazy, plagi, epidemie, oraz cały szereg innych kataklizmów są pierwszymi narzędziami jakie Bóg używa dla korygowania ludzkiej moralności:

Wszechmocny Bóg wypracował aż cały szereg narzędzi z pomocą których

"koryguje" On moralność ludzi. Jednym z pierwszych takich narzędzi są właśnie najróżniejsze "nieprzyjemności" jakie Bóg może zesłać na ludzi, a jakie obejmują m.in. choroby, zarazy, plagi, epidemie, itp. Dopiero kiedy te narzędzie okazują się nieskuteczne, Bóg odwołuje się do bardziej "ciężkiej artylerii" w rodzaju np. wojen, nauczycieli (takich jak Jezus czy **Antychryst**), a gdy i te NIE pomagają - wówczas również do "wyludnienia" większości ludzkości i do "wyludnienia" planety z niemoralnych ludzi.

#F2. Zrozumienie, że choroby, zarazy, plagi, epidemie, oraz inne kataklizmy są "narzędziami Boga" dla "korygowania ludzkiej moralności" pozwala na wypracowanie metod obrony przed tymi nieszczęściami:

Wszakże aby się bronić przez owymi chorobami, zarazami, plagami, epidemiami, oraz innymi kataklizmami, wystarczy zacząć praktykować ową "właściwą moralność" której Bóg NIE będzie zmuszony korygować.

Część #G: Przed chorobami, epidemiami, plagami, zarazami i wszelkimi innymi kataklizmami można się więc efektywnie bronić - poznajmy więc właściwą zasadę podjęcia takiej obrony (tj. zasadę bazującą na wykorzystaniu mechanizmów działania moralności):

#G1. Generalna zasada naszej obrony przed chorobami, epidemiami, plagami, zarazami i wszelkimi innymi kataklizmami -

czyli adoptowanie "właściwej moralności":

Zasada eliminowania chorób, epidemii, plag, zaraz, oraz wszelkich innych nieszczęść i kataklizmów, jest bardzo prosta. Bazuje ona wszakże na opisanych tu mechanizmach działania moralności. Nakazuje nam więc aby zamiast praktykowania owej powypaczonej "prywatnej moralności" polityków, naukowych doradców rządowych, czy najbogatszych kapitalistów, zacząć raczej praktykować ten **"właściwy rodzaj moralności"** nakazywany ludziom przez Boga. Kiedy zaś w ten sposób wyeliminuje się powody dla których nasyłane na nas są owe kataklizmy, wówczas kataklizmy same zanikają.

Niestety, praktyczne wdrożenie tej prostej zasady okazuje się być dosyć złożone i to z aż całego szeregu powodów. Wszakże, przykładowo, aby zacząć praktykować ów "właściwy rodzaj moralności", najpierw trzeba dokładnie wiedzieć co on nakazuje i jak praktycznie należy go wypełniać. A więc trzeba albo najpierw dokładnie poznać i potem właściwie interpretować nakazy z dawnej **Biblii**, albo też dokładnie poznać i wdrażać dzisiejszą **formalną wersję filozofii totalizmu**. Ponadto, trzeba też dać jakoś Bogu znać, że podjęło się już praktykowanie tej "Jego moralności". Itd., itp.

#G2. Jak praktycznie podjąć naszą obronę przed wszelkimi kataklizmami, włączając w to choroby, epidemie, plagi, zarazy, pendemie, a także **trzęsienia ziemi**, **tsunami**, **tornada**, **huragany**, powodzie, susze, pożary, mrozy, itp.:

Motto: "Usuń powody nadejścia kataklizmów, a te same zanikną - znaczy, zaprzestań udawać ofiarę nieszczęść zesłanych ci przez jakąś daleką i wrogą ci moc, na działania jakiej NIE masz wpływu, oraz przestań pasywnie odczekiwać aż inni ludzie poprawią twoją sytuację, a przyjmij odpowiedzialność iż to co cię dotyka wynika z twojej własnej moralności, filozofii i zachowań, a następnie sam odpowiednio skoryguj swoją moralność, filozofię i zachowania."

Praktykowanie "właściwego rodzaju moralności" okazuje się być najefektywniejszym i najbardziej uniwersalnym rodzajem lekarstwa, pomocnym praktycznie na wszystko - włączając w to obronę przed wszelkimi kataklizmami (takimi jak trzęsienia ziemi, tsunami, tornada, huragany, powodzie, susze, pożary, mrozy, itp.) a także włączając w to choroby, epidemie, plagi, zarazy, pomory, pendemie, itp. W punktach #A2, #C1, oraz #G1 do #M1 totaliztycznej strony o nazwie **quake_pl.htm** wyjaśnione już zostało jak praktykowanie "właściwego rodzaju moralności" pozwala bronić się przed wszelkimi

kataklizmami. Kolej więc aby w niniejszym punkcie wyjaśnić też jak ten sam "właściwy rodzaj moralności" pozwala nam bronić się przed chorobami, plagami, epidemiami, pendemiami, itp. Aby jednak wzbogacić wyjaśnienia z tego punktu również o tak charakterystyczne dla [formalnej wersji filozofii totalizmu](#) odpowiedzi na pytania "dlaczego", "z czego to wynika", "jaki materiał dowodowy to potwierdza", itp., niniejsze wywody zacznę od samego początku.

Bóg celowo spowodował, że **"wszystko to co 'moralne', musi być także trudne i musi wymagać wkładania w to naszego nieustannego wysiłku, trudu, wiedzy, uwagi, opieki, troski, itp."** Wszakże w przeciwnym wypadku "leżenie do góry brzuchem i nieczynienie niczego byłoby najmoralniejszym ze wszystkich możliwych postępowań ludzkich". Na przekór jednak iż w owym nieistniejącym "świecie bez Boga" - w jakim jakoby żyje stara tzw. "ateistyczna nauka ortodoksyjna", takie "leżenie do góry brzuchem i nieczynienie niczego" faktycznie byłoby "najmoralniejszym działaniem ludzkim", w świecie w którym my wszyscy żyjemy, postępowanie naprawdę moralne wymaga wkładania w nie nieustannego trudu, wysiłku i pracy - o czym bez przerwy wszyscy się przekonujemy. Wszakże właśnie aby spowodować, że "moralnie właściwe postępowanie" wymaga wkładania w nie nieustającego wysiłku, Bóg ustanowił tzw. "[pole moralne](#)" - z powodu działania którego to pola wszyscy moralnie postępujący ludzie zmuszeni są nieustannie wspinać się w nim "pod górę" - tak jak wyjaśnia to punkt #A2.1 strony o nazwie [totalizm pl.htm](#). To także właśnie z powodu istnienia i działania tegoż "pola moralnego", odkrywanie i mówienie prawdy przychodzi każdemu z aż tak dużą trudnością. Wszakże **"prawda jest esencją moralnie właściwego postępowania"** - jej odkrywanie i upowszechnianie musi więc być trudne i musi wymagać nieustannego wkładania w to naszego wysiłku i energii.

Doskonałym przykładem jak trudno jest odkrywać prawdę i przekazywać ją innym ludziom, jest ustalenie [filozofii totalizmu](#), że nasilenia epidemii chorób, pomorów, plag, itp., zawsze pokrywają się w czasie z okresami kiedy ludzkość zaczynała postępować szczególnie niemoralnie i niemal dokładnie przeciwstawnie do nakazów Boga. Jako przykład podpierający poprawność tego ustalenia, rozważ postępowanie ludzkości w okresie średniowiecza - kiedy to na Ziemi szalały średniowieczne plagi, ale także szalała inkwizycja, feudalni monarchowie o absolutnej władzy i o kryminalnych skłonnościach, palenie "czarownic" na stosie, itp. Potem rozważ też szokującą niemoralność w zachowaniach i poglądach dzisiejszych ludzi - doskonale uwidocznoną w świetle tego co wyjaśniają np. punkty #D1 do #D2 i wprowadzenie ze strony o nazwie [antichrist pl.htm](#), a także punkty #G3 do #G3.2 ze strony o nazwie [przepowiednie.htm](#). Z kolei ustalenie totalizmu że "nasilenie chorób, epidemii, plag, itp., pokrywa się z nasileniem niemoralności", wiedzie wprost do oczywistego wniosku iż **choroby, epidemie, plagi, itp., są następstwami ludzkiej niemoralności, zaś najefektywniejszy sposób ich eliminowania i bronienia się przed nimi polega na skorygowaniu swojej moralności, filozofii, nastawień, prowadzenia się, itp.**

Podsumowując więc powyższe, "naukowe badania czasów i okoliczności w których najróżniejsze choroby, plagi, epidemie, pendemie, itp., trapiły ludzkość, prowadzą do wypracowania metod jakie pozwalają nam zapobiegać wszelkim nieszczęściom i kataklizmom (włączając w to także owe choroby, plagi, epidemie,

pendemie, itp.) poprzez praktykowanie wymaganego przez Boga rodzaju moralności". Dlatego opisy z niniejszego punktu stanowią rozszerzenie i uzupełnienie cech i wytycznych wyjaśniających nam "jak rozpoznawać iż jakiś kataklizm wkrótce uderzy w społeczność w gronie której my mieszkamy" - zaprezentowanych w punktach #H3 i #H4 strony o nazwie [quake.pl.htm](#).

Kiedy więc, dzięki cechom opisanym w punktach #H3 i #H4 owej strony o nazwie [quake.pl.htm](#), rozpoznamy klarownie, że miejscowość czy społeczność w gronie której mieszkamy, została już "wytypowana" przez Boga do niedalekiego zostania uderzoną przez jakiś kataklizm, wówczas dobrze jest wiedzieć o owym fakcie ustalonym przez nową "naukę totaliztyczną", mianowicie że "najefektywniejszy sposób obrony przed chorobami, epidemiami, plagami, itp., polega na odpowiednim skorygowaniu swojej moralności, filozofii, nastawień, itp." Dlatego kolejne bardzo istotne pytanie, odpowiedź na jakie też warto jest poznać, brzmi: **"jak więc praktycznie należy korygować naszą moralność, filozofię, nastawienia, itp., aby poprzez dokonanie owego korygowania efektywnie bronić się przed chorobami i przed wszelkimi innymi kataklizmami?"** Jak daje się to wypracować z boskich wskazówek i działań, owo praktyczne korygowanie wymaga spełnienia całego szeregu wymogów i warunków. Wyszczególnijmy więc teraz i króko opiszmy najważniejsze z nich. Oto one:

1. Zrozumienie że każdy z nas jest częścią "intelektu grupowego" jaki cały poddawany jest kataklizmom, a stąd aby ów "intelakt grupowy" zmienił swoją moralność, filozofię, nastawienie, itp., my sami musimy najpierw zacząć zmianę tą wprowadzać w życie. Bóg faktycznie zsyła kataklizmy na całe tzw. "intelektu grupowe". Jednak owe intelektu grupowe składają się z pojedynczych ludzi takich jak my. Aby więc zmienić moralność całych takich intelektów grupowych, każdy z ludzi jacy na nie się składają, włączając w to nas, musi zmienić swoją moralność. My musimy więc zacząć zmianę moralności od samych siebie. Kiedy zaś my zmienimy swoją moralność do wystarczającego poziomu, wówczas Bóg spowoduje, że zacznie to się liczyć na rzecz naszej własnej (indywidualnej) obrony przed kataklizmami, jak i na rzecz obrony intelektu grupowego do którego należymy.

2. Zaniechanie oczekiwania aż inni poprawią naszą sytuację, a zaczęcie działania samemu. Problem dzisiejszych czasów polega na tym, że wina i odpowiedzialność za wszystko zwalana jest na innych ludzi. Tymczasem mechanizmy moralne tak działają, że "to co nas dotyka jest głównie wynikiem naszych własnych działań, moralności, filozofii, poglądów, zachowań, nastawień, itp." Jeśli więc to my chcemy bronić się przed kataklizmami, wówczas to my sami i osobiście musimy podjąć i prowadzić wymagane działania obronne. To zaś co uczynią inni ludzie, wpłynie głównie na to co dotknie owych innych ludzi.

3. Poznanie i podjęcie praktykowania [formalnej wersji filozofii totalizmu](#) - czyli podjęcie świadomej decyzji, że w naszym dalszym życiu będziemy starali się aby działać wyłącznie w kierunku "pod górę pola moralnego". Wszakże faktyczna poprawa sytuacji zawsze wymaga podjęcia decyzji i działań biegnących "pod górę pola moralnego".

4. Zademonstrowanie Bogu swojej pokory, skromności, skruchy, itp. - tak jak to wyjaśnia punkt #A2 ze strony o nazwie [quake.pl.htm](#). Wszakże Bóg bardzo NIE lubi arogancji, zadufania w sobie, wysokiego mniemania o własnym talencie, wiedzy, zdolnościach, itp. Jeśli więc ktoś demonstruje te cechy w swych

oddziaływaniach z Bogiem, wówczas zamiast mu pomagać w urzeczywistnieniu jego roli i w rozwiązywaniu jego problemów, Bóg raczej "pogrywa z nim w kulki" - tak jak w czasach Jezusa Bóg "pogrywał sobie w kulki" z "Faryzeuszami" w sprawach wiary, zaś w dzisiejszych czasach Bóg "pogrywa sobie w kulki" z obecnymi "luminarzami oficjalnej nauki" (tj. z zawodowymi naukowcami) i to w aż całym szeregu ogromnie istotnych tematów. (Jako przykłady takich tematów rozważ boskie "pogrywanie sobie w kulki" z naukowcami w kluczowej tematyce "kości dinozaurów" omawianej w punkcie #H2 strony o nazwie [god istnieje.htm](#) - które to kości zwodzą naukowców w ustalaniu prawdziwego wieku Ziemi i ludzkości. Albo rozważ kluczową tematykę "przesunięcia w podczerwień" światła gwiazd, omawianego w punkcie #D2.1 strony o nazwie [dipolar gravity pl.htm](#) - które to przesunięcie przeinacza wyjaśnienie dla pochodzenia wszechświata.) Oczywiście, istnieje aż cały szereg metod zademonstrowania Bogu swej pokory i cech z pokorą związanych. Najprostrza z nich polega na byciu pokornym, skromnym, skruszonym, itp., wobec każdego i przez cały czas - co automatycznie dowodzi iż wykazuje się również te same cechy wobec Boga. Jednak NIE każdy może sobie pozwolić na nieustanne demonstrowanie takiego pokornego zachowania - szczególnie jeśli jest "aktywnym totaliztą" walczącym o społeczne uznanie pozycji tej filozofii w jakiejś istotnej dla ludzi sprawie. Dlatego w takich przypadkach, kiedy wobec ludzi jest się zmuszonym być "assertive" (tj. "bojownikiem"), Bogu ciągle należy powtarzalnie składać rodzaj "osobistej deklaracji posłuszeństwa i uległości" czy rodzaj "hołdu" - co również daje się dokonywać na dziesiątki odmiennych sposobów, np. poprzez pokorne i skromne uczestniczenie w powtarzalnych ceremoniach swojej religii, lub poprzez powtarzalne (choć tylko prywatne) modlitwy i wykazywanie Bogu swej skruchy, pokory, skromności, posłuszeństwa, uległości, itp. Trzeba bowiem pamiętać, że precyzyjne wdrażanie "moralności nakazanej nam przez Boga" NIE jest możliwe jeśli np. ma się problem z uznaniem Boga za swego nadrzędnego zwierzchnika, prawodawcę i sędziego, którego prawom i nakazom jesteśmy winni absolutne posłuszeństwo - tak jak wyjaśnia to "totaliztyczna definicja moralności" opisana w punkcie #B5 strony o nazwie [morals pl.htm](#). Dlatego owo powtarzalne deklarowanie Bogu swej pokory, skromności, uległości, itp., jest absolutnie konieczne.

5. Znalezienia sposobu oficjalnego "zawiadomienia Boga" i publicznego "zadeklarowania innym ludziom" iż podejmuje się praktykowanie tej "właściwej" moralności (tj. moralności nakazanej ludziom przez Boga). Z tym zawiadomieniem i zadeklarowaniem jest problem, bowiem Bóg wymaga aby nadało się im jakąś "publiczną" ("ceremonialną") formę - tak jak to wyraźnie Bóg dał nam do zrozumienia w opisie "zaniechania zesłania kataklizmu" na bibilijne miasto zwane "Niniwa" - po szczegóły patrz wersety 3:5-10 z bibilijnej "Księgi Jonasza". Jednak Bóg pozwala aby samemu znaleźć najodpowiedniejszy do naszej sytuacji sposób dokonania tego zawiadomienia i zadeklarowania - jaki NIE narazi nas na utratę "energii moralnej" z tego powodu. Jedyne co istotne, to że owo zawiadomienie i deklarację muszą poznać inni istotni dla nas ludzie (tj. nasi "świadkowie"), którzy potem będą śledzić i osądzać postępy w tej naszej zmianie, oraz wysyłać Bogu myśli które wyrażą ich osądy na temat naszej zmiany. Stąd możliwe jest dokonanie tego zawiadomienia i deklarowania aż na tysiące najróżniejszych sposobów, np. w przypadku podjęcia

"obrony indywidualnej" - także poprzez napisanie autobiografii lub książki, poprzez opublikowanie swojej strony internetowej, skomponowanie i publiczne odśpiewanie deklarycyjnej piosenki, napisanie wiersza, zorganizowanie z tej okazji uroczystości lub obiadu dla znajomych, ogłoszenie tej deklaracji w formie naszego przemówienia, itp., itd.

6. Zorganizowanie i zrealizowanie owej publicznej "ceremonii" formalnie wyznaczającej początek zmiany naszej moralności, filozofii, poglądów, nastawień, itp. Kiedykolwiek zmienia się jakiś jeden swój stan na inny, konieczne jest przeprowadzenie jakiejś publicznej ceremonii, od momentu której owa zmiana zaczyna się liczyć, oraz która generuje owych ludzkich "świadków" którzy potem będą śledzili postępy tej zmiany. To dlatego są dokonywane np. ceremonie ślubu, czy ceremonie chrztu. Również w przypadku zmiany naszej moralności konieczne jest przeprowadzenie jakiejś ceremonii, która da wszystkim znać moment rozpoczęcia tej zmiany oraz wyklarowuje innym rodzaj moralności jaką od owej chwili zamierza się praktykować.

7. Systematyczne i codzienne praktykowanie tej "właściwej moralności". Tj. wybieranie i realizowanie na codzień tylko tego co leży w kierunku "pod górę pola moralnego", nieustanne podnoszenie poziomu swej energii moralnej, itp. Po zmianie swojej moralności i filozofii trzeba ją też bez przerwy praktykować, oraz bez przerwy udoskonalać swe metody jej praktykowania.

8. "Wybielenie" lub pozbycie się "czarnych owiec" które psują sumaryczną moralność "intelektu grupowego" do którego my należymy. Tak się składa, że Bóg koryguje i karze kataklizmami całe "intelektu grupowe". Jeśli więc w danej społeczności istnieją jakieś "czarne owce", które psują jej "moralność grupową", wówczas wszyscy uczestnicy tego intelektu grupowego "obrywają" od Boga tak jakby byli współdziałowcami niemoralnych wyczynów popełnianych przez owe "czarne owce" - po szczegóły patrz punkt #B4 strony o nazwie [parasitism.pl.htm](#). Dlatego jeśli jakiś "intelekt grupowy" ma w swoim gronie takie "czarne owce", wówczas musi albo je "wybielić" (tj. musi je nakłonić aby dla odmiany postępowały teraz moralnie) czy też bezkrywdowo ich się pozbyć, albo też jako całość będzie odpowiedzialny za niemoralności popełniane przez owe "czarne owce" (czyli jako całość "oberwie" za nie od Boga). Proces "wybielania" lub "pozbywania się" owych "czarnych owiec" składa się z aż kilku etapów. Pierwszym **(a)** z tych etapów, jest dokładne zidentyfikowanie kim dokładnie jest każda z owych "czarnych owiec". (Odnotuj, że i w tym "identyfikowaniu" owych "czarnych owiec" też wymagane jest działanie "pod górę pola moralnego" - ponieważ dzisiejsze prawa i nawyki społeczne ustanowiły różne "prawa prywatności" i "ustawy o prywatności" jakie starają się uniemożliwić poznawanie kto dokładnie "wywija" innym ludziom jakieś niemoralne nieczności.) Po zidentyfikowaniu wszystkich "czarnych owiec" działających w społeczności w której się zamieszkuje, należy przystąpić do etapu **(b)** którym jest ich uszeregowanie w kolejności ilości cierpienia jakie ich działania wywołują u innych ludzi. (Im więcej ludzi krzywdzi któraś z owych "czarnych owiec", oraz im wyższy poziom cierpienia ona wywołuje u swoich ofiar, tym bardziej się ona przyczynia do nadejścia kataklizmu na dany "intelekt grupowy".) W końcu, **(c)**, zaczynając od góry owego wykazu najbardziej niszczycielskich "czarnych owiec", kolejno dla każdej z nich należy znaleźć i

wdrożyć jakiś sposób aby albo "powybielały" one swoje moralności, filozofie i postępowania, albo też aby "wyniosły się" gdzieś możliwie daleko od danego "intelektu grupowego". Oczywiście, dla spowodowania tego "wybielenia się" lub "wyniesienia się" istnieją całe tysiące odmiennych, bezkrywdowych metod i sposobów, począwszy od osobistej rozmowy, perswazji i przykładu, poprzez nacisk społeczny, apelowanie do rodziny i przełożonych, a nawet przydzielanie im pilnujących i ostrzegających towarzyszy. Ponieważ omówienie owych metod i sposobów wymaga rozleglejszych wywodów, w celu ich poznania odsyłam czytelnika do innej mojej strony internetowej. Poniższy paragraf wyjaśnia jedynie skrótowo jak zabrać się za etap (a) identyfikowania lokalnych "czarnych owiec".

Jedną z manifestacji istnienia i działania uprzednio opisanego "pola moralnego", jest że w każdym przypadku gdy ktoś podejmie czynienie czegoś "moralnego" - co potem z całą pewnością okaże się dobre dla ludzkości (bowiem zrealizowane to zostało w kierunku "pod górę pola moralnego"), wówczas zawsze pojawią się owe "czarne owce" które zorganizują "opozycję" przeciwko temu działaniu. Ja owo zjawisko nieunikalnego pojawiania się takiej "opozycji" przeciwko moralnie poprawnym działaniom nazywam **"przekleństwem wynalazców"**. Przekleństwo to opisałem dokładniej aż na całym szeregu totalitacyjnych stron - np. patrz punkt #G1 na stronie o nazwie [eco cars pl.htm](#) czy punkt #B4.4 na stronie o nazwie [mozajski.htm](#). Owo "przekleństwo wynalazców" (czyli "opozycję" przeciwko moralnie poprawnym działaniom) typowo urzeczywistniają "niemoralni do kości" ludzie (tj. owe "czarne owce"), którzy w swoim uprzednim życiu nauczyli się preferować działania jakie biegną "w dół pola moralnego". (Takie działania biegnące "w dół pola moralnego", czyli biegnące "zgodnie z linią najmniejszego oporu intelektualnego", według definicji "pola moralnego" są "niemoralne", a stąd są znamienne dla owej karanej przez Boga [filozofii pasożytnictwa](#).) Aczkolwiek w rzeczywistym życiu praktycznie nigdy NIE sprawdzają się tzw. "stereotypy", a stąd nigdy NIE okaże się pewne i niezawodne np. generalizowanie kto faktycznie należy do owej grupy "czarnych owiec" (czyli generalizowanie kto należy do grupy ludzi działających "w dół pola moralnego"), ciągle z grubsza daje się wskazać które kategorie ludzi preferują właśnie postępowanie o kierunku "w dół pola moralnego". Dlatego identyfikowanie "czarnych owiec" z naszego otoczenia powinno się rozpocząć właśnie od przeanalizowania "owoców postępowania" najpierw tych kategorii ludzi. Najłatwiejsza do ustalenia grupa takich ludzi, to **(1)** "przestępcy". Przestępcy są wszakże przestępcami, bowiem w swym życiu nauczyli się czynić wszystko w najłatwiejszy z istniejących sposobów, czyli właśnie "w dół pola moralnego". Kolejna grupa takich ludzi którzy przeważająco działają "w dół pola moralnego" to **(2)** wybieralni "politycy". Wszakże takim wybieralnym "politykiem" zawsze głównie zależy na utrzymaniu się przy władzy - czyli na ponownym zostaniu "wybrany". Panicznie więc boją się oni wszystkiego co niepopularne u "wyborców", a więc co mogłoby ich narazić na krytykę. Tak zaś się składa, że niepopularne i krytykowane zawsze jest wszystko co idzie "pod górę pola moralnego", czyli co jest "moralnie poprawne". Dlatego politycy niemal wyłącznie czynią tylko to co zbiega "w dół pola moralnego", czyli czynią to co w świetle działania mechanizmów moralnych jest "niemoralne". Wszakże popularna opinia panująca wśród polityków nakazuje im wierzyć, że wyborcy jakoby NIE chcą wybierać ponownie tych polityków którzy uczynili cokolwiek "niepopularnego".

(Nie przyszkodziło to jednak np. najbardziej moralnie postępującemu przywódcy państwa pod którego rządami miałem zaszczyt i przyjemność żyć, tj. Sir Robertowi Muldoon, opisanemu m.in. w punkcie #B1 mojej autobiograficznej strony o nazwie [pajak_jan.htm](#), być wybranym do parlamentu Nowej Zelandii aż kilka razy - i to na przekór że podejmował on i urzeczywistniał niemal wyłącznie decyzje i działania które były "niepopularne" ponieważ biegły "pod górę pola moralnego".) Jeszcze inna grupa ludzi, którzy stereotypowo zawsze podejmują jedynie działania w kierunku "w dół pola moralnego" (tj. niemoralne), to (3) "pobierający wysokie pensje" (okazuje się przy tym, że "wysokie pensje" to już zarobki równe lub wyższe niż wartość około dwóch średnich zarobków danego kraju). Wszakże takie osoby NIE zaryzykują dokonania czegokolwiek niepopularnego, tj. czegoś co leży w niepopularnym chociaż moralnym kierunku "pod górę pola moralnego", ponieważ w ich oczach naraziłoby to ich na utracenie pozycji która pozwala im otrzymywać tak wysokie pensje. To zapewne z powodu ich strachu uczynienia czegokolwiek co biegłoby "pod górę pola moralnego" - a więc co byłoby "moralne", Jezus o takich "bogatych osobach" (np. z wysokimi zarobkami) wyraził się - cytuję z biblijnej "Ewangelii Św. Marka", werset 10:25: "Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego" (patrz punkt #A4 ze strony [god_proof_pl.htm](#)). Szczególną kategorią osób, co do której można generalizować, że w przeważającej liczbie przypadków zmusza ona innych ludzi do postępowania w kierunku "w dół pola moralnego", czyli "niemoralnie", są (4) "matki usiłujące przypodobać się swoim dzieciom" (np. "matki jedynaków"). Jak się bowiem okazuje, takie matki potrafią uczynić wszystko co w ich mocy aby ich pociechy w swym życiu NIE zaznały trudu ani choćby najmniejszej przykrości. To zaś wymaga wymuszania od innych ludzi, aby owym pociechom pozwolili kroczyć tylko wzdłuż drogi jaka będzie wyłącznie "w dół pola moralnego", czyli zmusza innych ludzi do "niemoralnego działania".

Odmiany opisanych powyższej wymogów i warunków muszą być spełnione w praktycznie każdej metodzie obrony przed kataklizmami, której zasada działania bazuje na wykorzystaniu mechanizmów moralności.

* * *

Poszczególne metody obrony przed wszelkimi kataklizmami, bazujące na mechanizmach działania moralności, opisane są w punktach #A2, #C1 i #H1 do #M1 odmiennej strony o nazwie [quake_pl.htm](#).

#G3. Na dodatek do metody obrony przed kataklizmami poprzez wyeliminowanie powodów ich nadejścia (podjęciem praktykowania tej "właściwej moralności"), istnieje też kilka następujących metod

zapobiegania kataklizmom bazujących na mechanizmach moralności:

W sumie do chwili najnowszego aktualizowania niniejszej strony, "totaliztyczna nauka" mogła się pochwalić wypracowaniem już aż 6-ciu odmiennych metod zapobiegania kataklizmom i obrony przed kataklizmami. Wszystkie te metody opisane są w punktach #A2, #C1, oraz #H1 do #M1 odmiennej strony o nazwie [quake.pl.htm](#).

Wszystkie też owe metody, na broniących się z ich użyciem nakładają wymogi jakiejś formy wypełnienia warunków opisanych w poprzednim punkcie #G2. Od poziomu też z jakim poszczególni broniący się wypełnią owe wymogi i warunki, zależy też jak efektywna okaże się podjęta przez nich obrona. Z wykorzystaniem mechanizmów działania moralności w celu naszej obrony przed kataklizmami jest bowiem trochę tak jak z [gotowaniem](#). Przykładowo, każdy z nas ma jakiś tam poziom umiejętności gotowania, każdy też na jakimś tam etapie życia coś ugotował. Jednak wyniki gotowania przez poszczególnych ludzi mogą znacząco się różnić. Przykładowo, jedna osoba ma trudności nawet z ugotowaniem "jajek na twardo", a także nawet kiedy zaparza herbatę to też potrafi ją "przypalić", inna zaś osoba może być "szefem" w najpopularniejszej restauracji świata. Podobnie, aby bronić się przed kataklizmami trzeba wypełnić szereg warunków, najważniejsze z których wyjaśniłem w punkcie #G2 powyżej. Jednak jedna osoba może być w stanie wypełnić te warunki do poziomu jaki byłby zaakceptowany przez Boga tylko jeśli wszyscy inni mieszkańcy danego miasta te same warunki wypełnią co najmniej do tego samego poziomu. Inna zaś osoba potrafi wypełnić te warunki aż do poziomu przy którym dla Boga staje się ona jednym z owych wymaganych co najmniej "10 sprawiedliwych", a być może nawet ma autorytet aby sama jedna wstrzymała nadejście kataklizmu - tak jak opisują to punkty #J1 i #P5.1 na odrębnej stronie o nazwie [quake.pl.htm](#).

Efektywność podjętej przez kogoś metody obrony przed kataklizmami (tej bazującej na mechanizmach działania moralności) zależy właśnie od tego "jak zgodna jest moralność i filozofia praktykowana przez tego kogoś z wymaganiami i nakazami Boga", "jak doskonale i na jakim poziomie ktoś wypełnił wymogi i warunki Boga - tak jak opisano to w punkcie #G2 powyżej", "przez jak długo i od kiedy ten ktoś praktykuje [formalną wersję filozofii totalizmu](#)", "ile moralnej energii jest do tego kogoś delegowane przez innych praktykujących filozofię totalizmu", oraz od kilku jeszcze innych czynników. Dlatego zachęcając tutaj każdego aby już od zaraz podjął swoją własną obronę przed ewentualnymi kataklizmami jakie jego i jego najbliższych mogą dotknąć w przyszłości, jednocześnie mam obowiązek wyjaśnić, że NIE każda z metod takiej obrony opisanych w punktach #A2, #C1 i #H1 do #M1 strony o nazwie [quake.pl.htm](#), jest dla każdego dostępna już od zaraz. Na kilka z tych metod trzeba bowiem sobie "zapracować" wieloma latami praktykowania filozofii totalizmu.

Przeglądając tamte metody obrony warto przy tym też odnotować, że opisywane tam w punkcie #M1 strony [quake.pl.htm](#) telepatyczne urządzenie do zdalnego wykrywania dopiero gotujących się trzęsień ziemi, używa zasady działania bazującej na tym samym zjawisku "fal telepatycznych" na którym wielu

tw. "uzdrowiaczy" diagnozuje i leczy choroby u ludzi. Dlatego, opanowanie przez ludzi technicznego wykorzystania telepatii pozwoli na zbudowanie maszyn diagnostycznych których zasada działania będzie bardzo podobna do tamtego [Sejsmografu Zhang Henga](#) - a stąd które będą bezbłędnie pokazywały "kto", "gdzie" i "na co" dokładnie jest chory, zaś na dodatek będą też pozwalały na szybkie i efektywne leczenie wszelkich chorób (ale, niestety, również i na techniczne wywoływanie niektórych chorób - np. raka). Możliwość zbudowania takich telepatycznych maszyn do leczenia i do indukowania raka demonstrowana była już ludziom przez UFOonautów - jeden z przykładów takich demonstracji opisany jest w punkcie #B1 totalizycznej strony o nazwie [bandits.pl.htm](#).

#G4. Istnieją zarówno "indywidualne" jak i "grupowe" metody obrony przed kataklizmami bazujące na mechanizmach moralności, jednak ich wyniki nieco różnią się od siebie:

Wszelkie kataklizmy są zsyłane przez Boga na całe tzw. "intelektury grupowe", tj. na całe kraje, miasta, wsie, instytucje, rodziny, itp. Praktycznie więc jeśli kataklizm jest zesłany na któryś z owych "intelektów grupowych", wówczas "obrywają" z jego powodu wszystkie osoby które są składowymi danego intelektu grupowego. Jedyne różnice w owym "obrywaniu" to jak bardzo poszczególne osoby oberwą - każda z nich może bowiem oberwać nieco inaczej (zależnie od tego jak moralnie ona postępuje).

Ponieważ kataklizmy uderzają w całe takie "intelektury grupowe", pojedyncze osoby NIE są w stanie indywidualnie im zapobiegać. Stąd indywidualni ludzie, nawet ci mający wyjątkową moc i autorytet moralny, mogą co najwyżej "powstrzymać" przez jakiś okres czasu nadejście kataklizmu na dany "intelekt grupowy" - jaki to intelekt na kataklizm ten sobie już zasłużył (tak jak owo czasowe "powstrzymanie kataklizmu" opisuje metoda wyjaśniona w punktach #J1 i #P5.1 strony o nazwie [quake.pl.htm](#)). Natomiast aby trwale zapobiec kataklizmowi, tj. na dobre oddalić nadejście danego nieszczęścia, zapracować na tą łaskę Boga musi sobie cały dany intelekt grupowy - znaczy muszą ją "zarobić" wszyscy uczestnicy tego intelektu grupowego.

Powyższe ujawnia, że faktycznie istnieją aż wie zasadnicze kategorie obrony przed kataklizmami, mianowicie **(1)** obrona indywidualna, oraz **((2))** obrona grupowa. Obie nieco się różnią efektami, chociaż obie sprowadzają się praktycznie do pedantycznego praktykowania [formalnej wersji filozofii totalizmu](#), oraz do wypełnienia warunków spisanych w punkcie #G2 powyżej.

"**Indywidualną obronę**" przed kataklizmami powinniśmy stosować w przypadku kiedy jesteśmy uczestnikami "intelektu grupowego" na jaki składają się przeważająco niemoralne osoby które nawet NIE podejmą dyskusji czy próby

rozważenia "obrony grupowej". Aby więc mimo wszystko uzyskać dla siebie i dla swych najbliższych jakąś formę protekcji przeciwko kataklizmom, powinniśmy sami jedni podjąć praktykowanie [formalnej wersji filozofii totalizmu](#). Niestety, jeśli w owym praktykowaniu NIE zdołamy uzyskać poziomu i doskonałości dających nam samą moralną zdolność do powstrzymania kataklizmu w pojedynkę - tak jak opisane to jest w punktach #J1 i #P5.1 strony o nazwie [quake.pl.htm](#), wówczas kiedy kataklizm uderzy w "intelekt grupowy" którego my jesteśmy uczestnikami, niemal z całą pewnością my też przy tej okazji nieco oberwiemy - zgodnie ze staropolskim przysłowiem "gdzie drwa rąbią tam wióry lecą". Tyle tylko, że nasza "indywidualna obrona" spowoduje iż "oberwiemy" nieco mniej i nieco łagodniej od innych uczestników tego samego "intelektu grupowego" - których moralność jest gorsza od naszej. To z tego powodu, kiedy tylko my sami podejmujemy "indywidualną obronę" przed kataklizmami, wówczas musimy również "przygotować się na niespodziewane" (zgodnie z przysłowiem "strzeżonego Pan Bóg strzeże") - tak jak opisują to punkty #N1, #P1 i #P2 z dalszej części niniejszej strony.

Jednak podejmowanie znacznie korzystniejszej "**obrony grupowej**" jest silnie rekomendowane dla wszystkich przypadków kiedy większość uczestników danego "intelektu grupowego" - do którego i my należymy, mają zbliżone poglądy. W takich sytuacjach wszyscy uczestnicy tego "intelektu grupowego" powinni podejmować praktykowanie "właściwej moralności" - np. poprzez adoptowanie [formalnej wersji filozofii totalizmu](#), oraz poprzez wzajemne wspieranie się moralnie. To bowiem kompletnie wyeliminuje niebezpieczeństwo nadejścia jakiegoś kataklizmu na ten zgodny i moralnie postępujący "intelekt grupowy" - tak jak dowodzą tego m.in. potwierdzenia z punktów #I5 i #I3 strony o nazwie [day26.pl.htm](#).

Część #H: Na czym polega ów "właściwy rodzaj moralności" jaki ma moc obrony ludzi przed kataklizmami:

#H1. Poznajmy więc ową "właściwą moralność" wymaganą dla obrony przed kataklizmami - czyli "moralność pedantycznie zgodną z tą wydaną i nakazywaną ludziom przez Boga":

Definicja i szerszy opis "**faktycznej moralności**" zawarty jest m.in. w

punkcie #B5 na stronie o nazwie [morals.pl.htm](#). (Odnotuj tam różnice pomiędzy wmuszonym nam przez dzisiejszą oficjalną naukę, fałszywym rodzajem "naukowej moralności", a ową "faktyczną moralnością" wymaganą od nas przez Boga i jednoznacznie definiowaną w [Biblii](#) - zaś bardziej klarownie i z użyciem nowocześniejszego języka wyjaśnianą nam na dzisiejszy użytek dopiero przez [filozofię totalizmu](#) oraz przez nową "naukę totaliztyczną".)

#H2. W świecie stworzonym i rządzonym przez [inteligentnego Boga](#) praktykowanie w ludzkim życiu tej "właściwej moralności" - tj. moralności którą ów Bóg nakazał ludziom, jest NIE negocjowalne i NIE wolno go interpretować na swój własny sposób:

Istnieją liczne dowody naukowe jakie [potwierdzają istnienie wszechmocnego Boga](#). To zaś oznacza, że ów wszechmocny Bóg NIE będzie tolerował "powypaczanej moralności" którą ludzie przy władzy i bogactwie starają się zastąpić moralność wydaną ludzkości przez Boga.

#H3. Praktykowanie owej "właściwej moralności" nakłada określone wymagania na ludzi, np. "zawsze czyń to co biegnie pod górę pola moralnego", "wynagradzaj proporcjonalnie do wkładu", itp.:

Najważniejsze wymagania owej "właściwej moralności" opisane zostały m.in. w punktach #A2.1 do #A2.6 odrębnej strony o nazwie [totalizm.pl.htm](#), podczas gdy na niniejszej stronie są one podsumowane w punkcie #G2.

Część #I: Praktykowanie tej "właściwej moralności" otwiera dla nas aż "cały

ocean" nowych możliwości i metod:

#I1. Moralność jest "kluczem do wszystkiego":

Kiedy raz zaczniemy praktykować tę "właściwą moralność" wówczas nagle otwiera się dla nas dostęp do niemal nieograniczonych możliwości. Tyle że każda z nich jest uzależniona od poziomu na jaki potrafimy się wznieść w naszych wysiłkach moralnych. Aby dać tutaj pojęcie jakiego rodzaju są owe możliwości, proponuję "rzucić okiem" przykładowo na punkt #D1 ze strony o nazwie [nirvana.pl.htm](#), czy punkt #G2 ze strony o nazwie [healing.pl.htm](#).

Część #J: Materiał dowodowy który m.in. sugeruje iż "epidemie i plagi są sprowadzane na ludzkość przez wrogich jej UFOonautów praktykujących filozofię szatańskiego pasożytnictwa", stanowi jeden z najbardziej niepodważalnych dowodów jakie dokumentują, że faktycznie to Bóg kieruje z iście "żelazną ręką" wszystkim co przytrafia się ludziom:

#J1. Najbardziej przekonujący dowód boskiego sterowania kataklizmami - czyli obecność w każdym katakliźmie co najmniej trzech zbiorów materiału dowodowego jakie dokumentują co najmniej trzy (3) odmienne mechanizmy

powstania tego kataklizmu:

Każda epidemia, plaga, trzęsienie ziemi, tornado, a także wszelkie inne kataklizmy, mają wbudowane w siebie aż kilka niezależnych zbiorów cech, które dokumentują równocześnie co najmniej aż trzy, a często cztery, odmienne mechanizmy ich powstania. Owe zbiory cech, a także opisywane nimi co najmniej owe trzy (a często aż cztery) odmienne mechanizmy formowania kataklizmów, w najlepszy sposób wyjaśnione zostały w punkcie #C2 strony o nazwie [tornado pl.htm](#). Są one też opisywane aż na kilku dalszych totalizacyjnych stronach - przykładowo patrz punkt #G2 strony o nazwie [quake pl.htm](#). Tutaj NIE będę więc ponownie powtarzał ich generalnych opisów, a jedynie wyjaśnię jak owe zbiory cech manifestowane są w chorobach, epidemiach, plagach, itp.

Faktycznie to każda choroba, epidemia, plaga, itp., jest **(1)** celowo wywoływana przez Boga aby skorygować moralność, filozofię, nastawienia, zachowania, wiedzę, itp., tych ludzi których ona w jakikolwiek sposób dotyka. Stąd te osoby, których poglądy i filozofia pozwalają im zrozumieć i zaakceptować intencje i cele Boga w korygowaniu ludzkiej moralności, są w stanie odnaleźć materiał dowodowy jaki faktycznie dokumentuje boskie pochodzenie każdej choroby, epidemii, plagi, itp. Przykładami takiego materiału dowodowego mogą być, między innymi, sam opisywany tutaj fakt, że każdy z tych kataklizmów zawiera wpisane w siebie co najmniej 3, a często 4, niezależne od innych zbiory materiału dowodowego - tak jak wyjaśnia to punkt #C2 na stronie o nazwie [tornado pl.htm](#), czy też fakt, że choroby, epidemie i plagi mogą być eliminowane i leczone np. za pośrednictwem modlitw i praktykowania "właściwego rodzaju moralności" - tak jak opisuje to niniejsza strona albo opisuje punkt #G1 na stronie [healing pl.htm](#). Aby jednak dostarczyć również wyjaśnienie powodów zaistnienia chorób, epidemii, pandemii, itp., także dla wszelkich innych osób, które NIE zawsze są gotowe zaakceptować ich boskie pochodzenie, a także aby NIE odbierać tym ludziom tzw. "wolnej woli", w każdy kataklizm, a także w każdą chorobę, epidemię, plagę, itp., Bóg równocześnie wpisuje dalsze zbiory atrybutów, które pozwalają wyjaśniać te kataklizmy na zupełnie odmienne (świeckie) sposoby. I tak każda choroba, epidemia, plaga, itp., wykazuje też **(2)** cechy które sugerują jej pochodzenie od "natury". Przykładowo, wykazuje się istnieniem unikalnych dla niej bakterii czy wirusów, albo też istnieniem jakiegoś niszczycielskiego czynnika (np. trucizny, promieniowania, pyłu, itp.), które daje się wskazać jako odpowiedzialne za jej powstanie i za zniszczenia zdrowia jakie ona spowodowała. Ponadto, każda choroba, epidemia, plaga, itp., wykazuje najróżniejsze cechy które sugerują iż odpowiedzialnymi za jej powstanie i upowszechnienie są **(3)** złośliwe działania wrogich ludziom inteligentnych istot, które w dzisiejszych czasach nazywamy "UFOonautami", zaś w dawnych czasach nazywano "diabłami". Przykłady cech chorób, epidemii, plag, itp., które sugerują ich pochodzenie od UFOonautów (diabłów) niniejsza strona opisuje w punktach #C2, #K1 i #L4. W końcu, w przypadku chorób, epidemii, plag, itp., Bóg wpisuje w nie też równocześnie co najmniej jeden zbiór cech **(4)** który dodatkowo dokumentuje ich pochodzenie od niemoralnych działań ludzkich. Przykładowo, w dawnych czasach takie cechy

mogły obejmować upowszechnianie się danej choroby (np. syfilisu) poprzez niemoralne zachowania ludzkie, lub poprzez "**pasywne tolerowanie**" przez ludzi niechlujstwa, braku higieny, brudu, szcurków, biedy, itp. - tak jak to wyjaśnia punkt #B4 na stronie o nazwie [parasitism.pl.htm](#). Z kolei w dzisiejszych czasach przykładami cech jakie sugerują iż choroby, epidemie, plagi, itp., są następstwem "pasywności ludzi" wobec niemoralnych postępowań swoich ziomków, może być treść wiadomości dziennika wieczornego "3 News" nadawanego na kanale 3 telewizji nowozelandzkiej w godzinach 18:00 do 19:00 w piątek (Friday) dnia 30 grudnia 2011 roku (jaka stwierdziła, że Prezydent Wenezueli, Hugo Chavez, oskarżył USA iż sekretnie zaraza ona rakiem głowy państw południowo-amerykańskich); czy też może być zawartość artykułu o tytule "US censors papers on devastating virus" (tj. "Ameryka cenzuruje referaty o dewastującym wirusie") ze strony A5 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), December 22, 2011 (który to artykuł opisuje cenzorowanie artykułów naukowych o wirusie H5N1, tj. "ptasiej grypy" albo "bird flu", jaki to wirus został wymutowany celowo przez amerykańskich naukowców pracujących na rządowe zlecenia, a jaki był tak celowo inżynierowany aby jak najdotkliwiej zarażał ludzi przenosząc się napowietrznie). Tą samą sprawę cenzurowania publikacji naukowych raportujących wyniki amerykańskich badań nad mutowaniem owego morderczego szczepu H5N1 wirusa "ptasiej grypy" omawia także artykuł o tytule "No way of stopping leak of deadly new flu virus, says bioterror chief" (tj. "nie ma sposobu aby powstrzymać ucieczkę śmiertelniegroźnego wirusa nowej grypy, stwierdza szef biologicznego terroru"), ze strony A19 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane w piątek (Friday), February 10, 2012.

W tym miejscu warto więc zwrócić uwagę czytelnika, że sam fakt równoczesnej obecności w każdej chorobie, epidemii, pladze, itp., aż czterech powyższych kategorii materiału dowodowego naraz, sam w sobie jest dowodem iż faktycznie owe kataklizmy są zsyłane na ludzi dla osiągnięcia nadrzędnych celów przez inteligentną istotę która dysponuje wymaganą wiedzą oraz mocą wykonawczą aby takie dowody wygenerować i ujawnić zainteresowanym ludziom. Jedyłą zaś inteligentną istotą która dysponuje aż taką wiedzą i mocą wykonawczą jest sam **Bóg**. Dlatego owo równoczesne istnienie w każdej chorobie, epidemii, pladze, itp., powyższych czterech kategorii materiału dowodowego, jest już dowodem, że wszelkie choroby, epidemie, plagi, itp., są powodowane NIE przez naturę (bakterie, wirusy, itp.), NIE przez "symulacje" UFO-nautów czy diabłów, ani NIE przez ludzi, a przez samego Boga który jednak zesyła je na ludzkość w celu uzyskania dalekosiężnego celu poprawy u ludzi ich moralności, filozofii, wiedzy, itp. Ponadto, jest też oczywistym dowodem, że **Bóg faktycznie istnieje i żelazną ręką rządzi On wszystkim co tylko dzieje się na Ziemi.**

#J2. Dlaczego Bóg wybrał aby tak kierować każdym kataklizmem, że ludzie o

dowolnych filozofiach i poglądach mogą wierzyć iż kataklizm ten wywołany został przyczynami w jakie oni wierzą:

Powodem jest utrzymanie u ludzi tzw. "wolnej woli" opisywanej, m.in., w punkcie #C2 na stronie [will.pl.htm](#).

#J3. Jeśli to Bóg sprowadza na ludzi epidemiczne choroby, to dlaczego tak je "symuluje" jakby były one inicjowane przez UFOnautów:

Religie wyrobiły w ludziach wysoce "idealistyczny" obraz Boga. Zgodnie z tym obrazem, Bóg czyni wyłącznie "dobro", zaś zło wyrządzają jedynie przeciwnicy Boga. Dla wielu też nadrzędnych powodów Bóg zdecydował się NIE zaprzeczać swoimi działaniami temu "idealistycznemu" obrazowi siebie samego. Jednak Bóg jest jednocześnie świadomy, że kiedyś w przyszłości ludzie odkryją, iż za wszystkimi działaniami, zarówno tymi "dobrymi, jak i tymi złymi", kryje się jedyna i ta sama nadrzędna istota, czyli jedyny Bóg. Dlatego aby móc popierać "idealistyczny" obraz Boga upowszechniany przez dzisiejsze religie, a jednocześnie stwarzać logiczne wytłumaczenie dla "zła" które będzie też akceptowalne przez przyszłe pokolenia ludzi, Bóg znalazł wyjście typu "wilk syty i owca cała". Mianowicie, Bóg tymczasowo stwarza (tj. "symuluje") istnienie i działalność na Ziemi "szatańskich UFOnautów" wyznających filozofię moralnego zepsucia zwaną "pasożytnictwem". Następnie Bóg tak symuluje wszelkie choroby i epidemie dotykające ludzi, aby te wyglądały jakby były one celowo indukowane na Ziemi właśnie przez owych szatańskich UFOnautów.

#J4. Jak są "symulowani" owi UFOnauci którzy rzekomo atakujący ludzkość bronią biologiczną:

Owi rzekomi nasi kosmiczni krewniacy (UFOnauci) zawsze po przylocie na Ziemię jakby starannie się przed nami ukrywali. Jeśli zaś już ktoś zdoła ich zobaczyć, wówczas wyglądają dokładnie tak jak my. Dlatego mogą mieszać się z nami na ulicy i w naszych miejscach pracy, zaś my nie potrafimy ich odróżnić od siebie. Ponieważ uważają się za lepszych od nas, a także aby efektywniej nas

rabować, wielu z nich zostaje naszymi przywódcami, przełożonymi w pracy, sławnymi i wpływowymi osobistościami, itp. To właśnie od nich bierze się wszelkie zło nękające ludzkość. Z powodu ich szatańskiej natury i złośliwości wobec ludzi, kiedyś nazywano ich "diabłami". W dzisiejszych czasach jednak nazywamy ich "UFOonautami". Ci nasi kosmiczni krewniacy i pasożyty są tak zaawansowani technicznie, że swoimi urządzeniami mogą czynić się niewidzialni dla naszych oczu, przenikać przez mury, a nawet latać w powietrzu. Pod hipnozą wprowadzają oni nocami ludzi do UFO, gdzie systematycznie rabują ich ze spermy i owule. Potem na swoich planetach hodują z tych ludzkich surowców biologicznych rodzaje niewolników, których UFOnauci nazywają "biorobotami", jednak które faktycznie są naszymi dziećmi. Ci ludzcy niewolnicy wykonują potem dla UFOonautów wszelkie brudne i ciężkie prace. Aby jednak rabunek spermy i owule pozostawał nieodnotowany przez ludzi, cywilizacja ziemska musi być utrzymywana przez UFOonautów na niskim poziomie rozwoju technicznego. Dlatego UFOnauci za wszelką cenę starają się zniszczyć naszą obecną, już dzisiaj zbyt dla nich zaawansowaną, cywilizację techniczną na Ziemi i spowodować powrót ludzkości na drzewa i do jaskiń. Religie prowadziły walkę z tym szatańskim najeźdźcą przez ostatnie co najmniej 2000 lat. Niestety walkę tą zawsze sromotnie przegrały. Najwyższy więc już czas aby ludzkość jako całość zbudziła się z dotychczasowego omamu i również włączyła się do aktywnej walki z tym diabolicznym najeźdźcą z kosmosu. Niniejsza strona stara się wskazać materiał dowodzący faktu, że jednym ze sposobów na jaki owi UFOnauci starają się wyniszczyć ludzkość, jest użycie broni biologicznej. Dlatego to właśnie owi szatańscy UFOnauci obecnie starają się spowodować na Ziemi jakąś światową epidemię morderczej choroby. (Np. ostatnio tzw. "świńskiej grypy", poprzednio tzw. "ptasiej grypy", zaś jeszcze poprzednio starali się oni wywołać wśród ludzi najróżniejsze inne epidemie - po szczegóły patrz punkt #B1 tej strony.) Nie mamy więc innego wyboru, a przed tymi skrytymi atakami UFOonautów musimy zacząć się bronić. W każdym odrębnym punkcie poniżej opisany jest kolejny aspekt rzekomego **biologicznego ataku** UFOonautów na ludzkość, oraz naszej obrony przed tym atakiem.

Część #K: Przykład "korygowania ludzkiej moralności" atakiem "ptasiej grypy" trapiącej ludzkość od 1997 do 2006 roku:

#K1. "Ptasia grypa", czyli zabójcza neo-średniowieczna plaga którą w latach 1997 do 2006 inteligentnie propagowali jakby

UFOnauci:

Z powodu zasady na jakiej działa [karma](#), dla UFOnautów jest ogromnie istotne aby ludzie nigdy nie wiedzieli że dane nieszczęście jest powodowane właśnie przez UFOnautów. Dlatego po każdym nieszczęściu które UFOnauci ostatnio wzbudzali technicznie na Ziemi, zawsze następuje ich "kampania wyjaśniająca" w której liczni UFOnauci-podmieńcy opisani w punkcie #D2 strony internetowej o nazwie [predators_pl.htm](#) udają ludzkich naukowców lub przywódców i wyjaśniają dokładnie jakie to "siły natury" lub jacy to rzekomi ludzie są odpowiedzialni za dane nieszczęście. Tak właśnie UFOnauci uczynili w przypadku wywołanego przez siebie [tsunami](#) z dnia 26 grudnia 2004 roku. Tak też czynią oni w przypadku każdego z wywoływanych przez siebie [tornad](#) czy [huraganów](#). Podobne wyjaśnienia ich podmieńcy udzielali również w sprawie odparowania gmachów [WTC](#) przez UFO, oraz zestrzelenia promu kosmicznego [Columbia](#). Co jednak UFOnauci zmuszeni są uczynić, jeśli po wywołaniu wśród ludzi śmiertelnej plagi "ptasiej grypy", niemal nikt żywy nie pozostanie na Ziemi aby wysłuchiwać ich późniejszych wyjaśnień. Ano w takim wypadku UFOnauci zmuszeni są urzeczywistnić na Ziemi "kampanię uświadamiającą" która przekonałaby ludzi do rzekomych winnych owej grypie już obecnie, tj. zanim owa grypa dokona swoich zniszczeń. W ten sposób na naszych oczach, rozwija się właśnie propaganda szerzona przez UFOnautów a przygotowująca ludzi do nadejścia śmiertelnej plagi "ptasiej grypy". Jej przejawem są najnowsze wiadomości w dziennikach telewizyjnych, a także artykuły w gazetach w rodzaju "Bird flu could kill 150 million" opublikowanego w nowozelandzkiej gazecie "[The Dominion Post](#)", wydanie z soboty, 1 October 2005, strona B1, czy "Bird flu patients appeal", zaprezentowanego w nowozelandzkiej gazecie "[Otago Daily Times](#)", wydanie z piątku, dnia 30 September 2005, strona 8. Zadaniem tej kampanii jest przekonanie wszystkich ludzi, aby za plagę tą przypadkiem nie obwiniali UFOnautów, a winili owych Azjatów oraz nieprzychylną "matkę naturę". Sam fakt że owa kampania jest obecnie tak szeroko prowadzona, jest już dla nas znakiem, że UFOnauci prą do przodu z użyciem na ludziach swojej "broni biologicznej" i uwolnienia na Ziemi tej neo-średniowiecznej plagi.

Jak więc może wyglądać **scenariusz** owej plagi jeśli UFOnautom uda się ją zrealizować w sposób jaki planują. Z informacji jakie daje się nam wydedukować na temat wirusa który UFOnauci dla nas przygotowali w swoich laboratoriach aby wkrótce go wśród nas uwolnić, jest pewnym że wirus ten będzie szybki i morderczy. Z tych ludzi którzy zarażeni zostali jego ptasią wersją H5N1, przeżywa mniej niż połowa. A ludzie ci leczeni są przeciw przez najlepszych lekarzy i wspomagani wszelkimi lekarstwami jakie tylko ludzka medycyna posiada obecnie w swojej dyspozycji. Kiedy więc jeszcze od niej gorsza wersja wirusa wyhodowana w laboratoriach UFOnautów specjalnie dla wymordowania ludzkości uderzy w nieprzygotowanych przechodniów z ulicy, śmiertelność zapewne będzie na poziomie około 80%. To zaś oznacza, że z każdego pięciu ludzi na Ziemi zarażonych ową grypą, przeżyje tylko około jednej osoby. Ponadto trzeba sobie przypomnieć, że podczas średniowiecznych plag UFOnauci rozpylali mikroorganizmy we wszystkich miejscach równocześnie. Stąd trzeba się liczyć, że kiedy tym razem użyją przeciw ludzkości tej swojej broni biologicznej, wtedy

ich wehikuly UFO będą rozpylać wirusy ptasiej grypy we wszystkich krajach i miastach naraz. (Jak to podkreślono w punkcie (iv) poniżej, UFO-nauci już obecnie tak właśnie czynią z ptasią wersją tej grypy, zarażając nią ptaki ze wszystkich kontynentów.) Już więc w kilka dni po rozpyleniu przez UFO-nauców wirusa tej grypy, ludzie zaczną od niego chorować we wszystkich zakątkach świata. (Odnótuj, że gdyby wirus ten rozprzestrzenił się naturalnie, a nie był rozpylany przez UFO-nauców, wówczas zarażenia nim przemieszczałyby się po kontynentach podobnie jak linia pożarów pochłania lasy - znaczą ławą i systematycznie.) Chorych i umierających będzie naraz aż tak dużo, że praktycznie całe życie publiczne zostanie sparaliżowane. Takie sparaliżowanie naszej obrony będzie zresztą celem owego równoczesnego rozpylenia wirusa po całym świecie. Zamilknie radio i telewizja. Sklepy i apteki zostaną zamknięte. Woda przestanie płynąć z kranów. Gazu, paliwa, ani elektryczności nie będzie miał kto produkować, dowozić ani sprzedawać. Transport publiczny zaniknie. Szpitale przestaną działać. Ośrodki władzy i urzędy opustoszeją. Nikt nie będzie kierował obroną. Nikt nie będzie grzebał zmarłych. Już wkrótce powietrze będzie tak cuchnęło od rozkładających się ciał, że w miastach nie da się oddychać. Ludzie będą zmuszeni do uciekania na wieś. Ci co przetrwają będą też pozostawieni samym sobie. Nie będzie żywności ani policji. Niektórzy z tych przeżyli zaczną rabować i mordować innych. Stan chaosu potrwa przez co najmniej 2 miesiące zanim ci co przeszli już chorobę i wyzdrowieli zdołają się zmobilizować i zorganizować aby odtworzyć działanie społeczeństwa. W 1918 roku podobna grypa szalała aż przez około 18 miesięcy zanim sama wygasnęła. Należy więc mieć na uwadze możliwość, że również i od nadchodzącej zarazy ludzie będą się ciągle zarażali i umierali przez okres co najmniej jednego roku.

Kiedy więc powinniśmy spodziewać się owej "ptasiej grypy" wywołanej przez UFO-nauców? Ano, aby była ona najskuteczniejsza, UFO-nauci zapewne zdecydują się ją wyzwoić kiedy po wycieńczającej zimie dla większości ludzi nadejdzie wiosenne ocieplenie. Wszakże wówczas organizmy ludzi będą najslabsze i najbardziej podatne. Ponadto ciepła temperatura sprzyjała będzie rozprzestrzenianiu się choroby. Jeśli więc UFO-nauci w międzyczasie nie zmienią swoich zamiarów, podobnie jak je zmienili w sprawie wywołania morderczego tsunami opisanego na stronie [26ty dzień](#), wówczas morderczej plagi "ptasiej grypy" powinniśmy się spodziewać około marca 2006 roku. Jeśli jednak rozwój sytuacji na Ziemi zmusi UFO-nauców do pośpiechu, wówczas mogą uwolnić ten wirus już pod koniec listopada 2005 roku (choć w tym czasie wirus nie będzie aż tak skuteczny jak w marcu).

Czy istnieją jakieś konkretne przesłanki które by sugerowały, że to UFO-nauci, a nie matka natura, przygotowują nam ową nadchodzącą epidemię morderczej "ptasiej grypy". Tak istnieją i jest ich sporo. Wymieńmy tutaj najważniejsze z nich:

(i) Kampania wyjaśniająca. Jakiemukolwiek nieszczęściu UFO-nauci nam zgotują, zawsze z ogromną pieczołowitością wyjaśniają nam kogo powinniśmy za nie winić. Chodzi bowiem o to, że "ten co dokładnie wie nie zadaje już dalszych pytań", oraz "ten co nie ustaje w pytaniu w końcu zawsze otrzymuje poprawną odpowiedź". Poprzez dokładne wyjaśnienie nam kto jest winny danemu nieszczęściu, UFO-nauci zapobiegają więc odkryciu przez nas samych, że to właśnie oni nam je zgotowali. Jak dobrze wiemy, naszą planetę w ostatnich

czasach dotknęło wiele morderczych wirusów. Przykładowo "ebola" czy "SARS" - patrz punkt #B1 tej strony. Jednak tylko dla właśnie nadchodzącej epidemii "ptasiej grypy" UFOnauci rozpętali tak ogromną "kampanię wyjaśniającą". To zaś nakłania, aby ci co wiedzą jak UFOnauci działają, trzymali oczy szeroko otwarte.

(ii) Użycie wirusa z nieistniejącego na Ziemi ptaka. W dniu 3 października 2005 roku w telewizji nowozelandzkiej oglądałem interesujący program na temat wirusa "ptasiej grypy". Jakaś grupa badaczy amerykańskich odtworzyła wirus ptasiej grypy, który w 1918 roku zabił około 40 milionów mieszkańców Ziemi (tj. odpowiednik liczbowy dla wszystkich ludzi zamieszkujących Polskę). Wirusa tego badacze ci znaleźli w próbkach ciał ludzi umarłych w 1918 roku, jakie do dziś przechowywane są przez rząd amerykański. Jak się okazało, wirus ten NIE pochodził z żadnego ptaka żyjącego na Ziemi. Najwyraźniej więc UFOnauci wyhodowali go ze swoich własnych (kosmicznych) ptaków w swoich laboratoriach, potem zaś tylko przewieźli na Ziemię aby wytestować na ludziach jego skuteczność.

(iii) Przypadkowość i brak logiki w dotychczasowych śmierciach od "ptasiej grypy". Kiedykolwiek jakaś choroba rozwija się naturalnie, wówczas istnieje wyraźny związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy poszczególnymi jej ofiarami. Tymczasem jeśli przeanalizować owe 65 śmierci jakie do początku października 2005 roku spowodowane zostały obecnym wirusem H5N1, wówczas się okazuje że jedyne co mają wspólnego, to że dostarczają one UFOnautom pretekstu do prowadzenia obecnej kampanii przygotowującej epidemię. Przykładowo ofiary tego wirusa z Wietnamu oddzielone są szerokim oceanem od ofiar z Indonezji i nie posiadają z nimi żadnych fizycznych związków. Ponadto owe śmierci pojawiły się niespodziewanie dopiero od 2003 roku. Wygląda to jakby dopiero w 2003 roku UFOnauci zdecydowali uwolnić tą plagę.

(iv) Równoleżnikowe rozprzestrzenienie zarażonych ptaków. Jak wszystkim doskonale wiadomo, wędrowne ptaki latają wyłącznie południkowo, np. z południa (Afryki) ku północy (Europie), lub odwrotnie. Nigdy nie latają równoleżnikowo, np. z Indonezji do Europy. Tymczasem w październiku 2005 roku wirus H5N1, przeniesiony miał jakoby być z Indonezji do Rumunii i Turcji. Jako rzekomy dowód tego przeniesienia ptasiej grypy wygodnie znaleziono w Rumunii dwie zdechłe dzikie kaczki zarażone tym wirusem. Oczywiście, takie przemieszczenie wirusa jest sprzeczne z prawami natury. Jedyne wyjaśnienie skąd owe zarażone kaczki faktycznie znalazły się w Rumunii, jest że celowo podrzucili je tam UFOnauci. Uczynili to też w taki sposób, aby z całą pewnością ktoś je znalazł i wszczął alarm.

(v) Poprzednie wielokrotne używanie przez UFOnautów broni biologicznej przeciwko ludzkości. UFOnauci mają już długą tradycję historyczną w wykańczaniu ludzkości za pomocą swojej broni biologicznej. Najwięcej materiału dowodowego na poprzednie używanie przeciwko ludziom najróżniejszej broni biologicznej pochodzi ze średniowiecza. Stare opisy średniowiecznych plag ujawniają, że w wielu niezależnych od siebie miejscach odnotowano wówczas niezwykle istoty, które najczęściej brano za diabłów, jak tuż przed plagą rozpylały one jakąś jakby mgłę w określonym obszarze. Potem zaś w obszarze tym wybuchała zaraza. Kolejne dowody na używanie przez UFOnautów broni biologicznej przeciwko ludziom wyłaniają się także z całego szeregu innych źródeł. Przykładowo, obecne są one w Biblii (np. patrz w Biblii jak

Egipcjanie zostali ukarani za zniewalanie Izraelitów - Exodus 12:29). Również fakt, że mordercza grypa z 1918 roku pochodziła z nieznanego na Ziemi ptaka, też dowodzi celowego zarażania. Kolejnym dowodem jest fakt, że UFOnauci mordują znaczną proporcję indywidualnych ludzi właśnie poprzez zarażanie ich najróżniejszymi chorobskami. Kiedyś badałem osobę uprowadzaną do UFO, której UFOnauci zademonstrowali jak tego zarażenia dokonują. Także mnie samego "symulacje" UFOonautów kiedyś bez przerwy nękały najróżniejszymi chorobskami tylko za to że z nimi podjąłem wówczas walkę. Wielokrotnie też w swoim życiu odnotowałem przypadki zostania zarażonym jakąś kolejną paskudną chorobą podczas częstego u mnie wtedy uprowadzenia do UFO. (Po więcej szczegółów patrz np. podrozdział W4 z tomu 18 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).)

(vi) **Inteligentny wybór czasu epidemii.** Gdyby to "matka natura" miała nas uderzyć, czas wybuchu epidemii byłby zupełnie przypadkowy. Szczególnie że ewolucja tego wirusa ma jakoby następować w krajach tropikalnych (tj. we Wietnamie i Indonezji), gdzie przez cały rok panują podobnie sprzyjające warunki do jego rozwoju. Tymczasem wyraźnie można odnotować, że owa epidemia "inteligentnie zwleka" z nadejściem, tak jakby "wiedziała" że dopiero około marca 2006 roku będzie w stanie uczynić najwięcej zniszczeń wśród ludzi.

Z tego co wiemy o UFOonautach, powyższe przesłanki dosyć wyraźnie demaskują że "ptasia grypa" to nie przypadek, a ich szatański wytwór wdrażany na Ziemi według inteligentnego i dobrze przemyślanego planu mordowania ludzi.

Czy możemy do plagi tej się przygotować? Tak możemy oraz powinniśmy. Wszakże kiedy ona nadejdzie będzie już za późno na działanie. Dobrze więc uczynić to co opisano w punktach #P2 i #N2 tej strony, czyli zgromadzić jakiś zapas środków uodparniających i antygrypowych. Ponadto ważne aby mieć wówczas wystarczający zapas jedzenia w konserwach, wody pitnej, paliwa, oraz baterii, aby przetrwać przez najgorszy okres - po szczegóły patrz punkt #P1 tej strony. (Takie zapasy w dzisiejszych czasach warto zresztą cały czas mieć pod ręką, bowiem nigdy nie wiadomo co UFOnauci jutro mogą nam wywinąć.) Ponadto, co najważniejsze, należy coraz otwarciej o tym mówić i myśleć, że to właśnie UFOnauci przygotowują nam ową plagę. Jeśli bowiem wystarczająca liczba ludzi będzie tak myślała i mówiła, z powodów karmatycznych UFOnauci zmuszeni będą wstrzymać jej wzniecenie.

Po poznaniu powyższego opisu staraj się polecić go też innym do przeczytania. Jak to bowiem wyjaśniłem na stronie internetowej [26ty dzień](#), narazie jedynym sposobem naszej obrony przed atakami UFOonautów jest uprzedzenie tak dużej liczby ludzi jak tylko możliwe że taki atak właśnie się zbliża. Jeśli bowiem wystarczająco duża liczba ludzi wie o nadchodzącym ataku, oraz wie czego się spodziewać, wówczas z przyczyn karmatycznych UFOnauci zaniechają jego zrealizowania (lub przeniosą jego zrealizowanie na czas kiedy ludzie już o nim zapomną).

Część #L: Przykład "korygowania ludzkiej

moralności" atakiem "świńskiej grypy" z 2009 roku:

#L1. "Świńska grypa" jako mordercze udoskonalenie "ptasiej grypy":

Jak to wyjaśnione już zostało w punkcie #B1 tej strony, tzw. "świńska grypa" najpierw pojawiła się w Meksyku. Najwcześniejszy jej przypadek został oficjalnie zarejestrowany przez tamtejsze władze w dniu 18 marca 2009 roku. Był nim 5-cio letni chłopiec o nazwisku Edgar Enrique Hernandez, z małego prowincjonalnego osiedla położonego przy ogromnej hodowli świń w obwodzie La Gloria z meksykańskiego stanu Veracruz. Do końca kwietnia oficjalna liczba ofiar tej grypy w samym Meksyku wynosiła co najmniej 172 osoby (nieoficjalnie sugerowano że liczba ta może być nawet 2 lub 3 razy większa). W dniu 29 kwietnia 2009 roku w stanie Texas, USA, umarło małe dziecko które było pierwszą ludzką ofiarą tej grypy poza Meksykiem - patrz artykuł "First flu death in US" (tj. "pierwsza śmierć od grypy w USA") ze strony B1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie datowane w czwartek (Thursday), April 30, 2009. Na przekór bowiem że w samym Meksyku owa grypa była mordercza, poza Meksykiem miała ona równie łagodny przebieg jak każda zwykła ludzka grypa.

Wirusy "świńskiej grypy" łączą w sobie cechy aż kilku odmiennych gryp - tak jak to wyjaśniono w punkcie #L4 (1) poniżej na niniejszej stronie. Symptomy tej grypy obejmują zarówno wszelkie symptomy typowej ludzkiej grypy, tj. łamanie w kościach, bóle mięśni, bóle głowy, jak również charakterystyczną dla tej grypy bardzo silną gorączkę - bliską 40 stopni celsjusza, a ponadto biegunkę, mdłości i gwałtowne wymioty. Śmierć w następstwie "świńskiej grypy" polega na rodzaju "samobójstwa popełnianego przez system immunologiczny chorego". Mianowicie, grypa ta powoduje tak silną reakcję obronną organizmu chorego, że usiłując zabić wirusy tej grypy dany organizm faktycznie zabija aż sam siebie. To dlatego na "świńską grypę" umierają głównie ludzie młodzi o silnych organizmach. Natomiast ludzi starych i słabych grypa ta oszczędza.

Świńska grypa daje się leczyć dwoma lekami, mianowicie tzw. "Tamiflu" (produkcji "Roche"), oraz podobnym do Tamiflu lekiem zwanym "Relenza".

#L2. Ociężała reakcja władz na "świńską grypę":

Atak owej "świńskiej grypy" na Nową Zelandię jest doskonałym przykładem zasad na jakich operują dzisiejsze instytucje. Kiedy przez okres praktycznie

całego kwietnia 2009 roku światowe telewizje raportowały spustoszenie jakie owa grypa czyni w Meksyku, decydenci w Nowej Zelandii popijali sobie kawę i udawali że problem wcale NIE istnieje. A mogli przecież zacząć natychmiast monitorowanie na lotniskach przyjeznych z Meksyku, oraz natychmiast izolować tych którzy byli w stanie grypę tą upowszechnić po całej Nowej Zelandii. W ten sposób upowszechnienie się wirusa owej grypy po odizolowanych od reszty świata wyspach Nowej Zelandii mogło być zapobiegnięte. Niestety, władze obudziły się z letargu i podjęły działanie dopiero kiedy w piątek 24 kwietnia 2009 roku wszyscy uczestnicy szkolnej wycieczki do Meksyku z Rangitoto College w Auckland raptownie zachorowali na gwałtowną grypę, zaś ich rodziny podniosły alarm. Władze pobrały wówczas próbki ich wirusów, jednak wysłały te próbki do zbadania w Australii dopiero w trzy dni później. W międzyczasie zarażenia tą grypą swobodnie się rozprzestrzeniały po kraju. Dopiero kiedy zostało oficjalnie potwierdzone, iż wszystkich 11 uczestników owej szkolnej wycieczki do Meksyku faktycznie ma "świńską grypę", władze zaczęły działać. Do owego jednak czasu "świńska grypa" rozprzestrzeniła się już po całej Nowej Zelandii i było już za późno aby ją opanować - co dosyć dobrze wyjaśnia artykuł "Delays may put thousands at risk" (tj. "Opóźnienia mogą postawić tysiące w niebezpieczeństwie") ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie datowane w środę (Wednesday), April 29, 2009. Jedyne co więc pozostało, to niwelować konsekwencje szerzącej się grypy.

Wnioski wynikające z obserwacji reakcji obecnego świata na "świńska grypę" są raczej demoralizujące. Wykazują bowiem, że obecne ludzkie instytucje nadal NIE są w stanie zapobiec nadchodzącej epidemii nawet w państwach wyspiarskich które praktycznie są całkowicie odizolowane od świata. Jedyne więc co dzisiejsze władze i instytucje potrafią uczynić, to "sprzątać trupy" po tym jak owa epidemia uczyni już równe spustoszenie wśród ludzi jak "zarazy" czyniły to w czasach średniowiecza.

#L3. Zależność morderczości wszelkich wirusów i bakterii, w tym wirusów "świńskiej grypy", od grawitacji miejsca w którym się one wymutowały:

Motto: "Natychmiast po przeniesieniu w miejsce o odmiennej grawitacji, wirusy wszelkich chorób tracą swoją morderczość."

W 1996 roku, tj. na początku swojej profesury na Borneo, wypracowałem tam tzw. "równania grawitacyjne". Ich szerszy opis można poznać z praktycznie wszystkich moich najważniejszych monografii, począwszy od podrozdziału JG9 z tomu 8 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), a skończywszy na podrozdziale G9 z tomu 3 mojej znacznie starszej [monografii \[8/2\]](#). Równania te stwierdzają, że wszelkie atrybuty praktycznie każdego organizmu silnie zależą od grawitacji miejsca w którym organizm ten się wyewoluował. Dlatego np. u ludzi grawitacja

miejsca ich ewolucji wpływa m.in. na ich długowieczność, inteligencję, wzrost, ciężar, uczucia, zwrot karmy, itp. Również i w przypadku organizmów tak małych jak wirusy i bakterie, lokalna grawitacja miejsca w którym wirusy te czy bakterie się wymutowały, wpływa na praktycznie wszelkie ich cechy, w tym na ich morderczość. To właśnie z powodu owego uzależnienia morderczości wirusów i bakterii od grawitacji miejsca ich wymutowania się, jeśli np. zarazimy się jakąś chorobą w jednym miejscu świata, potem jednak przelecimy samolotem do zupełnie innego miejsca świata, owa choroba jest tam łatwo i szybko leczona przez nasze ciało.

Istnieje cały szereg dowodów empirycznych na poparcie owego wniosku wynikającego z moich "równań grawitacyjnych", że "wirusy i bakterie tracą i zmieniają swoje atrybuty po zostaniu przeniesionymi w odmienne miejsce o innej grawitacji". Jednym z przykładów tych dowodów, jest fakt który zapewne odnotował każdy czytelnik, mianowicie że jeśli ktoś ma katar lub grypę w chwili odlotu samolotem do innego kraju, po przylocie na miejsce ów katar lub grypa niemal natychmiast zanika. Innym dowodem na prawdziwość tego wniosku są doświadczenia producentów tzw. "jorgut" czy "yoghurt" (tj. fabrycznie produkowanego "kwaśnego mleka"). Producenci ci wiedzą bowiem, że jeśli produkują odmianę jakiegoś jorgutu, którego zakwaszenie powoduje specjalna bakteria z jakiegoś kraju, np. bakteria słynnego "kwaśnego mleka" z Bułgarii, wówczas bakterię tą trzeba nieustannie dowozić z owego kraju, bowiem po jej wymutowaniu się w nowym miejscu jej oryginalne cechy zakwaszania mleka niemal zupełnie zanikają.

Powyższa prawidłowość najlepiej się zmanifestowała właśnie w trakcie szerzenia się "świńskiej grypy". Mianowicie, na przekór że w Meksyku w którym wirusy "świńskiej grypy" oryginalnie się wymutowały, grypa ta zasiewała ogromne spustoszenie, osoby nią zarażone w innych miejscach świata początkowo przechodziły ją niemal tak samo lekko jakby była to "normalna ludzka grypa". Niestety, owa początkowa niewielka śmiertelność "świńskiej grypy" jest tymczasowa. Zaniknie ona natychmiast po tym jak w wyniku łańcuchów kolejnych zarażeń mających miejsce już w lokacjach o odmiennej niż Meksyk grawitacji, wirusy te wymutują swoją wersję która będzie już dostosowana do lokalnej grawitacji w danym miejscu ich szerzenia się. Jest więc to już tylko kwestią czasu kiedy "świńska grypa" także w innych miejscach świata zacznie być równie śmiertelna jak jest w Meksyku. Jedyna więc szansa aby ta grypa nie przekształciła się w "zarazę" która zdziesiątkuje całą ludzkość, jest że grypa ta z jakichś tam powodów sama zaniknie zanim jej wirusy wymutują swoje wersje już dostosowane do lokalnych warunków grawitacyjnych poszczególnych krajów. Czy jednak to się stanie, pokażą to nam już wkrótce nadchodzące czasy i zdarzenia.

#L4. Przejawy inteligencji w pojawieniu się, cechach, oraz upowszechnianiu

"świńskiej grypy":

Najbardziej szokujące w ostatnio atakującej ludzkość "świńskiej grypie" jest to, że grypa ta manifestuje jakby "posiadanie inteligencji". Znacząco, grypa ta wykazuje posiadanie takich cech, a także demonstruje takie zachowania, jakby była ona rodzajem "inteligentnego stworzenia" które rozwija w sobie cechy i postępowania jakie dokumentują zamierzoną i celową. Wszakże ze wszystkich możliwych scenariuszy pojawienia się i upowszechnienia tej grypy, każde związane z nią zdarzenie nosi w sobie cechy inteligentnie tak zaprojektowanego i zrealizowanego, aby spowodować możliwie najsilniejszy wpływ na ludzi. Inteligencja "świńskiej grypy" zaczyna się rzucać w oczy, jeśli ktoś przeanalizować jej cechy, sposób jej pojawienia się, a także wzór jej upowszechniania się po świecie.

Oczywiście, zanim przejrzymy sobie przykłady dokumentujące "inteligencję" świńskiej grypy, najpierw musimy sobie zdefiniować co nazywamy "inteligentnymi cechami" oraz "inteligentnym zachowaniem" czegoś co należy do tzw. "natury". Przykładem "inteligentnych cech" w naturze może być ergonomiczny kształt banana opisany w punkcie #D3.1 strony [fruit.pl.htm](#). Aby docenić "inteligencję" cech tego owocu, rozważmy jak jadłoby się banany gdyby te miały przykładowo zupełnie przypadkowe kształty i konsystencję, takie np. jak występują w kawałku zastygniętej lawy. Z kolei przykładem "inteligentnego zachowania" może być zachowanie huraganu "Nargis", którego atak na Burmę (Myanmar) w dniach 3 i 4 maja 2008 roku, opisany jest w punktach #E1 i #E2 strony [katrina.pl.htm](#). Lepsze zrozumienie jak "inteligentnie" działał tamten huragan Nargis daje nam porównanie jego zasady działania z np. działaniem typowej burzy powodującej groźne dla życia ludzkiego wzburzenie morza. Jak z powyższych przykładów to widać, demonstrowanie "inteligencji" przez coś z natury polega na przyjmowaniu takich cech i takich zachowań, które pozwalają danemu czemuś najefektywniej osiągnąć swój cel. (W przypadku dowolnej choroby - w tym "świńskiej grypy", celem tym jest spowodowanie światowej pandemii i uśmiercenie możliwie największej liczby osób.) Jeśli coś w naturze wykazuje "inteligencję" wówczas to oznacza, że demonstruje to sobą cechy i zachowania które wystąpiłyby w tym czymś gdyby było to celowo inżynierowane i następnie zamierzenie sterowane w działaniu przez jakąś inteligentną istotę.

Pandemia "świńskiej grypy" z 2009 roku zmanifestowała właśnie dziwnie wysoką "inteligencję" w powyższym rozumieniu. Przejrmy więc teraz przykłady tych aspektów "świńskiej grypy", w których w oczy rzuca się właśnie owa "inteligencja" z którą grypa ta spowodowała najsilniejszy wpływ na ludzi jaki był możliwy przy jej cechach i przy dzisiejszych warunkach na świecie. Oto owe aspekty:

(1) Inteligentna kompozycja genetyczna. Mianowicie, grypa ta łączy w sobie geny, a stąd i cechy, aż kilku gryp poprzednio prześladowających ludzkość. Wygląda to niemal tak jakby ktoś (UFOnauci?) genetycznie inżynierował tą grypę właśnie w taki sposób aby nadać jej najbardziej mordercze cechy. I tak, było to raportowane, że w wirusach "świńskiej grypy" skoncentrowane zostały mordercze cechy co najmniej trzech odmiennych gryp, tj. zarówno typowej ludzkiej grypy, jak i tzw. "ptasiej grypy" opisywanej w "części #K" tej strony, a także zwierzęcej

grypy która dotychczas upowszechniała się jedynie wśród świń. Po świecie krąży też pogłoski, że "świńska grypa" z 2009 roku zawiera w sobie także niektóre geny tzw. "hiszpańskiej grypy" z 1918 roku - która przecież należała do jednej z najbardziej morderczych chorób naszej planety. Co ciekawsze, wirusy owej "grypy hiszpańskiej" nie pojawiły się w żadnej innej grypie jaka zaistniała na Ziemi już po 1918 roku. Hiszpańska grypa faktycznie była więc już wymarła. Aby zaś geny tamtej "grypy hiszpańskiej" nagle mogłyby się znaleźć w wirusach "świńskiej grypy", ktoś by musiał najpierw dokonać "genetycznej inżynierii" owej "świńskiej grypy" - wbudowując w nią geny grypowe jakie od dawna były już wymarłe na Ziemi.

(2) Zasada na jakiej "świńska grypa" zabija. Typowa ludzka grypa nigdy NIE zabija sama z siebie. Zabijają jedynie powikładnia które się pojawiają jeśli ktoś np. przeziębą grypę.

(3) Pojawienie się i upowszechnianie poza "sezonem grypowym". Świńska grypa pojawiła się poza typowym sezonem grypowym. To zaś oznacza, że jej wywołanie NIE mogło być "naturalne". Ktoś lub coś musiało zaindukować tą grypę w sposób celowy i inteligentny, uzyskując w ten sposób jakieś tylko temu komus znane cele.

(4) Miejsce powstania i ujawnienia swego działania. Kolejną inteligentną cechą "świńskiej grypy" jest miejsce w którym ona powstała i najpierw ujawniła swoje działanie - mianowicie prowincjonalny Meksyk którego nikt uprzednio NIE posądzał że może się on stać zaczątkiem światowej pandemii. Poprzez pojawienie się najpierw w Meksyku, grypa ta zdołała cichcem upowszechnić się po praktycznie całym świecie zanim ludzkie instytucje zorientowały się o jej istnieniu i podjęły pierwsze działania. Kolejnym przejawem inteligentnego zachowania tej grypy było że jej cechy silnie zależały od grawitacji. To zaś pozwoliło jej niepostrzeżenie upowszechnić się po wielu krajach, zanim władze owych krajów mogły się zorientować że mają już ją na swoim terenie.

(5) Niepostrzeżone upowszechnienie się. Jeszcze innym przejawem inteligencji tej grypy było, że jej zachowania stanowiły jakby rodzaj "testu" który miał sprawdzić gdzie leżą tzw. "słabe punkty" w dzisiejszych organizacjach zwalczających pandemię. Dlatego po ujawnieniu przez ową grypę owych "słabych punktów", możliwe jest teraz inteligentne zaprojektowanie następnej choroby, która wykorzysta te słabe punkty aby zmasakrować ludność całego świata.

Wykazywanie inteligencji przez "świńską grypę" teoretycznie rzecz biorąc może wywodzić się z dwóch odmiennych źródeł. Mianowicie, albo grypa ta (1) posiada rodzaj "inteligentnej zbiorowej duszy", która to "dusza" owej grypy wykazuje wszelkie cechy dusz opisywane na stronie [soul proof pl.htm](http://soulproof.pl.htm) - **o dowodach, zdjęciach i eksperymentach potwierdzających istnienie nieśmiertelnej duszy**, albo też (2) ktoś inteligentnie steruje wszystkim co dotyczy owej "świńskiej grypy", czyli ktoś najpierw inteligentnie ją zaprojektował, zaś obecnie inteligentnie ją upowszechnia po Ziemi. Ja osobiście jestem skłonny uważać, że w działaniu jest inteligencja z punktu (2) - tj. ktoś inteligentnie zaprojektował i upowszechnia ową grypę. Kim zaś ów ktoś jest, wyjaśnia to dokładniej punkty #C2 i #J3 niniejszej strony.

Część #M: Inne ataki chorób, epidemii, plag, itp., jakie pojawiają się w czasach kiedy moralność ludzkości spada:

#M1. Liczba plag które są w stanie trapić ludzkość niemal NIE zna granic:

Przykładowo, część z owych licznych plag już została króko opisana w punkcie #B1 tej strony.

Część #N: "Strzeżonego Pan Bóg strzeże" czyli co czynić aby być przygotowanym na niespodziewane:

#N1. Ponieważ osiągnięcie "moralnej doskonałości" przez nasz "intelekt grupowy" jest niemal niemożliwe w dzisiejszych niemoralnych czasach, dlatego powinniśmy przygotować się na niespodziewane:

W punkcie #G4 niniejszej strony wyjaśnione zostało, że ponieważ Bóg zesłał epidemie i kataklizmy na całe tzw. "intelektu grupowe" (np. na całe miasta czy całe społeczności), nasza tylko "indywidualna obrona" w wielu przypadkach NIE wystarczy aby epidemie te i kataklizmy powstrzymać. Dlatego w przypadkach kiedy jesteśmy w stanie podejmować tylko taką "indywidualną obronę" - zaś kiedy cała reszta "intelektu grupowego" do którego należymy kontynuuje "niemoralne zachowania", powinniśmy przygotować się na niespodziewane - tak jak postuluje to nam punkt #S1 poniżej. Dalsza część tej strony wyjaśnia więc jak dokonać tego "przygotowania się na niespodziewane".

#N2. Przygotowanie się do choroby obejmuje podniesienie naszej odporności immunologicznej:

Jedną z najważniejszych form przygotowania się na nadejście epidemii, jest trwale podniesienie u siebie i u swoich najbliższych odporności immunologicznej na ataki wirusów grypy (tj. "immune boosting"). Nie ma bowiem się co łudzić, epidemię tą przetrwamy tylko jeśli organizm nas samych i naszych najbliższych będzie w stanie zwalczyć załapaną infekcję. Wszakże UFOnauci uczynią pewnym, że każdy mieszkaniec Ziemi prędzej czy później będzie wystawiony na wirusa. Tylko więc od zdolności organizmów poszczególnych ludzi do zwalczania chorób typu grypa będzie zależało czy wirusa tego zdołają u siebie zwalczyć. Z kolei aby zwiększyć własną odporność immunologiczną nie wystarczy jedynie połknąć kilku tabletek "tamiflu" za którymi cały świat dzisiaj szaleje. (Skąd zresztą wziąć owo lekarstwo przeciw-grypowe, kiedy nigdzie nie ma go w wolnej sprzedarzy, zaś rządy trzymają je jako swoje rezerwy.) Najlepiej więc dla podniesienia swej trwałej odporności podjąć systematyczne i długofalowe działanie, które każdy z nas powinien rozpocząć natychmiast (tj. od dzisiaj). Jak dokładnie podnosić tą naszą odporność na choroby grypo-podobne, niemal każdy fachowiec ma na to własną teorię i własne rekomendowane przez siebie medykamenty ("immune boosters"). Ponieważ trudno znaleźć obiektywne dane porównawcze jaki sposób jest najefektywniejszy, a jeszcze trudniej znaleźć metodę co do której wszyscy by się zgadzali, opiszę tutaj jak ja sam powiększam swoją odporność immunologiczną na choroby w rodzaju grypy. To co tu wyjaśnię wcale NIE gwarantuje uchronienia przed ptasią grypą. Niemniej wskazuje kierunek od jakiego można rozpocząć swoje działania. W moim własnym przypadku trzy kroki jakie tu opiszę okazują się relatywnie skuteczne. Chronią mnie bowiem dosyć dobrze przed całym zatręśieniem najróżniejszych chorób z rodziny gryp, jakimi niemal przy okazji każdego uprowadzenia do UFO wrogo do mnie nastawieni UFOnauci starają się mnie zarazić. Wszakże jestem twórcą **totalizmu** którego UFOnauci nie znoszą. Gdyby więc potrafili uczynić to w sposób nieodnotowalny dla innych ludzi, z przyjemnością UFOnauci utopiliby mnie w przysłowiowej "łyżce wody". Oto więc kroki jakie podjąłem aby mój organizm mógł zwalczać grypo-podobne infekcje nadane mi przez UFOnautów:

(a) Jedno jabłko po każdym posiłku. Zanim opiszę tu sposób na jaki powiększam swoją własną odporność immunologiczną, powinienem wyjaśnić, że opisane tu środki stosuję tylko przez relatywnie niedawną część swojego życia. Początkowo nie zażywałem niczego dla utrzymania zdrowia. Chorowałem więc praktycznie bez przerwy. Posądzałem wówczas że po prostu jestem z natury chorowity. Dopiero wiele lat później odkryłem, że praktycznie wszystkie moje choroby demonstrują cały szereg atrybutów które dowodzą, że indukowane są one u mnie celowo właśnie przez UFOnautów. Pierwsze zamierzone działanie nastawione na poprawę swojej odporności immunologicznej podjąłem dopiero około 1990 roku. Mieszkałem wówczas w Dunedin. Zwróciłem wtedy uwagę na często powtarzane w Nowej Zelandii powiedzenie, że "jedno jabłko na dzień trzymać będzie lekarzy z daleka, jedna cebula na dzień trzymać będzie

wszystkich z daleka, zaś jeden czosnek na dzień utrzyma z daleka nawet wampira" (po angielsku "one apple a day keeps doctors away, one onion a day keeps everyone away, one garlic a day keeps even a Dracula away"). Zdecydowałem się sprawdzić, czy faktycznie ono działa. Ponieważ nie jestem entuzjastą jedzenia cebuli czy czosnku, postanowiłem zjadać jedno jabłko po każdym posiłku (czyli zjadałem po trzy jabłka dziennie). W następstwie tego prostego posunięcia uzyskałem tak duże zmniejszenie liczby wizyt u lekarza, że oszczędności na opłatach za te wizyty przewyższały moje wydatki na jabłka. (W Nowej Zelandii nawet najkrótsza wizyta u lekarza kosztuje co najmniej 50 dolarów, plus koszt drogiego lekarstwa jakie on zapisze. Kilogram zaś jabłek kosztuje od jednego do czterech dolarów, zależnie od sezonu i jakości.) Owo jedzenie jabłek po każdym posiłku stosuję więc dosłownie w każdy dzień aż do dzisiaj. Tyle że z czasem zwiększyłem urozmaicenie zjadanych owoców i obecnie jem przy każdym posiłku co najmniej połowę jabłka, plus co najmniej połówki z dwóch innych owoców jakie zmieniają się zależnie od sezonu. Aczkolwiek zjedanie tych owoców drastycznie zmniejszyło moją zapadalność na najróżniejsze choroby, nie wyeliminowało tej zapadalności całkowicie. Ciągłe około dwa razy do roku dopadała mnie jakaś długa i dokuczliwa choroba związana z kaszlem, katarą, bólem głowy, wymiotami, itp.

(b) Szklanka świeżego soku owocowego każdego ranka na pusty żołądek. Podczas swojej profesury w Malezji w latach 1993-6 poznałem moją obecną żonę. Ona zaś rozsmakowała mnie w świeżych sokach owocowych, które każdego ranka podawała mi do wypicia na pusty żołądek. Sok ten robi ona osobiście tuż przed wypiciem za pomocą sokowirówki. Wypijany sok za każdym razem wyciskany może być z czegoś innego, zależnie co jest dostępne w sklepach warzywniczych w danym sezonie. Jednak kombinacjami które pijam najczęściej są: selery, marchewki i jabłka, albo też marchewki i pomarańcze. Te składowe bowiem w Nowej Zelandii są najtańsze, zawsze je można w sklepie dostać, mają najwięcej składników jakie nasz organizm potrzebuje dla zdrowia, oraz podczas picia są bardzo smaczne. Aby sok ten był przyjemny do wypicia, zawsze jest on słodzony (zazwyczaj miodem a nie cukrem). Niemal całkowicie unikam przy tym picia gotowych soków zakupionych w sklepie, ponieważ po pierwsze są one nieświeże (tj, wykonano je na wiele dni, a czasami nawet miesiące, wcześniej), po drugie zaś dla zwiększenia ich żywotności w fabryce nafaszerowano je różnymi chemikaliami. Dlatego takie fabryczne soki faktycznie pomniejszają moją odporność na choroby zamiast ją zwiększać. Po rozpoczęciu codziennego picia szklanki takiego świeżego soku odnotowałem, że moja zapadalność na choroby jeszcze bardziej spadła. Przykładowo moje zachorowania na choroby związane z kaszlem i katarą zmniejszyły się do około jednego na rok, a w niektórych latach nawet do jednego zachorowania na dwa lata. Sok ten wydatnie więc zwiększa moją trwałą odporność immunologiczną na choroby typu grypa.

(c) Awaryjne wzmacnianie odporności: "Echinacea" oraz "kwiat lipy". Na dodatek do opisanego powyżej systematycznego zjadania owoców oraz wypijania świeżego soku każdego ranka, w krytycznych sytuacjach używam też dwa dalsze lekarstwa ziołowe dla chwilowego podniesienia swojej odporności immunologicznej. Lekarstwa te w wyniku wielu prób i eksperymentów potwierdziłem jako szczególnie skuteczne. Niestety, są one aktywne tylko przez

krótki okres czasu (tj. do około 2 tygodni). Potem trzeba dokonać przerwy w ich użyciu też o długości około 2 tygodni. Jak stwierdziłem, te dwa zioła mają zdolność do wyłumienia pełnego rozwoju choroby typu grypa, nawet jeśli pojawią się już pierwsze objawy tej choroby. Awaryjne użycie tych środków niedopuszcza do pełnego rozwoju danej choroby i przywraca zdrowie. Dlatego ja używam je zapobiegawczo w każdej sytuacji kiedy zaistnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo że załapię jakiegoś wirusa. Przykładowo używam je ponieważ ktoś obok mnie w pracy kicha i kaszle. Ponadto zażywam je także natychmiastowo we wszystkich sytuacjach kiedy odnotuję że załapałem już wirusa, a więc kiedy zaczyna boleć mnie gardło i głowa, zaczynam kichać, pojawia się u mnie katar, itp. W obu tych przypadkach owe środki zapobiegają pełnemu rozwinięciu się choroby. Owymi awaryjnymi środkami są tabletki 1000 mg (plus) wyciągu amerykańskiego zioła nazywanego "Echinacea", oraz wypijanie herbaty zaparzonej z "kwiatu lipy". W Nowej Zelandii tabletki "Echinacea" można kupić praktycznie w każdym domu towarowym. Są one też dostępne w każdej aptece. W czasach takiego bezpośredniego zagrożenia zażywam jedną tabletkę Echinacea dziennie, zwykle również przed którymś posiłkiem. Jeśli boli mnie gardło wówczas jednocześnie co jakiś czas zażywam też pastylki na ból gardła z tego samego zioła (pastylki te nazywane są "Echinacea Throat Lozenges"). Owo amerykańskie ziele w bardzo krytycznych sytuacjach uzupełniam też wypiciem trzech szklanek dziennie (zwykle pomiędzy posiłkami) herbaty zaparzonej z kwiatu lipowego. Ponieważ herbaty tej nie można dostać w Nowej Zelandii, celowo sprowadzam ją sobie z Polski. Jak się przekonałem, herbata z kwiatu lipy także jest bardzo silną "immune booster". W sumie, jeśli owe dwa zioła (tj. "Echinacea" i "kwiat lipy") zacznę zażywać wystarczająco wcześnie, zawsze uniemożliwiają one pełny rozwój choroby która właśnie mnie zaatakowała. Natychmiast też kiedy zagrożenie przemija, zaprzestaję zażywania tych dwóch awaryjnych środków. Wszakże należą one do chwilowych "immune boosters" których działanie opiera się na zasadzie krótkotrwałego zmobilizowania obronności organizmu. Dlatego tracą one swoją moc po około dwóch tygodniach nieustannego zażywania (organizm po prostu do nich się przyzwyczaja i przestaje na nie reagować). Trzeba mieć więc co najmniej dwa tygodnie przerwy w ich używaniu i odpoczynku dla organizmu, zanim ponownie mogą być zażyte z sukcesem.

Aczkolwiek opisane powyżej trzy sposoby zwiększania mojej odporności immunologicznej nie były sprawdzone w działaniu na ptasiej grypie, osobiście liczę właśnie na nie na wypadek zarazy. Wszakże przeciw-grypowych "immune boosters" które reklamują w gazetach, w rodzaju "tamiflu", zapewne nie uda mi się zdobyć. Wszakże są one w rezerwie rządowej. (Aczkolwiek moja żona posiada w domu paczuszkę chińskiej przyprawy do potraw i wódki zwanej "anyżem" - po angielsku nazywanej "star anise". To z niej podobno "tamiflu" ma być wykonywane.) Ponadto wierzę też w zapewnienia ekspertów medycznych, że sama jedna "tamiflu" nie okaże się zdolna do zapobiegnięcia tej paskudnej zarazy. Tabletki te były przecież dostępne kiedy ludzie zarażali się wirusem H5N1 w Chinach, Wietnamie i Indonezji. A pomimo to ciągle ponad połowa zarażonych umarła.

(d) "Mleczko pszczele", "dehumidifier" i inne eksperymenty. Medykamenty faktycznie powiększające moją odporność immunologiczną, które

opisałem w punktach (a) do (c) powyżej, nie są jedynymi jakie sprawdzałem eksperymentalnie. W aptekach i supermarketach bez przerwy przecież oferują najróżniejsze środki, które jakoby mają działać cuda. Ja uprzednio próbowałem aż kilka z nich, np. tzw. "dietary supplements" oraz "spirulina". Niestety większość się nie sprawdziła. Pomimo ich zażywania moja odporność immunologiczna nie uległa zwiększeniu. Być może, że podobnie jak to ma miejsce z Echinacea i kwiatem lipy, nasz organizm do nich się przyzwyczaja i aby utrzymać ich skuteczność należy przerywać ich zażywanie po dwóch tygodniach (ja zażywałem je ciągle przez długie okresy czasu). Dla odmiany moje eksperymenty ze starożytnym syropem chińskim nazywanym **King To "Nin Jiom Pei Pa Koa"** zakończyły się sukcesem. (Jego nazwa "Nin Jiom Pei Pa Koa" i producent "King To" napisane są na opakowaniu - strona internetowa i email producenta są jak następuje: www.ninjiom.com i ninjiom@ninjoom.com. Chińczycy nazywają je także "matka i syn" - po angielsku "**mother and son**", ponieważ w dawnych czasach na jego opakowaniu nadrukowany był rysunek matki i syna.) Owo starożytne chińskie lekarstwo faktycznie potrafi uciąć i odwrócić objawy narastającego bólu gardła i anginy - jeśli zażyje się je natychmiast po tym jak stwierdzi się pierwsze drapanie w gardle, co zwykle ma miejsce około 3 nad ranem (wystarczy wówczas wolno zlizać, tak jak to czyni się z pastylkami na ból gardła, zawartość jednej łyżki stołowej tego silnego lekarstwa). Jego skuteczność wynika z faktu, że przywraca ono w naszym organizmie balans energii "yang" i "yin". (Energie te, oraz ich wpływ na nasze zdrowie, opisałem w punkcie #B2 na stronie [owoce tropiku](#).) Z kolei bóle gardła i anginy indukowane są właśnie nadmiarem energii "yang" w naszym organizmie spowodowanym np. zjedzeniem wieczorem jakiejś silnie upieczonej potrawy (dużej porcji frytek, pieczonej ryby, itp.). Jeśli jednak lekarstwa tego nie da się zakupić w Polsce, wówczas warto wiedzieć, że ten sam co ono efekt daje natychmiastowe zassanie całej serii "Echinacea Throat Lozenges" opisanych wcześniej. Szybkie wyeliminowanie bólów gardła i angin ma duże znaczenie w naszej obronie przed grypami. Jeśli bowiem ktoś da im się rozwinąć, wówczas osłabiają one organizm, tak że potem wirusy grypy mogą łatwo przejąć nad nim kontrolę i go wykończyć. Jakies dwa miesiące temu (tj. we wrześniu 2005 roku) rozpocząłem eksperymentowanie z kolejnym "immune booster". Jest to "**mleczko pszczele**" (po angielsku "Royal Jelly"). Każdy swój dzień natychmiast po wstaniu z łóżka zaczynam teraz od spożycia na czczo jednej tabletki 1000 mg owego "mleczka pszczelego". Dopiero potem, tj. po zakończeniu wszystkich porannych czynności, przed zjedzeniem śniadania ciągle na pusty żołądek wypijam szklankę świeżego, naturalnego soku owocowego. Muszę tutaj przyznać, że owo mleczko pszczele faktycznie wyraźnie poprawia moje samopoczucie. Najwyraźniej więc posiada jakiś korzystny wpływ na ludzki organizm. Jak jednak wpływa ono na zmniejszenie zachorowalności na choroby pokrewne do grypy, to ciągle dopiero będę starał się ustalić. Wszakże jeden raz już po tym jak zacząłem je zażywać miałem sytuację że zmuszony byłem odwołać się do Echinacea i do kwiatu lipy, bo brała mnie jakby grypa. Najwyraźniej więc na choroby typu grypa mleczko pszczele jest mniej skuteczne od owych ziół. Kolejny "immune booster" jaki także wypróbowałem to "**olejek z nasion grapefruita**" (po angielsku "Grapefruit Seed Extract"). Stosowałem go do wyleczenia przedłużającego się kaszlu w czasach kiedy nie posiadałem kwiatu lipy jaki na kaszel taki jest najlepszy. Jak się okazało, ów olejek z nasion

grapefruita potrafi zastąpić kwiat lipy i wyleczyć uporczywy kaszel. Jednak ma on przykry efekt uboczny. Wyniszcza on bowiem jakieś korzystne mikroorganizmy w żołądku i inicjuje problemy żołądkowe. Odnotowalne pomniejszenie zachorowalności daje także u mnie użycie w mieszkaniu urządzenia nazywanego "dehumidifier". Usuwa ono z powietrza wodę i inne płyny. Z kolei miniaturowe kropelki wody unoszące się w powietrzu są właśnie wehikułami w jakich podróżują wirusy i bakterie. (Wszystko też na to wskazuje, że UFO-nauci zawsze używają właśnie kropelek jakiegoś płynu do przenoszenia rozpylanej przez siebie "broni biologicznej".) Ów "dehumidifier" pozbawia więc wirusy i bakterie możliwości dotarcia do naszych organizmów. W ten sposób odnotowalnie zmniejsza on częstość z jaką załapujemy najróżniejsze choroby.

Moje dotychczasowe doświadczenia ujawniają, że przy zapobieganiu chorobom pokrewnym do grypy, kataru, anginy, antraksu, itp., **bardzo istotna jest szybkość zażycia pierwszej porcji "immune boosters"** po pojawieniu się symptomów. Od chwili bowiem pojawienia się pierwszych symptomów choroby, aż do czasu gdy choroba przejmuje pełną kontrolę nad naszym organizmem, ma się co najwyżej dwie godziny. Jeśli w przeciągu owych dwóch godzin nie zażyje się wymaganego "immune boosters" wówczas choroba się rozwine i nie da się jej już zadusić w zarodku. (Ja w takich wypadkach na wszelki wypadek zażywam wszystkie "immune boosters" jakie mam pod ręką, a więc Echinacea w tabletkach, Echinacea Throat Lozenges, Nin Jiom Pei Pa Koa, a czasami też i kwiat lipy - chociaż jest sporo kłopotu z jego zaparzeniem.) W moim przypadku dodatkową trudność sprawia fakt, że symptomy choroby pojawiają się zwykle około 3 nad ranem. Wszakże u mnie powodowane są one celowymi infekcjami dokonywanymi podczas nocnych uprowadzeń do UFO. Dlatego nie tylko że mam bardzo krótki przedział czasu (mniej niż 2 godziny) aby zareagować i zażyć lekarstwa, ale na dodatek w środku snu muszę trzeźwo rozpoznać symptomy choroby i zmobilizować się do wstania z łóżka oraz zażycia "immune boosters". (A na dodatek po każdym takim uprowadzeniu do UFO jestem cały obolały i wyczerpany fizycznie.) Jednak w przypadku "naturalnych" infekcji (tj. nie powodowanych medycznie przez złośliwych UFO-nauców) zapobieganie powinno być łatwiejsze. Wszakże dla nich pierwsze symptomy choroby powinny pojawić się podczas dnia.

* * *

Wyniki moich skromnych eksperymentów zdrowotnych wyraźnie sugerują, że istnieją dwie odmienne zasady działania na jakich owe "immune boosters" pracują. Stąd istnieć także muszą dwa odmienne rodzaje owych "immune boosters". Na przekór jednak że ja dosyć mocno się nimi interesuję, jak dotychczas nigdzie się nie natknąłem na klarowne i obrazowe wyjaśnienie tej sprawy. Na przekór więc, że moje prywatne eksperymenty praktyczne są bardzo prymitywne w porównaniu z wyrafinowanymi badaniami prowadzonymi przez zawodowych medyków i farmaceutyków, zaprezentuję poniżej wnioski do jakich na ich podstawie doszedłem. Wnioski te bowiem bardzo prosto, klarownie i obrazowo wyjaśniają jak działają owe "immune boosters". Z kolei z własnego doświadczenia wiem, że na przekór ogromnego zaawansowania dzisiejszej medycyny, zwykłym ludziom właśnie brakuje prostych wyjaśnień i zasad, takich jak te które tu opisuję. Z kolei bez znajomości owych zasad, używanie "immune boosters" może okazać się zupełnie bezproduktywne.

Pierwszą z tych dwóch odmiennych zasad działania "immune boosters", jakie potwierdziłem empirycznie w wyniku swoich eksperymentów, można by nazwać **"trwałą"**. Daje się ją bardzo prosto wyjaśnić za pośrednictwem podobieństwa naszego systemu immunologicznego do ogromnej armii miniaturowych istot. Armię tą utrzymujemy w naszym organizmie aby zwalczała infekcje. W normalnym jednak przypadku my nie jesteśmy świadomi istnienia owej armii, nie bardzo więc dbamy aby miała ona broń i amunicję wymaganą do walki z wirusami. Chociaż więc każdy z nas posiada w sobie ową armię, u większości z nas, każdy z żołnierzyków owej armii jest jakoś niedozbrojony. Jedni nie mają "karabinów", inni nie mają "amunicji" potrzebnej do walki, itp. Trwałe podnoszenie naszej zdolności immunologicznej polega więc na wyposażeniu tej naszej wewnętrznej armii we wszystko co ona potrzebuje do walki z wirusami. A potrzebuje ona wielu mikroskładników których zwykle brakuje w tym co codziennie zjadamy. Dlatego aby ją właściwie wyposażyć, jak to wyjaśniłem powyżej, ja zaczynam każdy dzień od wypicia szklanki świeżego soku owocowego na pusty żołądek, zaś po każdym posiłku zjadam jedno jabłko. Kiedy zaś UFOnauci ześlą nam zarazę ptasiej grypy, wówczas zapewne zacznę nawet zjadać dodatkowo po jednej surowej cebuli na dzień i po jednym ząbku czosnku - na przekór że nie bardzo przepadam za ich smakiem.

Druga zasada na jakiej pracują "immune boosters" może być nazwana **"chwilową"**. Polega ona na jakby chwilowym "rozdrażnieniu" owej armii miniaturowych żołnierzyków którą posiadamy w naszych organizmach. "Rozdrażnienie" to uzyskuje się poprzez zjedzenie odpowiedniego "ostrego" medykamentu pobudzającego nasz system immunologiczny do nadgorliwego działania. Wynikiem tego zjedzenia jest, że nasze miniaturowe żołnierzyki jakby rozbiegają się po organizmie i atakują każdego nieznanego im wirusa lub bakterię na jakie tylko się natkną. Jedzenie więc owych "chwilowych" immune boosters można by porównać do potrząsania drzewem na którym wisi gniazdo os. Potrząsanie to wprowadza osy we wściekłość, tak że atakują one wszystko co im się tylko nawinie. Dlatego owe "chwilowe" immune boosters podnoszą na krótki okres czasu odporność naszego systemu znacznie ponad jej normalny (czyli "trwały") stan. Z kolei po takim chwilowym podniesieniu tej odporności, nasz organizm staje się zdolny do zwalczenia infekcji które normalnie by nas wykończyły. Niestety problem z owymi "chwilowymi immune boosters" jest, że nasz organizm szybko przyzwyczaja się do ich istnienia. Po jakichś więc 10 dniach ich używania, owe miniaturowe żołnierzyki z naszego organizmu przestają się już podniecać kiedy zażyjemy dane lekarstwo i wracają do normalnego dla nich sposobu bronięcia nas przed nowymi wirusami. Dlatego nawet jeśli ciągle zażywamy dane lekarstwo, po około 10 dniach nasza odporność immunologiczna stopniowo powraca ze sztucznie podwyższonego "poziomu chwilowego" do znacznie niższego "poziomu trwałego". (Dlatego jest tak ważne aby nasz "trwały" poziom odporności był również wysoki.) Stąd owe "chwilowe" immune boosters trzeba przestać zażywać po nie dłużej niż około 2 tygodniach, bo i tak przestają one być efektywne nawet jeśli kontynuujemy ich zażywanie. (Zapewne nie bez powodu "tamiflu" posiada jedynie 10 tabletek w jednym opakowaniu. Być może jego producentom chodzi właśnie o to, aby po 10 dniach przerwać jej zażywanie i dać naszemu organizmowi odpocząć.) Dopiero po daniu sobie około 2 tygodni odpoczynku można je zacząć zażywać ponownie z sukcesem. Praktycznie więc

owe chwilowe "immune boosters" należy używać tylko w momencie bezpośredniego zagrożenia, np. kiedy ktoś przy nas zachorował i podsyła nam zarazki ptasiej grypy, lub kiedy my sami odczujemy pierwsze objawy infekcji. (Np. "tamiflu" ma się podobno zacząć zażywać dopiero kiedy zidentyfikuje się u siebie objawy grypy.) Owe chwilowe "immune boosters" są bowiem zdolne do odwrócenia objawów i do zaduszenia choroby - ale tylko jeśli zażyjemy je natychmiast po pojawieniu się pierwszych symptomów. Do takich "chwilowych" immune boosters które ja eksperymentalnie na sobie potwierdziłem jako szczególnie efektywne dla chrób typu grypa, katar i kaszel i dlatego które zawsze używam w przypadku zagrożenia tymi właśnie chorobami, należą: (1) tabletki z amerykańskiego zioła zwanego "Echinacea" (oba rodzaje - do ssania na gardło o zawartości około 100 mg Echinacea, oraz do połykania - o zawartości około 1000 mg), oraz (2) herbata z polskiego "kwiatu lipy". Osobiście wierzę, że owa poszukiwana "tamiflu" również należy do "chwilowych" immune boosters, aczkolwiek nie mam jak tego sprawdzić.

Jako swoistą ciekawostkę dodam też tutaj, że podstawowym surowcem z którego produkuje się owa "tamiflu" jest kwas po angielsku nazywany "shikimic acid". Z kolei ów kwas w stanie naturalnym zawarty jest w nasionach chińskiej przyprawy do zup i wódek, która po polsku nazywa się "**anyż**" - stąd się bierze wódka "anyżówka". Angielska nazwa tej przyprawy to "star anise". Przyprawa ta ma kształt strączków podobnych do miniaturowych gwiazdek radzieckich. Zawarte w nich chemikalia muszą być bardzo silne bowiem jedna 75 mg tabletki "tamiflu" jest wagowym odpowiednikiem w przybliżeniu jednej gwiazdki (strączka) anyżu. Ja jadałem "anyż" relatywnie często w tropikalnej Malezji w najróżniejszych tamtejszych potrawach i wiem że NIE mam na niego alergii. Przyprawę tą kiedyś dawało się zakupić w sklepach spożywczych i stoiskach z przyprawami na praktycznie całym świecie. Jednak w ostatnich czasach w telewizji i internecie informują, że wysuszone nasionka owego "anyżu" w błyskawicznym tempie znikają z półek sklepowych. Ciekawe czy ludzie nagle nabrali smaku na dodawanie anyżu do potraw czy też wierzą że sproszkowane chałupniczo tuż przed zażyciem na domowym młynku do kawy lub moździerzu, owe gwiazdeczki anyżu są źródłem "shikimic acid" a stąd dla tych którzy nie byli w stanie zakupić "tamiflu" reprezentują one jakiś tam tani substytut.

Na zakończenie tego punktu chciałbym dodać, że istnienie opisanych powyżej dwóch odmiennych rodzajów "immune boosters" dostarcza również wyjaśnienia czym właściwie są owe zadziwiające fachowców "**remedy homeopatyczne**". W świetle poprzednich wyjaśnień owe remedy to po prostu "chwilowe immune boosters" które naszą wewnętrzną armię podrażniają bardzo wybiórczo. W wyniku owego wybiórczego podrażnienia armia ta zostaje "rozwścieczona" tylko przeciwko określonemu rodzajowi chorób. Tylko też ów rodzaj choroby armia ta nadgorliwie zwalcza.

Część #0: Jak się bronić gdy epidemia już do nas dotrze:

#O1. Jakie medykamenty wskazywane są przeciwko grypie przez najróżniejsze źródła:

W poprzednim punkcie #N2 przytoczyłem opisy najróżniejszych środków które ja sam wypróbowałem w działaniu i które planuję używać podczas ewentualnej zarazy. Natomiast w niniejszym punkcie przytoczę opisy środków których użycie rekomendowane jest przez najróżniejsze inne źródła. (Te też wezmę pod uwagę jeśli zajdzie taka potrzeba.) Większość z zaprezentowanych tutaj opisów zaczerpnięta została z najróżniejszych artykułów które w październiku 2005 roku pojawiły się w nowozelandzkich gazetach. Niektóre jednak pochodzą z innych źródeł. Oto one:

(1) Środki i medykamenty zalecane przeciwko ptasiej grypie przez ortodoksyjną medycynę. Oto najważniejsze z nich:

(1a) Izolacja (po angielsku: "isolation is the best defence"). Konwencjonalna medycyna zaleca, aby w przypadku wybuchu epidemii przebywać głównie w domu, zaś wychodzić do miejsc publicznych jedynie w razie niezbędnej konieczności. Dlatego wielu mieszkańców Nowej Zelandii czas epidemii planuje spędzić w swoich domach wakacyjnych położonych nad brzegami morza lub jezior oraz z dala od miast i osiedli ludzkich. W przypadku konieczności wyjścia do miejsc publicznych, konwencjonalna medycyna zaleca aby zakładać maski lub co najmniej przesłaniać usta i nos jakąś podwójną warstwą materiału, np. chustką lub szalikiem, zwilżonego wodą z dodatkiem odrobiny alkoholu lub innego dezynfekanta. Na ręce dobrze jest zakładać jakieś wyrzucalne rękawiczki. Jeśli to możliwe, przez cały okres epidemii należy unikać zbliżenia się do innej osoby (nawet zdrowej) na mniej niż 1 metr odległości.

(1b) Higiena. Własne ręce należy uważać za nieustannie brudne i skażone wirusem, chyba że właśnie były starannie umyte mydłem. Unikać należy dotykania ust, nosa i twarzy swymi rękami. Do wycierania i kichania używać należy papierowych chustek wyrzucanych natychmiast po jednorazowym użyciu. Wszystkie dotykane i używane powierzchnie mebli i przedmiotów należy dezynfekować co najmniej raz dziennie.

(1c) Farmaceutyki. W nowozelandzkich gazetach narazie nie wskazują konkretnych farmaceutyków przeciwko ptasiej grypie. Liczą tam, że kiedy epidemia wybuchnie, będzie więcej o niej wiadomo, stąd będzie można wskazać coś konkretnego. Narazie informują aby natychmiast po wykryciu u siebie pierwszych symptomów, zacząć zażywać "tamiflu" (jeśli symptomy są silne wtedy nawet dwie tabletki dziennie) - której jednak nie daje się tam kupić w wolnej sprzedaży. Ponadto zalecają aby starać się zbijać wysoką temperaturę do normalnego poziomu używając paracetamol (po 2 tabletki cztery razy dziennie), panadol (dorośli) lub pamol (dzieci). (Warto tutaj odnotować, że w owym zbijaniu w dół wysokiej temperatury, medycyna ortodoksyjna zaleca dokładną odwrotność tego co nakazuje medycyna ludowa. Wszakże medycyna ludowa zaleca aby chorobę ze siebie wypocić - patrz leczenie metodami opisanymi w (3c) i (3d)

poniżej.)

(2) Remedy przeciwko grypie oferowane przez tzw. "medycyny alternatywne". Medycyny alternatywne oferują cały szereg najróżniejszych środków przeciwko grypie i pokrewnym jej chorobom. Oto niektóre z tych środków, z jakich opisami dotychczas się zetknąłem:

(2a) Koloidalne srebro (po angielsku "colloidal silver"). Można je zakupić w sklepach alternatywnych medycyn. Ma pomagać m.in. na grypy. Jednak używać należy tylko kiedy pojawią się symptomy, bowiem długoterminowe użycie srebra powoduje trwałą zmianę koloru skóry znaną pod medyczną nazwą kondycji "argyria".

(2b) Witamina C. Niektórzy wyznawcy alternatywnej medycyny twierdzą, że przeciw-grypowe działanie mają duże (końskie) dozy witaminy C. Dozy jakie oni przy tym wskazują są wielokrotnie wyższe od dóz rekomendowanych przez ortodoksyjną medycynę. Jednak ich stosowanie powinno być krótkoterminowe, zaczynane natychmiast po pojawieniu się pierwszych symptomów grypy.

(2c) Ziołowe "immune boosters". Alternatywne medycyny zalecają ich cały szereg. Niezależnie od opisanego w poprzednim punkcie #N2 amerykańskiego zioła "echinacea" (które ja sam sprawdziłem już w działaniu i uważam za doskonałe), w Nowej Zelandii uważa się że podobne działanie mają też mieć "liść drzewa oliwkowego" (po angielsku "olive leaf"), "bovine colostrum", oraz czosnek. Do tego ja dodałbym też herbatę z "kwiatu lipy", którą znam z Polski i którą wielokrotnie potwierdziłem już w działaniu jako ogromnie efektywną, jednak której leczniczych zdolności narazie nie znają w Nowej Zelandii.

(2d) Nalewka z bursztynu. Kiedy ciągle mieszkałem w Polsce, nalewka ta była sławna jako lekarstwo na różne przeziębienia i choroby typu grypa. Jednak poza Polską nie jest ona znana. Sporządza się ją poprzez rozpuszczenie maleńkich odłamków bursztynu znajdujących na bałtyckich plażach, w butelce dowolnego alkoholu, np. rumu, wódki żytniej, itp. (Jest jakiś "trick" w owym rozpuszczaniu, którego już nie pamiętam. Normalnie bowiem bursztyn jest oporny na próby rozpuszczania. Proszkuje się go więc w moździerzu i zalewa spirytusem, czy coś w tym rodzaju.) Kiedy zaś choroba nas napada, chory "strzela sobie" kielicha owej nalewki. Podobno pomaga (ja sam jej nigdy nie próbowałem).

(2e) Akupunktura. Niestety, ta musi być zrealizowana przez fachowca, oraz wymaga specjalnego ekwipunku. Stąd jej użycie raczej odpada w warunkach plagi. (Chyba że akupunkturysta jest członkiem naszej najbliższej rodziny.) Na szczęście akupunktura igłowa posiada kilka alternatyw. Dwie z nich, opisane poniżej w (3a) i (3b), mogą być zrealizowane przez każdego i to w warunkach plagi.

(2f) Akupunktura świetlna. Jest ona podobna do akupunktury igłowej i tak samo efektywna. Tyle że zamiast wbijania igieł, punkty akupunkturowe energetyzuje się w niej promieniem światła o wymaganej częstotliwości. Światło to typowo ma kolor czerwony. Ma ona tą zaletę nad akupunkturą igłową, że nie wbija się w niej żadnych igieł - co zwykle zraża ludzi do normalnej akupunktury. Ponadto chory może realizować ją samemu - jeśli tylko zna położenie punktów akupunkturowych leczących daną chorobę i posiada wymagane źródło światła. Położenie punktów akupunkturowych może wskazać nam akupunkturysta, poczym możemy u siebie oznaczyć je dokładnie jakimś trwałym pisakiem. Można

też je odnaleźć z atlasów w literaturze akupunkturowej. (Warto wiedzieć, że w naszym uchu zduplikowane są wszystkie punkty akupunkturowe z całego naszego ciała.) Z kolei źródło światła używane do owej akupunktury jest bardzo podobne, jeśli nie identyczne, do owych wskaźników laserowych w kształcie długopisu wysyłających czerwone promienie świetlne. (Wskaźniki takie często używane są przez wykładowców do wskazywania szczegółów obrazu omawianego na dużym ekranie.)

(3) Metody obrony przeciwko grypie stosowane w dawnych czasach, które ja poznałem z folkloru jakiegoś kraju. Pełny wykaz tych metod wraz z ich opisami, zawarty jest na odrębnej stronie o nazwie uzdrowianie. Poniżej opisuję tylko te z owych metod które być może okażą się i dziś przydatne do leczenia grypy.

(3a) Nacieranie jajkiem (po angielsku: "rubbing eggs"). Jest to sposób zbijania wysokiej gorączki w dół oraz leczenia ciężkich chorób, używany w dawnych Chinach i poznany przeze mnie z folkloru staro-chińskiego. Ma on działać poprzez przejmowanie przez ugotowane jajko szkodliwej energii danej choroby. Jego zasada działania jest więc podobna do zasady działania akupunktury, tyle że każdy może go zrealizować (nawet chory sam na sobie), bowiem nie trzeba mieć dla niego wiedzy ani ekwipunku akupunkturysty, a ponadto nie dokonuje się w nim nakłuwania które zwykle zraża ludzi do prawdziwej akupunktury. (Dlatego ten sposób leczenia możnaby nazwać "akupunkturą dla nieprzeszkolonych", albo "tarciovą odmianą akupunktury".) Polega on na tym, że piersi chorego, a czasami także i jego plecy, naciera się na gołą skórę dwa razy dziennie świeżo ugotowanym na twardo, ciągle gorącym i specjalnie przygotowanym jajkiem kurzym. Kierunek poszczególnych ruchów nacierających przy owym nacieraniu musi być od góry piersi do dołu piersi. Aby jajko przygotować do tego zabiegu, najpierw trzeba je ugotować na twardo i natychmiast po ugotowaniu obrać ze skorupki (kiedy ciągle jest bardzo gorące - im jajko jest gorętsze podczas nacierania tym lepiej). Następnie trzeba szybko wybrać z niego żółtko (nacierania dokonuje się tylko białkiem jajka). W końcu, dla lepszego odbierania energii danej choroby, w miejsce żółtka wstawia się monetę. Chińczycy zalecają że moneta ta ma być srebrna albo miedziana, bowiem te metale najlepiej oddziałują z energią choroby. Aby jajko się nie rozpadło podczas owego nacierania, owija się je w pojedynczą warstwę cienkiej tkaniny z naturalnego włókna, np. w pieluchę, cienką chustkę do nosa, lub w cienką gazę. Wszystkie te czynności należy wykonywać tak szybko jak się da, aby jajko jak najmniej ostygło. Następnie trzymając za ów materiał w jaki jajko jest zawinięte, naciera się jajkiem piersi chorego. Nacieranie to się kontynuuje aż do momentu kiedy jajko ostygnie. Co mnie w owej metodzie szokuje najbardziej, to że przejmowana energia choroby powoduje w jajku użytym do nacierania trwałe zmiany strukturalne. Przykładowo energia choroby przejęta przez owo jajko od zwykłej gorączki, powoduje że nowa miedziana moneta może całkowicie zostać skorodowana. Z kolei energia groźnej choroby przejęta przez to jajko np. od tyfusu (duru brzuszego) powoduje, że w jajku tym pojawiają się włókna podobne do ptasiego puchu (w przypadku tyfusu owe zmaturalizowane w jajku włókna są czarne, inne zaś choroby generują białe włókna).

Najbardziej niezwykle w nacieraniu jajkiem jest, że posiada ono wpisany w siebie wskaźnik ujawniający, czy metoda ta jest pomocna na daną dolegliwość.

Mianowicie po pierwszym nacieraniu dla danej choroby przeglądamy zawartość jajka. Jeśli w białku znajdziemy jakiś rodzaj puchu, oznacza to że metoda ta leczy którąś z chorób jakie właśnie buszują w naszym ciele i dlatego nacieranie to powinniśmy kontynuować. (Każdy zaś z nas wie jak ugotowane jajko powinno wyglądać, bez trudu odkryje więc w nim puch - jeśli ten tam istnieje.) Jeśli zaś białko po nacieraniu nie zawiera żadnego puchu, wówczas to oznacza że jajko nie przejmuje szkodliwej energii choroby na jaką chcieliśmy go użyć i dlatego nie ma sensu nacierania tego kontynuować dalej dla danej choroby.

(3b) Natarcie i okład z mąki. Jest to również bardzo stary sposób Chiński dla eliminowania gorączki i choroby. Polega on na tym, że garść specjalnej mąki zawija się w ciekłą tkaninę - podobnie jak to czyni się z ugotowanym jajkiem w opisanym powyżej (3a) nacieraniu jajkiem (tyle że mąki się NIE podgrzewa). Następnie owym zawinięciem z mąką naciera się gołą pierś gorączkującej osoby. Kierunek potarć w owym nacieraniu zawsze musi być od góry piersi ku dołowi. Po natarciu piersi, zawiniętko z ową mąką pozostawia się na środku piersi aby leżało tam przez około 15 minut. Podobnie też jak przy nacieraniu jajkiem, owa mąka absorbuje do siebie szkodliwą energię choroby. W następstwie tego przejścia energii choroby, w mące pojawia się jakby delikatny puch ptasi - przy niektórych chorobach (np. tyfusie) czarnego koloru (dla normalnej gorączki puch ten jest biały). Zauważ, że obecność lub brak owego puchu, podobnie jak przy nacieraniu jajkiem, też jest tutaj wskaźnikiem czy ta metoda leczenia jest pomocna na daną chorobę. Najskuteczniejsza dla tego zabiegu jest specjalnie w tym celu spreparowana mąka zakupiona w sklepach z tradycyjnymi remediami chińskiej medycyny ludowej (sklepy takie istnieją tylko w krajach o dużej proporcji Chińczyków, np. Chinach, Hong Kongu, Singapurze, czy Malezji). Niemniej z jej braku użyć można mąki z tapioka, dokładniej opisanej na stronie internetowej [fruit_pl.htm o owocach tropiku](#), oraz na stronie [healing_pl.htm - o folklorystycznych metodach naturalnego uzdrawiania](#).

Spotkałem się też z przypadkiem, kiedy obie powyższe metody nacierania (tj. jajkiem i mąką) były połączone w jedną. W takiej połączonej metodzie nacierania, Chińczycy wykonywali rodzaj gęstego ciasta poprzez wbicie białka z jajka (już pozbawionego żółtka) do czystej mąki. Po ubiciu w twardą kulę owego ciasta z czystej mąki zbożowej i białka jajka, nacierali oni pierś chorego ową kulą, bez jej zawijania w jakąkolwiek szmatkę. Nacierania dokonywali tak samo jak opisane powyżej dla jajka i mąki.

(3c) Kompot z cebuli. Jest to staropolski sposób uzdrawiania stosowany w przypadku niektórych chorób, np. kataru. W sposobie tym gotuje się kompot z cebuli. Znaczą kilka cebul pokrojonych na plasterki gotuje się w ponad litrze wody aż cebula staje się miękka. W końcowym etapie gotowania dodaje się cukru do smaku - tak aby ugotowana cebula i woda smakowały jak kompot. Ten przyjemny w smaku kompot zjada się w dużych ilościach - ok. 1 litra przez jednego chorego, kiedy ciągle jeszcze jest gorący. Następnie chorego zawija się w pościel "aby się wypocił". W dawnej Polsce wierzono, że "choroba wychodzi z chorego wraz z potem". (Chińczycy by to wyrazili, że szkodliwa energia choroby usuwana jest z organizmu wraz z potem.)

(3d) Sauna. Medycyna ludowa niektórych krajów, np. Finlandii, zaleca gorącą saunę w chwili kiedy zaczyna nas brać choroba. Gorąca sauna powoduje bowiem u nas wypocenie się. Z kolei z potem wychodzi z nas również i choroba.

Ja muszę się przyznać, że raz w życiu skorzystałem z tego sposobu kiedy właśnie ostro brała mnie grypa. (Przy fabryce zapalek w Bystrzycy istniała kiedyś tzw. "sucha sauna" - tj. sauna która dla spowodowania pocenia się używa bardzo gorącego powietrza, a nie pary wodnej.) Po około godzinie spędzonej w owej saunie moja grypa zniknęła "jakby ręką ujął". Niestety, w przypadku plagi byłoby trudno skorzystać z sauny, chyba że mamy prywatną saunę w swoim domu. Niemniej 'komput z cebuli' opisany powyżej w (3c) powoduje niemal ten sam skutek co sauna - tj. indukuje on wypocenie się w naszym własnym łóżku.

(3e) Gorąca herbata z imbiru. Tradycje dwóch krajów, tj. Indii i Korei, w przypadku grypy powszechnie stosują picie gorącej herbaty z tropikalnej przyprawy w Polsce nazywanej "imbir" (podczas gdy po angielsku zwanej "ginger"). W normalnym przypadku do zaparzania tej herbaty używane są świeże korzenie imbiru, których w Polsce prawdopodobnie trudno będzie dostać. Niemniej suszony imbir zapewne też wypełni swoje zadanie. Herbata ta działa bardzo rozgrzewająco na organizm i indukuje ona wypocenie się.

* * *

Proszę odnotować że metody folklorystycznego leczenia najróżniejszych choróbsk są opisane na odrębnej stronie o nazwie [healing_pl.htm](#).

Część #P: Przetrawanie długiego okresu braków wszystkiego jaki następuje w przypadkach wszelkich naturalnych katastrof:

#P1. Jak zaplanować swoją obronę przed jakąś zabójczą pandemią, np. "ptasiej grypy", "świńskiej grypy", itp.:

W taki oto sposób, po zaatakowaniu ludzkości na najróżniejsze inne sposoby opisane w dalszych częściach tej strony internetowej, UFOnauci przygotowują się do użycia przeciwko nam swego najbardziej morderczego narzędzia zniszczenia, czyli **broni biologicznej**. Materiał dowodowy który dokumentuje nam fakt, że to właśnie UFOnauci, a nie "matka natura" szykują nam światową epidemię "ptasiej grypy", omówiony został w dalszym punkcie #K1 tej strony. W niniejszym punkcie postaram się teraz omówić jak przed ową plagą możemy i powinniśmy się bronić.

Wyjaśniając poniżej jak możemy i powinniśmy bronić się przed dowolną pandemią, np. "ptasiej" czy "świńskiej" grypy, równocześnie powinienem przypomnieć, że zgodnie z ustaleniami [filozofii totalizmu](#), wszystkie kataklizmy,

włączając w to "pendemie", są faktycznie rodzajami "zakamuflowanych kar" wymierzanych społecznościom które praktykują zaawansowaną formę [filozofii pasożytnictwa](#). Dlatego najpewniejszą formą samoobrony przed wszelkimi kataklizmami, jest podjęcia moralnego życia, zgodnego z zaleceniami filozofii totalizmu - tak jak to dokumentuję w punktach #15 i #13 strony internetowej o nazwie [day26_pl.htm](#). Jeśli zaś na zmianę filozofii jest już za późno, zaś kataklizmiczna pandemia już nadchodzi, wówczas warto podjąć choćby owe "ortodoksyjne" przygotowania obronne opisane poniżej. Oto więc typowe rodzaje działań, oznaczone poniżej numerami (1) i (2), których realizowanie wszyscy powinniśmy rozpocząć natychmiast i od zaraz, w celu podjęcia naszej samoobrony przed nadchodzącą pandemią zabójczej choroby (a także w celu podjęcia samoobrony przed wszelkimi innymi kataklizmami z pomocą których "symulacje" UFOonautów ostatnio systematycznie wyniszczają co bardziej niemoralne społeczności). Realizowanie tych trzech działań powinniśmy też kontynuować, aż zanikną sytuacje która czynią dzisiejszy świat tak niestabilny, niszczyielski i tak wrogi wobec ludzi.

(1) Zapobieganie. Zapobieganie dowolnej pandemii, np. "ptasiej" czy "świńskiej" grypy, a także następnych kataklizmów jakimi traktowane są najbardziej niemoralne społeczności, jest bardzo proste. Polega ono na przejściu na praktykowanie moralnie poprawnej filozofii życiowej - tak jak to opisane np. w punkcie #G3 strony o nazwie [day26_pl.htm](#) czy np. w punktach #A2 do #A3 strony o nazwie [totalizm_pl.htm](#).

(2) Przetwanie. Przetwanie dowolnej pandemii, np. "ptasiej" czy "świńskiej" grypy, będzie uzależnione od tego jak dobrze do niej się przygotujemy. Praktycznie więc przetrwanie to będzie wynikiem naszej odporności immunologicznej, zgromadzenia dla siebie wymaganej wiedzy o owej zarazy, a także przygotowania dla siebie wymaganych zapasów i warunków życiowych na czas zarazy. Aby przetrwać tą morderczą epidemię trzeba więc dokonać sporych przygotowań, zgrubne wytyczne dla których zostały tutaj opisane. Nie wolno wierzyć, że jeśli jakoś się zdobyło opakowanie "tamiflu", to ma się już całą wymaganą magiczną broń przeciwko tej chorobie. Omówmy więc teraz jak możemy się przygotować do tej epidemii aby mieć jakieś szanse na jej przetrwanie.

Swoje przygotowania do nadchodzącej epidemii dobrze jest rozpocząć od zgromadzenia wymaganej wiedzy. Z kolei tą wiedzę należy zacząć budować od poznania i zaakceptowania jaki będzie scenariusz owej zarazy. Pamiętać przy tym trzeba, że **aby przetrwać zarazę, trzeba poznać najgorszy scenariusz i przygotować się właśnie na niego**. Znaczący, swoje przygotowania trzeba bazować na scenariuszu którego oficjalne ciała (np. eksperci czy władze) NIE opublikują z wielu różnych powodów (np. ponieważ będą się bały odpowiedzialności jaka z tego tytułu wynika, ponieważ w ich gronie działają podmieńcy-UFOnauci, itp.). Taki najgorszy scenariusz można jednak sobie wydedukować samemu z informacji podanych pomiędzy wierszami oficjalnych publikacji. Można go też poznać z dalszego punktu #K1 tej strony, gdzie został on naszkicowany. Po poznaniu najgorszego scenariusza zarazy, należy dowiedzieć się możliwie jak najwięcej o mechanice działania i przenoszenia się samego jej wirusa (np. czytając wszystko co o wirusie tym napisane w prasie lub internecie, powiedziane w telewizji, itp.). Szczególnie należy zwrócić uwagę na

opisy jak chronić się przed zarażeniem (mycie, dezynfekcja, zachowanie dystansu, zakładanie maseczek, itp.) W końcu dobrze jest też poczytać sobie trochę na temat receptur na przeżycie w sytuacji gdy zabraknie żywności. Przykładowo warto wiedzieć jak wygląda szczaw jadalny na surowo, oraz lebioda która po ugotowaniu smakuje jak szpinak - tyle że zawsze jest jej w bród, która odmiana pokrzyw jest jadalna (ta z wydłużonymi liśćmi), sok z których drzew jest odżywczy i w jakim okresie (np. brzozy wczesną wiosną), jak na Zachodzie na kursach przeżycia uczą zjadać dżdżownice (połyka się je na żywo po uprzednim opłukaniu z gleby), itd., itp.

Po zgromadzeniu wiedzy na temat zarazy, trzeba sporządzić sobie na piśmie szczegółowy wykaz tych środków które będą nam potrzebne aby zarazę przetrwać. Na wykazie tym znaleźć się powinno **wszystko co będzie nam potrzebne do przetrwania**, nie zaś jedynie paczuska "tamiflu" (które to zresztą lekarstwo może okazać się nam najmniej potrzebne dla przetrwania owej zarazy). Przy sporządzaniu tego wykazu jest wysoce pomocne zadawać sobie następujące pytania:

(i) w jaki sposób oraz czym przed i podczas zarazy będziemy w swojej rodzinie podnosili naszą odporność immunologiczną - np. czy mamy zapas jakichś środków uprzednio sprawdzonych przez nas samych w działaniu;

(ii) co będziemy jedli w przeciągu pierwszej fazy zarazy, kiedy trzeba będzie pozostać w domu, zaś żadne sklepy ani instytucje nie będą działały - np. czy mamy dosyć cukru, mąki, oleju, konserw i soli aby przetrwać ten okres (pamiętajmy, że ta pierwsza faza zarazy może trwać nawet około 2 miesięcy);

(iii) jak będziemy gotowali swoje jedzenie i napoje jeśli urwie się dopływ prądu i gazu miejskiego - np. czy mamy jakąś kuchenkę z własnym zasilaniem i zapas paliwa;

(iv) jak uchronimy posiadane zapasy żywności przed zepsuciem kiedy zabraknie prądu i lodówki nie będą działały - np. czy mamy jakieś duże hermetyczne opakowanie ze steropianu z pokrywą przy jego górnej powierzchni, do którego po zaniku prądu możemy przełożyć z lodówki zamrożoną żywność (kiedy UFOnauci zepsuli mi lodówkę w tropikalnym Borneo, swoje zapasy żywności utrzymałem zamrożone w takim właśnie pojemniku steropianowym przez około 2 tygodnie);

(v) co będziemy pili gdy wodociągi przestaną dostarczać wodę pitną (potrzeba nam około 2 litrów wody lub płynu na dzień na osobę), w czym przechowywać będziemy swoje zapasy wody pitnej (np. czy mamy jakiś duży zakryty pojemnik albo zapas butelek), oraz kiedy i jak je zgromadzimy;

(vi) co jeszcze jest nam potrzebne dla codziennego życia w warunkach gdy nie ma elektryczności, wody, gazu, paliwa, gdy kanalizacja ani wywóz śmieci nie działają, ani nie ma żadnej pomocy z zewnątrz (np. czy mamy zapas zapalek, latarkę, zapas baterii, jakieś worki plastikowe na odpadki, itp.);

(vii) czym będziemy dezynfekowali ręce i ciało po dotknięciu skażonych powierzchni, ludzi, lub produktów - tj. czy mamy jakiś dezynfektant, denaturat, spirytus, chustki higieniczne, papierowe serwetki, itp.;

(viii) jak odizolujemy od siebie (gdzie umieścimy) naszych bliskich i kochanych którzy właśnie zachorowali - np. czy mamy dla nich odrębny pokój, czy też musimy stworzyć jakieś parawany;

(ix) przez co będziemy oddychali kiedy przyjdzie nam podać żywność lub

wodę naszym chorym bliskim, lub kiedy zmuszeni będziemy wyjść na ulicę i zaryzykować przejęcie wirusów od innych ludzi - czy mamy gotowe maseczki, czy też użyjemy w tym celu zwilżone szaliki lub chusteczki;

(x) jak, na czym, pod czym, oraz gdzie, będziemy spali jeśli np. brak żywności, albo np. smród od rozkładających się zwłok, albo też np. bandy rabusiów, zmuszą nas do opuszczenia miasta i do przeniesienia się na wieś - np. czy mamy jakiś namiot, materac dmuchany i śpiwory; gdzie wówczas się udamy - czy mamy jakąś rodzinę na wsi z którą wcześniej uzgodniliśmy ewentualne dołączenie do nich jeśli sytuacja rozwinie się w rozpaczliwym kierunku;

(xi) jak wydostaniemy się z miasta na wieś jeśli zajdzie taka konieczność - np. czy mamy zabezpieczony samochód i paliwo (wszakże koleje, autobusy i stacje benzynowe mogą wówczas wcale nie działać);

(xii) z czego i w jaki sposób będziemy śledzili co dzieje się na świecie kiedy nie będzie prądu (np. czy mamy radio lub telewizor na baterie, oraz zapas baterii na wymianę),

(xiii) z jakich środków i jak dokonamy zakupy w chwili gdy epidemia już wybuchnie - tj. czy mamy jakieś fundusze pod ręką. Itd., itp.

Jak widzimy, wykaz wymaganych środków będzie dosyć spory. Poszczególne pozycje z tego wykazu powinniśmy ponanosić na trzy odrębnych listy, mianowicie:

(a) tego wszystkiego co już posiadamy, tyle tylko że musimy jedynie sprawdzić w jakim to jest stanie aby móc na tym polegać gdy epidemia nadejdzie,

(b) tego co jest absolutnie krytyczne dla przetrwania, albo co dobrze jest zawsze posiadać w swoim domu, albo co i tak normalnie potrzebujemy i używamy, a stąd co powinniśmy zakupić lub zgromadzić natychmiast nie czekając aż zaraza faktycznie wybuchnie, oraz

(c) to wszystko co jest zbyt drogie lub czego poza epidemią normalnie byśmy nie używali, stąd z nabyciem lub zgromadzeniem czego wstrzymamy się aż do chwili gdy z TV, radia, lub z prasy dowiemy się że zaraza faktycznie już wybuchła.

Natychmiast też po sporządzeniu tych trzech list, powinniśmy się upewnić aby **zgromadzić wszystko to co jest na liście (b)**. Kiedy bowiem epidemia już wybuchnie, na zdobycie tego może być zbyt późno. Nie trudno zaś wydedukować, że jeśli nadchodząca epidemia faktycznie zdoła zdeorganizować działanie naszej cywilizacji i zastopować dopływ prądu, wody, paliwa, ciepła, oraz działanie sklepów, wówczas więcej ludzi umrze zapewne z powodu głodu, zimna, wycieńczenia organizmów, oraz ataków bandyckich które głód sprowokuje, niż z powodu bezpośredniego ataku wirusa.

* * *

Do powyższego warto też dodać, że w opisany tutaj sposób należy się bronić nie tylko przed nadchodzącą pandemią, np. "ptasiej" czy "świńskiej" grypy. Praktycznie do każdego kataklizmu zsyłanego na najbardziej niemoralne społeczności, np. do tsunami, powodzi, huraganu, tornada, czy trzęsienia ziemi, też należy się przygotować w opisany tutaj sposób. Tyle tylko, że dla kataklizmów niszczących nasze domy, przykładowo dla huraganu czy trzęsienia ziemi, środki przeżycia opisane w (2) powyżej, a także w oddzielnym punkcie #P2 poniżej, należy trzymać już spakowane w łatwo dostępnym dla nas miejscu i gotowe do

natychmiastowego zabrania w chwili zagrożenia. A w dzisiejszej sytuacji globalnego ześlizgiwania się ludzi w szpony [filozofii pasożytnictwa](#), mogą stać się one nam potrzebne dosłownie w każdej chwili.

#P2. Jakie zapasy ludzie gromadzą dla przetrwania przez naturalną katastrofę (np. przez plagę "ptasiej grypy"):

W ostatnim tygodniu października 2005 roku w niemal każdej nowozelandzkiej gazecie znaleźć można było porady najróżniejszych ekspertów wyjaśniające jakie zapasy należy sobie przygotować w celu przetrwania przez nadchodzącą epidemię grypy. Chociaż więc w punkcie #P1 tej strony zawarłem wytyczne jak samemu wypracować dla siebie co należy sobie przygotować na czas owej plagi, najlepiej jeśli teraz wspólnie przyjrzymy co inni ludzie sobie przygotowują, lub co radzą innym przygotować (oraz dlaczego właśnie to a nie coś innego). Z kolei przyglądnięcie tego wykazu innych, być może natchnie nas samych na przygotowanie jeszcze czegoś o czym wcześniej zapomnieliśmy, a co może okazać się ważne.

Warto tu także pamiętać, że przygotowanie np. do nadejścia kataklizmu czy plagi (zarazy), wcale zbytńo się nie różni od przygotowania się np. do nadejścia trzęsienia ziemi, powodzi, tornada, huraganu, itp. Stąd jeśli raz zrealizujemy opisane tutaj działania, praktycznie przez jakiś czas będziemy też przygotowani na wszystkie inne rodzaje niszczycielskich zjawisk, z jakich uderzeniem w każdym momencie czasu powinniśmy się liczyć w dzisiejszej sytuacji skrytego wyniszczania ludzkości przez UFOonautów.

Punktem wyjściowym dla owych przygotowań jest kilka założeń z przewidywanego scenariusza danego zarazy, a także liczebność naszej własnej rodziny. Konieczne jest także **posiadanie planu** na wypadek kataklizmu, np. gdzie się rodzina spotka jeśli kataklizm uderzy kiedy wszyscy przebywają poza domem, zaś dom zostanie np. zalany i będzie niedostępny, w jaki sposób rodzina będzie się ze sobą komunikowała, czy każdy nosi ze sobą telefon komórkowy (jak bowiem wykazało to trzęsienie ziemi z Christchurch, opisane w punktach #C5 do #C6 strony [seismograph.pl.htm](#), ci co posiadali przy sobie telefony komórkowe mogli się komunikować z rodziną nawet po tym jak zostali pogrzebani żywcem w ruinach swoich biur i budynków), jak należy się zachowywać kiedy budynek się wali, itp. Zależnie też od tego ilu ludzi mieszka w danym domu, oraz przez jak długo przyjdzie im przetrwać bez pomocy z zewnątrz, daje się wyliczyć ile nam potrzeba żywności, wody, gazu, paieru toaletowego, itp. Ogólnie w gazetach i internecie zdaje się panować zgoda, że w przypadku trzęsienia ziemi, żadna pomoc NIE nadejdzie szybciej niż po upływie 24 godzin. Z kolei w przypadku zarazy trzeba się przygotowywać na jakieś 2 miesiące, czyli około 60 dni, całkowitego zamarcia życia publicznego. W przeciągu owych dwóch miesięcy najprawdopodobniej nie będzie nic działało, co znaczy że nie będzie elektryczności, wody, gazu, sklepy i instytucje będą

pozamykane, radio ani telewizja nie będą nadawały, itp. Dopiero po upływie owych dwóch miesięcy, wszyscy ci co wcześniej zostali zarażeni i zdołali już wyzdrowieć, zaczną pomału przywracać normalny porządek rzeczy. (Wszakże jeśli ktoś wyzdrowieje z danej choroby, wówczas nie może się nią zarazić już ponownie. Dlatego ci co wyzdrowieli zaczną uruchamiać najważniejsze usługi publiczne, jak elektryczność, wodę, transport, radio, telewizję, sklepy, szpitale, grzebanie zmarłych, itp.) W naszych przygotowaniach powinniśmy więc nastawić się na przetrwanie bez pomocy z zewnątrz przez owe pierwsze około 60 dni zarazy. Oto co inni ludzie gromadzą lub doradzają zgromadzić w celu przetrwania tych pierwszych około 60 dni:

(1) Fundusze. Należy być przygotowanym, że kiedy epidemia faktycznie wybuchnie, wówczas po pierwsze ludzie oganie panika, po drugie zaś zdarzenia zaczną przebiegać bardzo szybko. Dlatego warto mieć fundusze pod ręką aby szybko dokonać wówczas zakupów tego czego ciągle nam będzie brakowało (najlepiej aby było tego jak najmniej, bo w sklepach będą się wtedy działy drakońskie sceny). Wszakże banki mogą być oblegane, zaś karty kredytowe mogą przestać działać. Suma jaką warto mieć pod ręką na taką ewentualność powinna być rzędu tej wydawanej przez nas co najmniej na miesiąc wyżywienia (a nawet lepiej na dwa miesiące).

(2) Żywność. Oto rodzaje żywności jakie inni ludzie gromadzą, albo radzą zgromadzić, wyszczególnione w kolejności jej istotności i przydatności (odnotuj że kluczem dla wyboru danego rodzaju żywności w tym przypadku jest jego możliwie najdłuższa żywotność):

(2a) Ryż. Ze wszystkich rodzajów żywności jakie obecnie można sobie zakupić na wypadek zarazy, ryż zajmuje pierwsze miejsce. Powodem jest zapewne, że jest on relatywnie tani - każdemu daje się więc go zakupić wystarczającą ilość, można go przechowywać dowolnie długo, że można go jeść na wiele sposobów - nawet na surowo, że zastępuje on inne rodzaje żywności, oraz że sam jeden wystarczy do utrzymania nas przy życiu. Ludzie kupują go więc w dużych ilościach, zwykle w 10 lub 20 kg workach. Jeśli się spóźnimy z naszymi zakupami, a stąd ryżu już dla nas zabraknie, wówczas pamiętajmy, że istnieją też inne produkty nieco do ryżu podobne, a więc wszelkie kasze, fasole, a nawet surowe zboża - jak np. jęczmień. Kiedy bowiem zaraza uczyni nas naprawdę głodnymi, wszystko co jadalne a co mamy w domu może nas uratować przed koniecznością wyjścia z domów na ulice i załapania wirusa.

(2b) Mąka, suche wyroby z mąki, jadalne zboża. Suche wyroby z mąki obejmują makarony, suchary, chrupki, crackers, itp. Z kolei wyroby zbożowe obejmują płatki owsiane, corn flakes, muesli, itp. Te wyroby zawsze są użyteczne w domu. Dają się długo przechowywać. Wiele z nich można zjadać na surowo. Dobrze więc posiadać ich spory zapas. Trzeba jednak pamiętać aby na dodatek do mąki kupić też suszone drożdże oraz proszek do pieczenia. Ponadto osobiście radziłbym kupić nieco mąki krochmalowej. Ma ona bowiem właściwości lecznicze - np. leczy biegunki jak to opisane na stronie [owoce tropiku](#). Ponadto jest ona składnikiem "nacierania mąką" opisanego w punkcie #O1 tej strony. Z kolei jej właściwości lecznicze mogą okazać się wysoce przydatne w sytuacji gdy nasza lodówka ani kuchenka do gotowania mogą już nie pracować.

(2c) Nabiał - mleko, jajka, sery, itp.. Mleko w proszku będzie nam zastępowało brak prawdziwego mleka gdyż można je długo przechowywać. Jeśli

się da, warto też zakupić specjalne mleko w kartonach lub puszkach o długiej żywotności. (Np. mleko "long life - UHT" ma żywotność około połowy roku.) Ser i jajka też mają relatywnie długą żywotność, można więc przygotować sobie ich zapas.

(2d) Konserwy (mięsne, rybne, owocowe, warzywne). Te zawsze są użyteczne w każdym domu, oraz można je dosyć długo przechowywać. Jeśli więc zakupimy takie ich rodzaje jakie najbardziej lubimy i typowo używamy, wówczas można je zgromadzić ze sporym wyprzedzeniem czasowym. Kupując konserwy warto też pamiętać o ręcznym kluczyku do ich otwierania.

(2e) Cukry. Oprócz normalnego cukru, dobrze też zgromadzić nieco miodu, czekolady i cukierków.

(2f) Tłuszcze (olej, margaryna, masło w puszkach, itp.). Konieczne są one dla pieczenia i jako dodatki do potraw.

(2g) Sól, dodatki, przyprawy, itp.. Dobrze zgromadzić sobie też nieco większy niż normalnie zapas wszystkiego co typowo używamy do sporządzania naszych posiłków, a co daje się nieco dłużej przechowywać, a więc sól, przyprawy, herbatę, kawę, sproszkowaną śmietankę, itp.

(2h) Suche wędliny oraz długo-trwające warzywa. Niektóre wysuszone wędliny i rodzaje mięsa daje się przechowywać przez wiele miesięcy. Faktycznie też im suchsze się stają tym są smaczniejsze. Istnieją też niektóre rodzaje owoców i warzyw które można przechowywać relatywnie długo. Przykładowo: jabłka, gruszki, cebula, czosnek, dynie, marchewki, ziemniaki, itp.

(3) Woda i płyny. Z wodą jest dosyć poważny problem. Typowo potrzeba nam bowiem około 2 litry wody na osobę na dzień i to tylko do picia i gotowania (plus dalszą wodę do mycia). Tymczasem wodociągi podczas plagi najprawdopodobniej nie będą działały. Jeśli więc nie mamy ręcznie napędzanej studni w pobliżu naszego domu, musimy zadbać aby zgromadzić jakoś cały ten zapas wody zaraz po wybuchu epidemii, kiedy wodociągi ciągle jeszcze będą działały. Praktycznie to oznacza, że dla 2-osobowej rodziny potrzebujemy zgromadzić w jakichś zakrytych pojemnikach co najmniej 240 litrów wody (tj. odpowiednik jednej pełnej wanny). Aby to uczynić musimy jakoś zakupić:

(3a) Zamykane pojemniki plastikowe (lub karnistry). Muszą one być wodoszczelne i zamykane. Jeśli się da, to również przezroczyste. Niestety, odpowiednie do tego celu karnistry zwykle mają tylko 10 litrów pojemności i są dosyć drogie. Normalnie potrzebowałibyśmy ich więc około 24 na małą rodzinę - co byłoby dosyć drogie. Ponadto, karnistrów na wodę praktycznie nie daje się używać do niczego innego oprócz wody. Dlatego znacznie lepiej od owych karnistrów zakupić kilka dużych prostokątnych skrzyń z plastyku o pojemności wystarczającej dla przechowania całego naszego zapasu wody. Skrzynie takie mają dużą pojemność - zwykle ponad 100 litrów jedna. Ponadto normalnie można je używać do przechowywania najróżniejszych drobnych (suchych) rzeczy, a dopiero w krytycznej chwili daje się przełożyć gdzieś ich zawartość zaś je same użyć do zgromadzenia naszego zapasu wody. Podczas ich zakupu trzeba się upewnić aby miały silne ręczki ułatwiające ich przenoszenie, oraz hermetyczną pokrywę z pewnym zamknięciem. Nasze zapasy wody należy bowiem chronić przed skażeniem i zapyleniem.

(4) Paliwo i kuchnia. Podczas plagi musimy być w stanie jakoś gotować naszą żywność. Tymczasem elektryczność i gaz najprawdopodobniej zanikną.

Jeśli więc nie mamy jakiegoś piecyka do gotowania w domu oraz zapasu paliwa w garażu, lepiej pomyślmy jak i na czym będziemy gotowali. W Nowej Zelandii ludzie w tym celu zwykle zakupują:

(4a) Przenośną "barbeque" (gazową). Powodem dla którego jest to przenośna "barbeque" gazowa, a nie turystyczna kuchenka do gotowania, jest pojemność butli gazowej jakie one używają. "Barbeque" zwykle używają duże butle o wysokiej pojemności, które wystarczają na wiele godzin gotowania. Natomiast turystyczne kuchenki nie są dostosowane do użycia dużej butli. Zwykle wystarczają więc tylko do ugotowania kilku szybkich posiłków. Ponadto taką przenośną "barbeque" możemy potem używać do wielu innych celów, np. latem do gotowania podczas przyjmowania gości w ogrodzie (popularnie również zwanego "barbeque"), a także na piknikach. Kupując barbeque warto jednak pamiętać, że są dwa ich rodzaje. Jedne mają palniki do gotowania niemal identyczne do tych które używamy w naszych kuchniach - i to taką właśnie kupujemy. Istnieją jednak również barbeque które posiadają jedynie tzw. "grill", a stąd NIE nadają się do gotowania potraw (zakup takiej byłby błędem - wszakże można na nich tylko piec mięso).

(4b) Butle z gazem (lub paliwo). Podczas pierwszych 60 dni plagi, nawet jeśli będziemy gotowali oszczędnie, ciągle zapewne będziemy gotowali przez około 60 godzin. To zaś oznacza że potrzebujemy jednej lub dwóch butli które umożliwią nam zgromadzenie co najmniej 20 kg gazu w płynie (nawet jeśli zaplanujemy gotować bardzo mało, ciągle powinniśmy kupić co najmniej 9 kilową butlę). Pamiętajmy też o zapalارce do gazu, lub o zapasie zapalek.

(5) Środki medyczne i higieny. Niezależnie od zapasu tych środków które używamy na codzień, w rodzaju pasty i szczoteczek do zębów czy zapasu naszych normalnych medykamentów, warto też dodatkowo zakupić aż kilka ich dalszych rodzajów, np:

(5a) Środki antygrypowe. Aczkolwiek istnieje mała szansa, że w dzisiejszej sytuacji komukolwiek uda się zakupić owe środki, w chwili obecnej istnieją dwa lekarstwa które uważa się za skuteczne na "ptasią grypę" - jeśli zażyte zostają nie później niż do 48 godzin (tj. 2 dni) od chwili załapania wirusa. Są to: **Tamiflu**, oraz **Relenza**. Ponadto, w przypadku kiedy epidemia faktycznie wybuchnie, wszyscy farmaceuci na całym świecie będą usilnie pracowali nad skuteczną szczepionką przeciwko temu wirusowi. Tyle, że takiej szczepionki nie należy się spodziewać wcześniej niż w jakieś pół roku po wybuchu epidemii.

(5b) Immune boosters. Z opisów zawartych w punktach #N2 i #O1 niniejszej strony powinniśmy wybrać te środki przeciw-grypowe które zamierzamy stosować w razie plagi i możliwie szybko zakupić sobie wymagany ich zapas. Pamiętajmy również, że owe środki są tylko wówczas efektywne, jeśli zażyjemy je nie później niż w około 2 godziny po pojawieniu się pierwszych symptomów grypy. (Przy spóźnionym zażyciu tych lekarstw, grypa już zdoła się wymknąć spod kontroli. Na dodatek, w przypadku ptasiej grypy - która używa naszego własnego systemu immunologicznego do zabijania, spóźnione zażycie tych lekarstw czasami może nawet tylko pogorszyć sytuację.) Powinniśmy więc zawsze lekarstwa te mieć pod ręką.

(5c) Spirytusy i czysty alkohol. Te będą nam potrzebne do odkażania, odświeżania, zmywania, nacierania, itp. Warto więc wcześniej zakupić sobie ich zapas. Sporo spirytusu używali będziemy podczas epidemii do odkażania, wcale

więc nie musi to być drogi spirytus jadalnego typu (może być np. spirytus salicylowy czy nawet denaturat). Dobrze jednak mieć trochę jadalnego spirytusu lub alkoholu, aby w razie potrzeby móc odkazić sobie usta.

(5d) Dezynfektanty. Będziemy ich potrzebowali sporo. Wszakże podczas plagi powinniśmy systematycznie dezynfekować każdy mebel i sprzęt który zamierzamy użyć. Najczęściej zalecany jest "industrial bleach" (tj. "przemysłowy wybielacz").

(5e) Maseczki, rękawiczki, ścierki do dezynfektowania, itp.. Tych także dobrze zakupić sobie jakiś zapas z wyprzedzeniem czasowym. Wszakże podczas plagi będziemy czasami zmuszeni wychodzić z domu. Dobrze wówczas zakładać maseczki i jednorazowe rękawiczki.

(5f) Golarki na żyłki, lub brzytwę plus krem do golenia. Jeśli w rodzinie ktoś zwykle goli się elektryczną maszynką do golenia, wówczas warto też pomyśleć o awaryjnym sposobie golenia na wypadek kiedy zabraknie prądu.

(6) Cooler. Angielska nazwa "cooler" używana jest do skrzynki wykonanej ze steropianu. W skrzynce tej zawsze otwierana jest najwyższa ścianka, tak że sama skrzynka działa jak rodzaj hermetycznego naczynia które uniemożliwia wypływanie z niego zimnego powietrza. W bardziej eleganckich wersjach, steropian z jakiego wykonane są ścianki tej skrzynki obłany jest jakąś ładną masą plastyczną i zwykle zaopatrzony w ręczki do przenoszenia a czasami również i w kółka. Owe eleganckie wersje działają jednak tak samo dobrze jak wersje ze samego steropianu. Tego rodzaju "coolers" doskonale zastępują lodówkę. Jeśli przełoży się do nich żywność która jest już zamrożona, wtedy żywność ta będzie utrzymywała zamrożenie przez kilka tygodni. W tropikalnym Borneo ja zdołałem utrzymać żywność w stanie zamrożonym w takiej właśnie steropianowej skrzynce przez okres niemal dwóch tygodni. Owe "coolers" doskonale mogą więc nam zastąpić lodówkę kiedy nie będzie prądu. Ponadto, jeśli w ich wnętrzu zgromadzimy sobie wszystko co awaryjnie byłoby nam potrzebne na wypadek np. trzęsienia ziemi, powodzi, czy tornada, wówczas otrzymamy nasz własny podręczny zestaw podtrzymania przeżycia gotowy do natychmiastowego użycia w przypadku jakiegoś nagłego kataklizmu i konieczności naszej szybkiej ewakuacji z domu. W dzisiejszych czasach dobrze zaś mieć coś takiego zawsze gotowe pod ręką.

(7) Awaryjny ekwipunek. Niezależnie od powyższego, aby jakoś sobie radzić kiedy zmuszeni będziemy przetrwać we własnym domu bez światła, wody ani elektryczności, powinniśmy też się upewnić że już posiadamy sprawne, albo też zakupić:

(7a) Radio na baterie (i/lub telewizor), oraz zapas baterii. Wszakże zechcemy wiedzieć co dzieje się na świecie i kiedy życie zacznie wracać do normy. Oczywiście, gdybyśmy mogli sobie na to pozwolić, wtedy jeszcze lepiej byłoby posiadać również nasz własny przenośny generator elektryczności oraz zapas paliwa. Wszakże wtedy moglibyśmy słuchać normalnego radia, oglądać nasz rodzinny telewizor, oraz używać świateł elektrycznych.

(7b) Źródło światła (np. latarkę na baterie wraz z zapasem baterii). Warto też zakupić sobie kilka świeczek (i/lub latarnię naftową z zapasem nafty). Wszakże baterie do latarek elektrycznych mają krótką żywotność. Jeśli więc będziemy musieli wykonać coś długotrwałego w nocy, wtedy świeczka lub latarnia naftowa jest lepsza od latarki elektrycznej. (Pamiętajmy jednak również o

zapasie zapalek do zapalania owych świeczek lub latarni.) Ponadto np. latarnię naftową możemy potem używać jako element zdobniczy w naszym mieszkaniu.

(7c) Dużo worków plastikowych, serwetek papierowych, papieru toaletowego, itp. Musimy bowiem pamiętać, że kiedy zabraknie wody, wtedy spłuczki w naszych ubikacjach też nie będą działały. Musimy więc mieć coś aby eliminować domowe odpadki, odświeżać się z braku wody, kichać i wycierać nos, itp.

(7d) (Warunkowo) Namiot, materac, śpiwór, itp.. Podczas plagi może się zdarzyć, że z jakichś powodów (np. braku żywności, smrodu rozkładających się ciał, lub naszego bezpieczeństwa) będziemy zmuszeni aby opuścić miasto. Jeśli więc dopuścimy do siebie taką ewentualność, wtedy dobrze też rozważyć czy nie będzie nam potrzebne coś do spania i poruszania się poza miastem, a więc namiot, materac, śpiwór, plecak, mocne buty, mapy, itp.

(8) Żywność dla stworzeń jakie posiadamy. Musimy także pamiętać o naszych zwierzętach (tj. o kotach, psach, kanarkach, kozach, krowach, świniach, itp.). Jeśli bowiem nie przygotujemy dla nich żywności na czasokres całej zarazy, wówczas niemal na pewno je utracimy. Żywność dla zwierząt jest bowiem ostatnią rzeczą, o dostarczeniu której podczas zarazy ktokolwiek będzie pamiętał. Faktycznie też wiele krajów posiadających jakieś rzadkie i cenne zwierzęta, już przygotowało na czas zarazy plan jak zabezpieczyć ich przetrwanie nawet kiedy całe życie zamrze. Wyliczmy więc ile i czego potrzebujemy dla swoich zwierząt na czas zarazy i zgromadźmy to już wcześniej w wystarczającym zapasie.

(9) Rekomenduję też egzemplarz Biblii. Ma ona bowiem dowiedziona zdolność ratowania życia.

* * *

Na zakończenie tego punktu chciałbym przypomnieć, że niezależnie od powyższego przygotowywania się na nadejście tej zarazy, powinniśmy również uczynić wszystko co w naszej mocy aby dopomóc w zapobiegnięciu wybuchowi owej plagi. To zaś oznacza, że nawet jeśli osobiście nie wierzymy w metody zapobiegania i obrony opisane w "części #G" tej strony, ciągle powinniśmy je realizować kiedy tylko mamy ku temu okazję, choćby tylko "tak na wszelki wypadek", oraz ponieważ ich zrealizowanie nic nas nie kosztuje a jednocześnie może nam pomóc.

Część #R: Domowe sposoby leczenia chorób i dawne remedy:

#R1. Istnieje odrębna strona
healing_pl.htm poświęcona domowym

spособom leczenia najróżniejszych dolegliwości:

Domowym i ludowym sposobom leczenia najróżniejszych dolegliwości poświęcona jest odrębna totaliztyczna strona o nazwie [healing_pl.htm](#).

Niektóre z owych dolegliwości, np. leczenie tropikalnej choroby "dengue" sokiem z liści papaya, czy leczenie biegunek polewką z korzenia tapioca, opisane są w punktach #E1 i #J1 strony o nazwie [fruit_pl.htm](#).

Część #S: Podsumowanie, oraz informacje końcowe tej strony:

#S1. Podsumowanie tej strony:

Jeśli naukowo przeanalizuje się sposoby działania Boga opisane np. na totaliztycznych stronach [god_pl.htm](#), czy [god_proof_pl.htm](#), czy też wyrażone licznymi przysłowiami (np. "Bóg pomaga tym co pomagają sobie sami"), wówczas uderza w oczy, że **Bóg wspiera i respektuje ludzi którzy są dobrze przygotowani**. Dlatego jeśli Bóg w swojej nieskończonej mądrości jest zmuszony aby "ukarać" np. epidemią czy kataklizmem jakąś (szczególnie niemoralną) społeczność, wówczas typowo Bóg czyni to zgodnie z "Zasadą Kontradykcji". Znaczy, albo uderza w teminie i tym na co właśnie NIE są oni przygotowani, albo też uderza w terminie i tym czego zaserwowania im właśnie wcale się tam NIE spodziewają. Z tego powodu, do licznych sposobów zapobiegania kataklizmom poprzez użycie mechanizmów działania moralności (opisanych w "części #G" tej strony), warto też dodać jeszcze jeden ze sposobów skutecznego zapobiegania określonych nieszczęść - jakim jest staranne przygotowanie się na ich przybycie. Owo przygotowanie się działa bowiem w myśl ogólnie rozumianej Zasady Rzymian, twierdzącej że "jeśli chcesz pokoju, wówczas przygotuj się do wojny". Z tych powodów niniejsza strona wyjaśniła szczegółowo metody obrony jakimi daje się powstrzymywać nadejście epidemii i wszelkich innych kataklizmów do danej społeczności, a także wyjaśniła jak się przygotować na przybycie tych nieszczęść - jeśli nasza sytuacja jest taka że NIE jesteśmy w stanie urzeczywistnić wystarczająco efektywnych posunięć takiej obrony.

#S2. Proponuję okresowo powracać na

niniejszą stronę po dalsze informacje:

W celu śledzenia jak będzie się rozwijała nasza samo-obrona przed pandemią i kataklizmami opisywanym tutaj, warto okresowo powracać do niniejszej strony. Z definicji strona ta będzie bowiem podlegała dalszemu udoskonalaniu i poszerzeniom, w miarę jak postępował będzie nowy rozwój kataklizmów na Ziemi. Warto także okresowo sprawdzać blog totalizmu o adresach totalizm.blox.pl/html lub totalizm.wordpress.com. Na blogu tym bowiem wiele zdarzeń omawianych na tej stronie naświetlane jest dodatkowymi informacjami spisowanymi w miarę jak zdarzenia te się rozwijają przed naszymi oczami.

#S3. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totaliztyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myśzą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totaliztycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totaliztycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

#S4. [Email](#) [autora](#) tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajaka](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajaka**, pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst 11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze

zwyczajny iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałyby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaile wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi w świetle ustaleń **filozofii totalizmu** byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałoby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

#S5. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczanej symbolem **[11]**, którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu

komputera. Ciągłe ma ona też aktywne wszystkie swoje [zielone linki](#). Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z [Menu 3](#), poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

[plague pl.pdf](#)

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie [tekst 11.htm](#). Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

#S6. Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2013 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Idee zaprezentowane na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje idee które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność odkryć naukowych i wynalazków opisanych na tej stronie. Zastrzega więc sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakiegokolwiek idei zaprezentowanej na niniejszej stronie (tj. jakiegokolwiek teorii, zasady, dedukcji, interpretacji, urządzenia, dowodu, itp.), powtarzająca osoba oddała pełny kredyt autorowi tej strony, poprzez wyraźne wyjaśnienie iż autorem danej idei i/lub badań jest Dr Jan Pająk, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta i strona oryginalnie były opublikowane, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

* * *

**If you prefer to read in English
click on the flag
(Jeśli preferujesz język angielski)**

kliknij na poniższą flagę)



Data założenia tej strony internetowej: 21 października 2005 roku.
Data jej najnowszego aktualizowania: 17 września 2013 roku.
(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)
[na zakończenie kliknij na ten licznik odwiedzin](#)